

GAZETA

wyborcza.pl

wyborcza

NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

Wtorek, 9 grudnia 2025 | Redaktor prowadzący Sławomir Łopatyński | Cena gazety 7,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 285.11082, 1

Nakład 38 tys. + 317 tys. prenumerat cyfrowych



Plebiscyt „Wyborczej”

20

PŁYT ROKU 2025

Kreatywnie potraktowany rap, jazz w kilku smakach i wciąż mający coś do powiedzenia rock. Tak brzmiał rok 2025 w Polsce

► 14-15



FOT. FILIP PIELESIAK, MATEUSZ CZECH, ROBERT ROBASZEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL, RÓŻA SASOR, KAROLINA JANICKA, JAKUB STOSZEK/MATERIAŁY PRASOWE

Pakt migracyjny

Polska poza relokacją

Rządzący zapewniają, że „Polska została wyłączona z mechanizmu solidarnościowego paktu migracyjnego”. Zgodzili się na to ministrowie spraw wewnętrznych krajów UE. Rada Europejska ma przyjąć decyzję jeszcze do końca roku.

Paulina Nodzyńska

Najpierw informację przekazał szef MSWiA Marcin Kierwiński, który przebywa w Brukseli na spotkaniu ministrów spraw wewnętrznych państw unijnych.

– Państwa członkowskie zgodziły się na zwolnienie Polski z mechanizmu solidarnościowego w ramach paktu migracyjnego. Oznacza to, że Polska nie będzie musiała przyjąć migrantów ani płacić rekompensaty finansowej – ogłosił. I dodał: – Osiągnęliśmy wszystko, co chcieliśmy.

Informację potwierdził na platformie X premier Donald Tusk. „Tak jak zapowiadałem, Polska została zwolniona z obowiązku przyjmowania migrantów w ramach unijnego mechanizmu relokacji”. Wpis oznaczył hasztagiem „Robimy, nie gadamy”.

Odliczenie składek do puli

Kolejnym krokiem do tego, by wyłączyć Polskę z budzących największe kontrowersje zapisów paktu migracyjnego, będzie formalne przyjęcie przez Radę Europejską porozumienia politycznego w sprawie puli solidarnościowej.

W komunikacie RE czytamy, że ma to nastąpić jeszcze w tym roku. I dalej: „Austria, Bułgaria, Chorwacja, Czechy, Estonia i Polska zostały uznane za kraje borykające się ze znaczną sytuacją migracyjną ze względu na kumulującą się presję migracyjną z poprzednich lat. Mają one możliwość ubiegania się o pełne lub częściowe odliczenie swoich składek do puli solidarności”.

Wcześniej Komisja ogłosiła, że Polska znalazła się wśród krajów, które mają do tego prawo. To oznacza, że UE przychyliła się do tego, by Polska nie musiała płacić kar w wysokości 20 tys. euro za odmowę przyjęcia migrantów w ramach „mechanizmu solidarności”. Pakt migracyjny zacznie wchodzić w życie w czerwcu przyszłego roku.

Kaczyński: To oszustwo

Najnowsze informacje z Brukseli prezes PiS Jarosław Kaczyński nazwał

podczas wczorajszej konferencji prasowej „oszustwem”. – Zostaliśmy zaliczeni do drugiego koszyka, a nie do pierwszego – stwierdził. – To daje możliwość odwołania o rok pełnego zwolnienia lub częściowego zwolnienia, ale to w żadnym wypadku nie jest tak, że w związku z tym będziemy otrzymywali jakąś pomoc, mimo że przecież przez Polskę przewinęło się w ciągu ostatnich lat parę milionów migrantów. I to jest po prostu głęboko niesprawiedliwe, że my takiej pomocy mamy nie otrzymywać.

W komunikacie Rady Europejskiej czytamy: „Grupa krajów uznanych za narażone na presję migracyjną będzie miała priorytetowy dostęp do unijnego zestawu narzędzi wspierających migrację, w tym funduszy UE”.

Wśród krajów, które „znajdują się pod presją migracyjną i będą mogły skorzystać ze środków solidarnościowych w ramach puli solidarności”, Ko-

misja wymieniła Cypr, Grecję, Włochy i Hiszpanię.

Bosak: Unia się zgodzi lub nie

Zdaniem Krzysztofa Bosaka z Konfederacji o sukcesie jeszcze nie może być mowy. Na platformie X napisał, że Polska została wymieniona w gronie państw, które mają możliwość ubiegania się („possibility to request”) o zwolnienie z części lub całości zobowiązań. „A Unia będzie mogła na pokorną prośbę polskiego rządu łaskawie się zgodzić – lub nie”.

Na krytyczne opinie zareagował b. szef MSWiA prof. Maciej Duszczyk: „Przyjęta dziś decyzja dotycząca solidarności w pakcie migracyjnym, w której Polska jest całkowicie zwolniona, jest OSTATECZNA i nie podlega negocjacjiom. Teraz tylko następuje tłumaczenie na wszystkie języki. To jest formalność”.

Więcej ► [Wyborcza.pl](#)

Temat dnia

Rosję i Putina trzeba przycisnąć do ściany

Napaść Rosji na kraj NATO w pełnej skali uruchomiłaby mechanizm z art. 5, kraje Sojuszu rzuciłyby się na Rosję. Jednak co by było, gdyby atak ograniczył się do dwóch miast w Estonii? – pyta prof. Carlo Masala, autor książki pt. „Jeśli Rosja wygra” ► 4-5



FOT. SPUTNIK/ALEXANDER KAZAKOV/POOL VIA REUTERS

Ekonomia

Przejęcie minusowe

Krajowa Grupa Spożywcza miała rok temu ponad 350 mln zł straty. Teraz chce przejąć 750 placówek należących do Carrefoura, który też jest na minusie ► 10

Opinie

Braun broni praw człowieka?

Obrońcy praw człowieka to m.in. Trzaskowski, Biedroń, Mentzen i Braun – wynika z badania Instytutu Spraw Publicznych wśród 763 uczniów szkół średnich ► 12

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198

50>

ISSN 0860-908X

9 770860 908129

Bartosz T.
Wieliński

Prezydencka czkawka

Dlaczego Polska nie uczestniczy w rozmowach z Ukrainą w Londynie? Krótka odpowiedź: bo nas nie zaproszono. Odpowiedź dłuższa: wojna, którą prezydent Karol Nawrocki wypowiedział rządowi Donalda Tuska, odbija się Polsce czkawką.

Z dyplomatycznych źródeł wiem, że kanclerz Niemiec Friedrich Merz starał się dokooptować Polskę do grona, które o zakończeniu wojny rozmawiało w Londynie z prezydentem Ukrainy Wołodymyrem Zelenskim. Prezydent Francji Emmanuel Macron i premier Wielkiej Brytanii Keir Starmer byli przeciw. Jedyne, co się udało Polsce ugrać, to udział wraz z Włochami w telefonicznym podsumowaniu rozmów.

Powód? Według źródeł są niejasności, kto w Polsce prowadzi politykę zagraniczną. Francuz ani Brytyjczyk nie chcieli się w ten spór mieszać. Wchodzenie w tego typu wewnętrzne awantury kończy się źle. Niech Polacy ustalą to między sobą, a potem się zobaczy.

Z perspektywy Warszawy sprawa wydaje się prosta. Ileż to razy w ostatnich tygodniach cytowaliśmy art. 146 konstytucji RP, który mówi, że to rząd prowadzi polską politykę zagraniczną. Nawrocki próbuje obchodzić ten przepis i wykładnię Trybunału Konstytucyjnego. Skoro nie może obsadzić kluczowych placówek swoimi ludźmi, blokuje nominacje ambasadorów wyznaczonych przez rząd. A jego ludzie ujawniają mediom rządowe instrukcje, jakie otrzymał przed wyjazdem do

USA, a za granicą publicznie obrażają blotem polskich ministrów. Z perspektywy Warszawy spór Nawrockiemu nic nie daje, bo rząd jest nieugięty w tej i w innych kwestiach, w których prezydent próbuje uzurpować sobie kompetencje.

Ale z perspektywy zagranicy w Polsce panuje kompetencyjny bałagan. Nie wiadomo, kto prowadzi politykę zagraniczną i kto podejmuje decyzje w sprawie wsparcia dla Ukrainy oraz zakończenia wojny z Rosją. Premier Tusk rozmawia z politykami z Unii Europejskiej, ale z rozmów z prezydentem USA Donaldem Trumpem w sierpniu Tuska wygryzł Nawrocki. Mimo to prezydentowi nie udało się przekonać Amerykanów, by zaprosili go z innymi przywódcami Europy do Białego Domu na rozmowę o pokoju w Ukrainie.

Poza tym Tusk mówi o bezwarunkowym wspieraniu Ukrainy, Nawrocki wypomina zaś Ukrainie niewdzięczność. Która linia obowiązuje? Z perspektywy Warszawy powiedzielibyśmy, że linia rządu. Dla zagranicy sprawa nie jest jednak taka jasna.

Jasno widać, jak szkodliwy dla Polski jest chaos siany na szczytach władzy. Niestety, nic nie wskazuje na to, by miał się jakoś zakończyć. Boję się, że będzie jeszcze gorzej. Wszak otoczenie Nawrockiego sugerowało, że prezydent może się domagać udziału w szczytach Rady Europejskiej. A do tego Polska będzie uczestniczyć w spotkaniach grupy G20. Okazji do kolejnych „kłótni o krzesło” będzie jeszcze wiele. ●

Andrzej rysuje



Cytat dnia

To głupie, niepotrzebne i szkodzące. Pobłądził, jest szaleńczym komentatorem. Może to, że jest oślepiany przez pieniądze despotów, m.in. z Rosji, poprzestawiało mu w głowie klepki



KRZYSZTOF GAWKOWSKI
wicepremier, w „Graffiti”
w Polsat News o Elonie Musku,
który na X zamieścił wpis
o „obaleniu Unii Europejskiej”

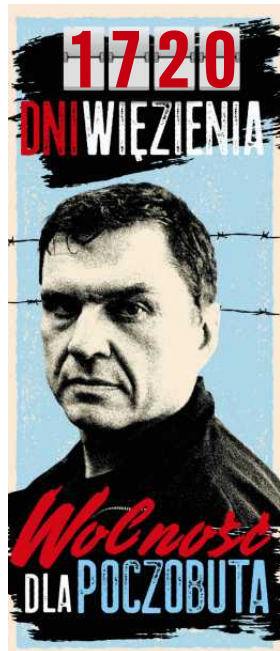
Rolls-Royce w Krakowie

120

OSÓB
pracuje w otworzonym przez Rolls-Royce’a europejskim centrum usług biznesowych.

Producent m.in. luksusowych aut w ciągu czterech lat zwiększył tu zatrudnienie do 500 osób.

► [Krakow.wyborcza.pl](https://www.krakow.wyborcza.pl)



Młodzieżowe Słowo Roku 2025 Na pierwszym miejscu jest „szponcić”

Młodzieżowe Słowo Roku poznaliśmy podczas gali, która odbyła się wczoraj w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie. To wyjątkowa, jubileuszowa dziesiąta edycja plebiscytu. Wydarzenie poprowadzili twórcy znani młodszemu pokoleniu: tiktoker Satryra Jan oraz youtuberka i artystka muzyczna Lotta.

Wynik głosowania ogłosili gość specjalny Karol Strasburger oraz nastoletnia influencerka Aquallessia i jej brat Arno.

Najwięcej głosów zdobył czasownik „szponcić”, a wraz z nim rzeczownik „szpont”. Te słowa nie są nowe – pojawiały się w dawnej polszczyźnie, ale dziś wracają w odświeżonej, młodzieżowej wersji „szponcić / szpont”. To – jak czytamy na stronie PWN – „słowo używane albo z dezaprobatą: robić coś niewłaściwego, złego, szkodliwego, igrać z czymś, wygłupiać się, cwaniaczyć, albo z podziwem: robić coś ciekawego, szalonego, organizować coś, flirtować”.



• Gala finałowa 10. edycji plebiscytu Młodzieżowe Słowo Roku 2025 FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

„Występowało niegdyś także w gwarach miejskich i języku przestępczym ze znaczeniem »kombinować, intrygować, powodować nieporozumienia«. Rzeczownik szpont odnosi się w zależności od kontekstu do m.in. »zamieszania, wydarzenia, błędu lub triku« – czytamy dalej.

– Szponcić oznacza rozrabiać, łobuzować, kombinować – wyjaśniła Aquallessia.

Drugie miejsce zajęł idiom cyfrowy 6 7 wywołujący się z utworu Skril-la „Doot Doot”. Zyskał popularność dzięki klipom sportowym, zwłaszcza

cza z udziałem koszykarza LaMelo Balla (wzrost 6’7”) oraz wiralowym nagraniem chłopca krzyżującego „six-seven”. 6 7 może być żartem, sygnałem radości, wyrazem ekscytacji lub tylko podtrzymywaniem komunikacyjnego kontaktu.

Wyróżnienie przyznano słowu OKPA. To trwałe połączenie międzynarodowego wyrazu aprobaty OK i polskiego pożegnania „pa” wymawiane jako okpa/ okej-pa/ okipa lub z dodatkowym łącznikiem to [okejtopa/ okitopa]. Wyrażenie to jest zapisywane często bez spacji. ●

Dawid Drózd

www.nekrologi.wyborcza.pl/34411144

Wyrazy współczucia dla

Rodziny



Leszka Gierszewskiego

wspaniałego przedsiębiorcy i dobroczyńcy,

składają

Partnerzy EY Polska

www.nekrologi.wyborcza.pl/34411147

Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci



Leszka Gierszewskiego

to wielka strata dla społeczności polskich przedsiębiorców.

Wyrazy współczucia dla

całej Rodziny

składa

Jury konkursu EY Przedsiębiorca Roku



• Grzegorz Braun i jego zwolennicy przed budynkiem sądu

FOT. KUBA ATYS /
AGENCJA WYBORCZA.PL

Braun: „Jestem oskarżony przez zawodowych Żydów”

Prokuratura oskarża Grzegorza Brauna w czterech sprawach. Chodzi m.in. o akcję z gaśnicą w Sejmie, z którą ruszył na świece chanukowe.

Michał Żyłowski

Grzegorz Braun ma cztery zarzuty. Proces karny europarlamentarzysty, tegorocznego kandydata w wyborach na prezydenta RP, lidera Konfederacji Korony Polskiej rozpoczął się 8 grudnia o godz. 9 w praskim sądzie rejonowym.

Wspierała go spora grupa zwolenników. Wśród ponad stu osób, które przyszły pod sąd, byli m.in. Janusz Korwin-Mikke, Wojciech O. ps. Jaszczur i Marcin O. ps. Ludwiczek.

Dwaj ostatni niedawno wyszli z aresztu, prokuratura postawiła im 154 zarzuty. Dotyczą m.in. publicznego pochwalania przestępstw i przemocy z powodu przynależności politycznej, groźenia stosowaniem przemocy z powodu przynależności politycznej, publicznego znieważenia osób z powodu przynależności rasowej, publicznego nawoływania do nienawiści na tle różnic rasowych. Braun po przyjściu pod sąd zmówił „zdrowaśkę” i podziękował zgromadzonym.

Dlaczego prokuratura ściga Grzegorza Brauna?

Brauna ściga Prokuratura Okręgowa w Warszawie. Akt oskarżenia skierowała do sądu la-tem. Zarzuty dotyczą czterech spraw.

Wydarzenia w Sejmie z 12 grudnia 2023 r. w tym „zgaszenia przy użyciu gaśnicy zapalonych świec w świeczniku Chanuki”, czym Braun „obraził uczucia religijne wyznawców judaizmu”. Ponadto Braun skierował w stronę interweniującej kobiety „strumień gaśnicy z substancją proszkową”, czym naruszył jej nietykalność cielesną oraz spowodował lekki uszczerbek na zdrowiu.

Zniszczenia w 2023 roku choinki bożonarodzeniowej w krakowskim oddziale Stowarzyszenia Sędziów Polskich „Iustitia” w Krakowie. Na choince wisały symbole Unii Europejskiej i ukraińska flaga.

Zajścia w Niemieckim Instytucie Historycznym w 2023 r., gdzie Braun zablokował wykład prof. Jana Grabowskiego i miał uszkodzić mikrofon i mównicę.

Wejścia Brauna w 2022 roku do Narodowego Instytutu Kardiologii przy ulicy Alpejskiej 42, gdzie miał naruszyć nietykalność cielesną dyrektora, dr. Łukasza Szumowskiego, szarpał go i blokował mu przejście.

Braun przed sądem: Jestem oskarżony przez Żydów, którzy są Żydami zawodowymi

Na sali sądowej 8 grudnia było około 60 osób, m.in. „Jaszczur”, Korwin-Mikke i Marek Woch. Zwolennicy Brauna robili sobie selfie z Braunem, który siedział na ławie oskarżonych.

On sam zaczął od oświadczenia: – Szczęść Boże wysoki sądzie. Najpierw sformułuję wniosek, a następnie go uzasadnię – mówił. Wniósł o wyłączenie sędziego Marcina Brzostki, ponieważ jest neosędzią, co – jak stwierdził Braun

– podważa jego wiarygodność. Marcin Brzostko to sędzia urodzony w 1989 r., który został powołany do urzędu w kwietniu tego roku. To absolwent prawa na Uniwersytecie Warszawskim, wcześniej pracował koordynator prawny i asystent sędziego w sądzie przy al. „Solidarności”, a następnie jako asesor sądowy dla Warszawy Pragi-Południa. – Fakt jest taki, że wyroki wydawane przez neosędziów są kwestionowane przez organy wyższej instancji – mówił Braun.

Przekonywał też sędziego, że oskarżenia prokuratury „są fantasmagorią”. – Pan prokurator, cytował „Gazetę Wyborczą” w kwestii wypowiedzianych przeze mnie słów, które na posiedzeniu przedwstępnym, sąd wziął z dobrodziejstwem inwentarza – twierdził Braun. – Jestem oskarżony przez Żydów, którzy są Żydami zawodowymi

Brauna wspierała spora grupa zwolenników. Wśród ponad stu osób, które przyszły pod sąd, byli m.in. Janusz Korwin-Mikke, Wojciech O. ps. Jaszczur i Marcin O. ps. Ludwiczek. Dwaj ostatni niedawno wyszli z aresztu, prokuratura postawiła im 154 zarzuty

Przekonywał, że biegła, która wydawała opinię w jego sprawie, reprezentuje instytucję, która ma do niego otwarcie negatywny stosunek (to dr Edyta Gawron należąca do Zarządu Żydowskiego Stowarzyszenia B'nai B'rith).

Prokurator Artur Wańdoch sprzeciwił się wyłączeniu sędziego. A Marcin Brzostko zarządził przerwę w obradach.

Po godz. 13 proces wznowiono. Prokurator przeczytał akt oskarżenia. Braun kilka razy mu przerywał. Twierdził: – Działalem w zgodzie z moimi obowiązkami, które nakłada na mnie praca posła. Działalem w interesie publicznym, broniłem się przed żydowską supremacją.

Grzegorz Braun bez immunitetu

Na początku maja 2025 roku Prokuratura Okręgowa w Warszawie otrzymała z Parlamentu Europejskiego zgodę na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej Brauna. Na etapie stawiania zarzutów Braun stawiał się w prokuraturze i podczas przesłuchania nie przyznał się do popełnionych czynów. – Kwestionował zasadność ogłoszonych mu zarzutów i złożył bardzo obszerne wyjaśnienia – przekazał wówczas rzecznik prokuratury.

Wobec Grzegorza Brauna toczy się również postępowanie w sprawie jego komentarza w radiu Wnet, gdzie stwierdził, że komory gazowe w Auschwitz to „fejk”. W lipcu Prokuratura Rejonowa Warszawa Śródmieście-Północ rozpoczęła postępowanie sprawdzające dotyczące kłamstwa oświęcimskiego Grzegorza Brauna. Ustawa o Instytucie Pamięci Narodowej przewiduje karę do trzech lat więzienia za zaprzeczanie wbrew faktom zbrodniom nazistowskim i komunistycznym. ●

Prof. Carlo Masala dla „Wyborczej”

Rosję trzeba przycisnąć do

Donald Trump tego nie ch

Napaść Rosji na kraj NATO w pełnej skali uruchomiłaby mechanizm z artykułu 5, kraje Sojuszu rzuciłyby się na Rosję. Jednak co by było, gdyby rosyjski atak ograniczył się do dwóch miast w Estonii?

ROZMOWA Z

PROF. CARLEM MASALA
niemieckim politologiem,
wykładowcą Uniwersytetu
Bundeswehry w Monachium,
autorem książki
pt. „Jeśli Rosja wygra”



BARTOSZ T. WIELIŃSKI: Kto tak naprawdę napisał 28-punktowy plan pokojowy, który – w zamian za dość mgliste gwarancje bezpieczeństwa dla Ukrainy – przewiduje oddanie Rosji całego Donbasu, redukcję ukraińskiej armii i wybory w ciągu stu dni?

PROF. CARLO MASALA: Ten dokument to nie plan pokojowy, tylko plan całkowitej kapitulacji Ukrainy, a jednocześnie plan wycofania się USA z Europy. Jedno i drugie w pełni realizuje rosyjskie interesy. Część amerykańskiej administracji, w tym wiceprezydent J.D. Vance i Steve Witkoff, wysłannik Donalda Trumpa, który miał negocjować porozumienie, nie jest w ogóle zainteresowana tym, co się stanie z Ukrainą. Ich przede wszystkim interesuje normalizacja relacji biznesowych z Rosją. Wojna w Ukrainie jest dla nich problemem, który trzeba rozwiązać. Dlatego nie ma większego znaczenia, czy ten plan faktycznie został spisany przez Rosjan, a wysłannik Putina Kirill Dmitrijew wręczył jego tłumaczenie Witkoffowi. Amerykańska administracja myśli bowiem tak jak Rosjanie.

Biały Dom opublikował właśnie nową strategię bezpieczeństwa narodowego. Wynika z niej, że przeciwnikiem USA, którego trzeba powstrzymać i sobie podporządkować, jest Unia Europejska. Z Rosją należy zaś odbudować strategiczną stabilność.

– Rządzący obecnie USA i Rosją podobnie patrzą na świat. Ludzie tacy jak Vance czy Witkoff chcą na nowo zdefiniować rolę USA w świecie. Uważają, że ich kraj powinien pozostać mocarstwem, ale nie powinien już ponosić z tego tytułu żadnych kosztów. Chodzi o stacjonowanie wojsk w innych częściach świata, branie pod uwagę interesów partnerów, zawieranie różnych kompromisów.

Dzisiejsze Stany Zjednoczone chcą wrócić do polityki, jaką prowadzono w Euro-

• **Prezydent USA Donald Trump (z prawej) wita prezydenta Rosji Władimira Putina podczas spotkania w bazie Joint Base Elmendorf-Richardson w Anchorage na Alasce. USA, 15 sierpnia 2025 r.** FOT. PAP/EPA/
GAVRIL GRIGOROV/SPUTNIK/KREMLIN POOL



pie w XIX w., gdy mocarstwa dogadywały się ponad głowami małych, gdy mali robili to, co kazali im wielcy. W wyobrażeniach ludzi Trumpa i Putina w Europie jedni mają robić to, co każe Waszyngton, inni – to, co nakazuje Moskwa. Ta wizja polityki międzynarodowej opartej na koncercie mocarstw łączą rządzących obecnie Ameryką i Rosją.

Jednak czy Rosja jest faktycznie mocarstwem?

– Nie jest, i to od dawna. Barack Obama miał rację, mówiąc o Rosji w 2014 r., że jest jedynie regionalnym mocarstwem. Helmut Schmidt [kanclerz Niemiec w latach 1974-82] mawiał, że Związek Radziecki jest jak Górna Wolta, niezwykle biedny kraj Afryki, tyle że ma broń atomową. To samo można dziś powiedzieć o Rosji. Dysponuje potężnymi złożami kluczowych dla nowo-

czesnego przemysłu surowców – dlatego jest dziś tak ważna dla USA – i ma liczący 6 tys. głowic arsenał nuklearny. Bez broń jądrowej siła Rosji odpowiadałaby sile średniej wielkości kraju Europy.

Dlaczego Amerykanie chcą cofnąć swoją geopolitykę o 150 lat?

– Spędzam w USA dużo czasu. W 1997 r. mieszkalem na Środkowym Zachodzie. Gdy jechało się przez Detroit, widziało się gospodarczy upadek tego miasta. Dawna stolica amerykańskiego przemysłu samochodowego wyglądała w zasadzie jak ruina. Wówczas, za prezydentury Billa Clintona, obiecywano Amerykanom miliony nowych miejsc pracy, które miały powstać dzięki powołaniu NAFTA – strefy wolnego handlu, która obejmowała USA, Kanadę i Meksyk. W rzeczywistości Ameryce ubyło milionów miejsc pra-

cy, bo produkcja została przeniesiona do Meksyku.

Te potężne gospodarcze perturbacje spowodowały, że Amerykanie zaczęli wierzyć w to, że świat ich wykorzystuje. Przebywałem wówczas w Ann Arbor, małym mieście uniwersyteckim w stanie Michigan. W weekendy wyjeżdżałem wędrować po pięknych lasach w okolicy. Spotykałem tam członków lokalnych milicji. Był to czas, gdy ONZ postanowiło kupić własne helikoptery, by sekretarz generalny ONZ nie musiał prosić o transport amerykańskie siły powietrzne. Ludzie, których spotykałem w lasach, uznawali zakup śmigłowców za rozpoczęcie przez ONZ zbrojeń, za przygotowanie do inwazji. 20 lat temu miałem wrażenie, że rozmawiam z szaleńcami. Dziś w podobne rzeczy wierzy połowa amerykańskiego społeczeństwa. Trump doszedł bowiem do władzy, obiecując, że te wszyst-



Carlo Masala

Jeśli Rosja wygra

Wydawnictwo
W.A.B.

Prof. Carlo Masala dla „Wyborczej”

Ściany. ce



kie procesy poodkręca, że ci, którzy wykorzystywali przez lata Amerykę, będą teraz za to płacić. I ludzie w to uwierzyli.

Amerykańskie elity też? Ludzie, którzy mają pojęcie o tym, jak funkcjonuje świat?

– Jeśli ma pan na myśli republikańskich polityków, senatorów, członków Izby Reprezentantów, to niech pan nie zapomina, jak wielką kontrolę Trump sprawuje nad ich partią. Nawet w czasach, gdy nie był prezydentem, potrafił wymuszać posłuszeństwo. Gdy któryś republikański polityk mu odmawiał, wystawiał w prawyborach przeciwko niemu swojego kandydata. Republikanie stali się potwornymi oportunistami. W sumie nic dziwnego. Znamy takie postawy z przeszłości.

Co będzie z planem pokojowym Witkoffa – Dmitrijewa? Rozmowy o nim trwają od dwóch tygodni.

– Najbardziej intensywne rozmowy trwają na linii USA – Ukraina, USA – Europa, rozmawiają też Europejczycy ze sobą i z Ukraińcami. Kluczowe jest stanowisko Rosji, której odpowiadał plan zawierający 28 punktów, ale nie zgadza się na zmiany wprowadzane po rozmowach amerykańskich i ukraińskich negocjatorów. Obawiam się, że gdy w końcu powstanie dokument, który byłby do zaakceptowania dla Ukrainy, Europy i USA, Putin powie „nie” i wszystko zacznie się od nowa.

Rosyjski prezydent ciągle wierzy, że jest w stanie wygrać wojnę na polu bitwy, zaś Ameryka nie jest go w stanie do niczego przymusić, bo Trump nie chce nakładać na Rosję twardych sankcji. Restrykcje nałożone na koncern naftowy Rosneft Amerykanie właśnie zlagodzili.

W pana książce „Jeśli Rosja wygra” opisuje pan bardzo podobny scenariusz. W Genewie za zgodą USA negocjowany jest plan, który przewiduje utratę przez Ukrainę 20 proc. terytorium, zakaz wejścia do NATO...

– Gdy zacząłem pisać książkę, nie było jeszcze jasne, kto wygra wybory w USA. Założyłem, że będzie to Trump, bo był faworytem. A skoro tak, to założyłem, w jaki sposób chciałby skończyć wojnę. Założyłem też, że nie będzie go interesować los Ukrainy, tylko to, by wojnę jak najszybciej zakończyć i wrócić do interesów z Rosją. W takim scenariuszu Trump po prostu spełnia rosyjskie żądania i sprawa jest załatwiona. I tak to się potoczyło w rzeczywistości.

No nie do końca. Trump zapowiadał, że wojnę zakończy w ciągu doby od objęcia urzędu. Minęło ponad 320 dni, wojna trwa.

– Trump nigdy nie chciał z całej siły przycisnąć Rosji do ściany. Europejczycy zresztą też tego nie chcieli, mogli wobec Rosji postępować szybciej i bardziej stanowczo. Jednak brak woli Ameryki był decydujący.

Poza tym już dwa lata temu było dla mnie jasne, że strategia Putina polega na wykorzystaniu przeciwko Ukrainie części społeczeństw państw, które Ukrainę wspierają. To się udaje. Nawet w Polsce słyszymy głosy oburzenia pod adresem Ukraińców.

W całej Europie słychać głosy, że wojnę trzeba szybko skończyć, bo ludzie są zmęczeni jej obecnością, że to za dużo kosztuje.

Myśli pan, że Europejczycy tęsknią za powrotem do starych dobrych czasów i współpracy z Rosją?

– Jeśli chodzi o Niemcy, jestem pesymistą. Gdyby jutro ogłoszono zawieszenie broni i zniesiono nałożone na Rosję sankcje, a Pu-

tina zaczęto by zapraszać na szczyty grupy najbardziej uprzemysłowionych krajów świata i Grupa G7 stałaby się znowu Grupą G8, to szybko podniosłyby się u nas głosy i byłyby bardzo silne, że trzeba wrócić na rosyjskie rynki i sprowadzić z powrotem do Niemiec rosyjski gaz. Tych głosów w ostatnich latach w zasadzie nie było słychać, ale ludzie, którzy chcieliby znowu robić interesy z Rosją, czekają na okazję. Jest ich wielu. Są w każdej partii – u chadeków, socjaldemokratów, są w kręgach przemysłowych. I gdy nadejdzie ten moment, każdy niemiecki rząd będzie musiał brać ich pod uwagę.

Trump nigdy nie chciał z całej siły przycisnąć Rosji do ściany. Europejczycy zresztą też tego nie chcieli, mogli wobec Rosji postępować szybciej i bardziej stanowczo. Jednak brak woli Ameryki był decydujący

Pragnienie normalizacji relacji z Rosją, korzystania z tanich surowców i ekspansji na wielki rosyjski rynek jest też silne we Francji i we Włoszech.

Chodzi tylko o pieniądze czy o coś więcej – o lansowany przez Rosję model polityki tak chętnie podchwytywany przez populistów?

– Dla europejskich populistów Rosja jest cywilizacyjnym wzorem. Jej społeczeństwo przypomina zachodnioeuropejskie społeczeństwa z lat 50. XX w., czasy, gdy według populistów wszystko było poukładane. Reszcie chodzi o pieniądze. Choć w Niemczech w części elit ciągle żywe jest przekonanie z czasów Bismarcka, że gdy Rosja, choć dzieją się tam złe rzeczy, i Niemcy ze sobą współpracują, to w Europie są pokój i dobrobyt. Bo Niemcy i Rosja to wielkie kraje, silne gospodarki, które stabilizują kontynent. A to, czego chcą Polacy, Bałtowie czy Rumuni, nie jest istotne. Tego myślenia nie udało się nam wypłenić.

W ostatnim rozdziale pana książki Rosja, która podporządkowała sobie Ukrainę, atakuje NATO, a Sojusz nie jest w stanie bronić swoich członków. Nie przesadził pan?

– Gdy pisałem książkę, w obiegu zaczęły się pojawiać analizy służb wywiadowczych krajów NATO, z których wynikało, że pod koniec tej dekady Rosja będzie w stanie odbudować swoje siły. Te analizy ostro krytykowano. Bo jak Rosja, która nie potrafi poradzić sobie z Ukrainą, miałaby ruszyć na potężne NATO dysponujące bronią jądrową? Odlóżmy jednak emocje na bok. Czego chce Rosja? Zniszczyć NATO. Czy – żeby zniszczyć NATO – musi dokonać frontalnego ataku na Sojusz? Wysłać sześć dywizji pancernych z Białorusi na Warszawę? W takim scenariuszu pełnoskalowej napaści uruchomiłby się mechanizm z artykułu 5 Traktatu Waszyngtońskiego, kraje Sojuszu rzuciłyby się na Rosję. W Moskwie zdają sobie z tego sprawę.

Jednak co by było, gdyby rosyjski atak na NATO ograniczyłby się do dwóch miast w Estonii? Takich jak przygraniczna Nar-

wa. Albo na Spitzbergen czy Gotlandię? Co, jeśli powiedzą, że więcej nie chcą, tylko kawałek Estonii zamieszkałego przez Rosjan albo jednej wyspy na Bałtyku? Czy kraje NATO będą w takiej sytuacji gotowe iść na pełną wojnę z Rosją? Wątpię.

Wraca pytanie zadane przez francuskiego dziennikarza Marcela Déata z maja 1939 r. „Czy warto umierać za Gdańsk?”.

– Dokładnie. Wyobraźmy sobie sytuację, gdy Rosja zajmuje mały fragment terytorium NATO i zadaje pytanie, czy o ten skrawek ziemi chcecie prowadzić wojnę z użyciem broni jądrowej? Na jednej z konferencji eksperckich dzieliliśmy się szacunkami. Wyszło nam, że w takiej sytuacji jedna trzecia krajów NATO chciałaby walczyć z Rosją, jedna trzecia chciałaby z Rosją negocjować, a jedna trzecia miałaby nadzieję, że wszystko się jak najszybciej skończy.

Mój brak wiary w pełną skuteczność art. 5. potwierdza niedawny incydent w estońskiej przestrzeni powietrznej.

19 września na 12 minut wtargnęły w nią trzy rosyjskie myśliwce MiG-31. Estonia zażądała konsultacji z sojusznikami. Podczas nich okazało się, że są w NATO kraje, które upierały się, że Rosjanie wlecieli w estońską przestrzeń powietrzną przez pomyłkę. Gdyby chodziło o jeden samolot i minutę lotu, faktycznie można by się zastanawiać, ale trzy myśliwce przez prawie kwadrans? Mimo to takie głosy się podnosily.

Wiadomo, o które państwa chodziło?
– Nie powiem, nie chcę mieć problemów z dostępem do informacji niejawnych.

Są jednak przykłady w najnowszej historii, że Rosjanie kulą ogon pod siebie, gdy odpowie się siłą. Tak było np., gdy Turcy w 2015 r. zestrzelili myśliwiec, który mimo ostrzeżeń naruszał ich przestrzeń powietrzną, albo gdy Amerykanie w 2018 r. zmasakrowali w Syrii atakujących bojowników Grupy Wagnera. Dlaczego języka siły używa się wobec Rosji tak niechętnie?

– Ze strachu. Działają pogróżki Putina, że użyje broni jądrowej. Wszyscy niby wiedzą, że to bardzo nieprawdopodobny scenariusz, bo konsekwencje dla Rosji byłyby opłakane, ale się tego boją.

Ileż można straszyć atomówkami? Putin robi to wszak od pierwszych godzin wojny...

– Straszyć można długo. Mamy w Niemczech kanclerza, który jako przywódca opozycji zapowiadał, że przekaże Ukrainie pociski manewrujące Taurus. Choć stoi już prawie rok na czele rządu, dostawy nie doszły do skutku.

Co Europejczycy muszą zrobić, by Ukraina wygrała wojnę?

– Udzielać większej pomocy wojskowej. Ukraina musi dostać wszystko, czego potrzebuje, i to na wielką skalę. Nie można pomocy wojskowej wydzielać jej jak do tej pory. Trzeba zaostrzyć sankcje, bo działają. Rosję trzeba wykluczyć z systemu Swift, flota cieni wożąca rosyjską ropę musi zostać zlikwidowana. Trzeba nałożyć sankcje na kraje, które pomagają Rosji obchodzić restrykcje. Myślę tu o Kazachstanie, Kirgistanie czy Uzbekistanie, czyli krajach, w których nagle gwałtownie wzrósł import z Europy. Trzeba też nałożyć sankcje na państwa, które kupują rosyjską ropę i gaz. Rosję trzeba przycisnąć do ściany. ●

Rozmawiał Bartosz T. Wieliński

Kluczowe jest stanowisko Rosji, której odpowiadał plan 28 punktów, ale która nie zgadza się na zmiany wprowadzane po rozmowach amerykańskich i ukraińskich negocjatorów. Obawiam się, że gdy w końcu powstanie dokument do zaakceptowania dla Ukrainy, Europy i USA, Putin powie „nie” i wszystko zacznie się od nowa

Tusk ma nową strategię na Nawrockiego i PiS

Premier Donald Tusk chce wykorzystać sytuację, w której prezydent Karol Nawrocki zdecydował się na dwa ryzykowne weta.

Agata Kondzińska, Iwona Szpala

Rządzący zdecydowali się na ruch bez precedensu – w Sejmie głosowane są prezydenckie weta, chociaż koalicja nie ma większości, by je odrzucić. Ważna jest jednak perspektywa.

Chodzi o to, by polityczną odpowiedzialność za zaniechania poniósł prezydent Karol Nawrocki. I aby sygnał wyszedł z Sejmu, który pod rządami marszałka Włodzimierza Czarzastego staje się areną starcia rządzących z Pałacem Prezydenckim.

„Co ci psy zawiniły?”

W sumie Nawrocki zawetował 17 ustaw, w ostatnich dniach dwie – łańcuchową i dotyczącą porządków na rynku kryptowalut. Przyjęto wobec nich różną taktykę, którą szef rządu wykorzystuje, by ogrzać Pałac i wspierającą go prawicową opozycję z PiS oraz Konfederacji.

„Zdjęcie łańcuchów” to inicjatywa obywatelska, którą poparło ponad pół miliona ludzi. To pięć razy więcej niż próg wymagany dla projektów obywatelskich ustaw.

– Gdy prezydent odmówił podpisu, internet zalały zdjęcia psiej krzywdy, komentarze zarzucające Nawrockiemu brak empatii. A Tusk retorycznie pytał prezydenta: „Co ci psy zawiniły?”.

Tłumaczenia urzędników Nawrockiego o technicznych wątkach zawetowanej ustawy, czyli kockach wielkości miejskich kawalerek, nie zyskały zrozumienia. Podobnie nie przyjęła się alternatywa proponowana przez Pałac, by wolne od łańcuchów psy miały odpowiednie budy.

Los psów przejął samego Jarosław Kaczyńskiego, który z prawie pięćdziesięcioma posłami PiS poparł rządową ustawę w Sejmie. Ale przyszło weto, a po nim decyzja liderów koalicji, że temat trzeba politycznie „grzać”. Marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty ogłosił, że będzie głosowanie nad prezydenckim wetem – dziś już wiadomo, że w środę 17 grudnia – i tym ruchem rządzący wymusili na Kaczyńskim reakcję. Lider największej partii opozycyjnej przyznał, że staje po stronie prezydenta. Polityk, który dotąd konsekwentnie stawiał po stronie praw zwierząt, nawet wbrew swemu stanowisku, teraz musiał się cofnąć.

„Sprawdzam”

Ale nim ta debata z PiS rozegra się na nowo, Tusk rzucił prezydentowi wyzwanie – „sprawdzam”. W tym przypadku taktyka jest inna. Zawetowana ustawa porządkująca rynek kryptowalut to temat trudniejszy, skierowany głównie do grupy inwestorów. Jednak rządzący znaleźli sposób na to, by pokazać, że Nawrocki kolejny raz błędy.

W tej historii jest nimb tajemniczości: służby, rosyjska dywersja, a Tusk stopniował emocje. Najpierw skomentował decyzję Nawrockiego: „Powiedzieć, że weto prezydenta w sprawie kryptowalut jest dwu-



znaczne, to nic nie powiedzieć. W tle wielkie pieniądze, afery i śledztwa, tajemnicze zaginięcie „króla kryptowalut”, wspieranie kampanii radykalnej prawicy z udziałem prezydentów Dudy i Nawrockiego. Żle to wygląda”.

Jeszcze tego samego dnia prokuratura wystawiła list gończy za Rosjaninem, który stworzył w Polsce grupę przestępczą, pomagał FSB w zakładaniu portfeli kryptowalutowych i opłacaniu tą walutą dywersantów. Potem Tusk poprosił marszałka Sejmu o utajnienie części piątkowych obrad. Dotyczyły bezpieczeństwa państwa, ale nie podano szczegółów, o te zadbały polityczne kultyury.

Najgłośniejsze było o wicemarszałku Sejmu z Konfederacji Krzysztofie Bosaku. Polityk zrobił skrót z komunikatu prokuratury i napisał, że na tajnych obradach Sejmu Tusk powie o kryptowalutach i wątku rosyjskim. Nikt z rządu nie zaprzeczył, ale w PiS zwietrzyli podstęp.

Ostrzegali, że koalicja szykuje atak na prezydenta. Dowodem spisku miał być scenariusz wydarzeń w Sejmie: rano wiedza tylko dla wybranych, potem otwarta debata nad wetem i głosowanie. Po zamkniętej debacie politycy PiS bagatelizowali wystąpienie szefa rządu. Mówili: nieważne, niepotrzebne, kompromitacja, PiS-owska szopka i ogłosili, że wystąpią o odtaśnienie informacji.

W kontrze były pytania premiera: – Dlaczego mamy weto prezydenta w sprawie ustawy, która chroni polskich obywateli? Czy do was dociera, że w tle są zaginięci ludzie, pranie brudnych pieniędzy, rosyjska kasa?

– I emocjonalny apel Tuska: – Zdecydujcie się, kogo chcecie chronić w Polsce. Ludzkie pieniądze, interesy najdrobniejszych inwestorów, bezpieczeństwo państwa czy rosyjską mafię, która inwestuje w te przedsięwzięcia?

Atakując prawicę, kontynuował: – O tym jest to głosowanie, o niczym więcej. Proszę w imię bezpieczeństwa państwa: nie

• **14 sierpnia br., Pałac Prezydencki. Karol Nawrocki i premier Tusk podczas pierwszego oficjalnego spotkania po zaprzysiężeniu prezydenta**

FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

popelnijcie po raz kolejny tego błędu. Tej hańby z siebie nie zmażecie, jeśli zrobicie to po raz kolejny.

Prawica w euforii

Pytania miał też szef Kancelarii Prezydenta Zbigniew Bogucki. – Po co to wszystko? I sam sobie odpowiedział, że „nieudolny rząd Tuska próbuje przykryć swoje porażki”. Przedstawiciel prezydenta stosował argumenty, którymi Pałac często atakuje koalicję, że „wszystko w rządzie dzieje się zbyt późno, jest chaotyczne”.

– Jestem przekonany, że polscy patrioci bez względu na to, z której strony sceny politycznej się wywodzą, będą głosować w interesie Polski, w interesie Polaków. Że weto pana prezydenta się utrzyma, a ten wniosek przypadnie i będzie to kolejna porażka przede wszystkim Donalda Tuska, który tę całą rozgrywkę przygotowywał – mówił Bogucki.

– PiS zlekceważył słowa Tuska o bezpieczeństwie portfeli Polaków i weto nie udało się obalić. A potem był aplauz prawicowych posłów, oklaski na stojąco i okrzyki: „Karol! Karol!”.

Dogrywka rozegrała się w internecie. Pojawiło się mnóstwo wpisów polityków Koalicji Obywatelskiej, którzy podkreśla-

li wątek rosyjskich pieniędzy, mafijnych powiązań i krytykowali osłabianie państwa. Wszystko pod hasłem „KryptoAferaPiS”, bo to w partię Kaczyńskiego ciosy wyprowadzał Tusk. Stało się tak, chociaż to Konfederacja, czyli główny przeciwnik PiS po prawej stronie, jest rzecznikiem rynku kryptowalut.

Przecież Sławomir Mentzen przed drugą turą wyborów prezydenckich upewniał się, który z kandydatów – Trzaskowski czy Nawrocki – lepiej zadba o interesy tej branży. Podczas rozmowy, która miała zdecydować o przekazaniu poparcia, zapytał Nawrockiego, czy znajdzie pięć minut na rozmowę z branżą. – Myślę, że tak. Kryptowaluty ze względu na statystyki, na próby Polaków obrony przed obcym kapitałem, zagranicznymi firmami są to rzeczy, które mnie interesują. Poświęcę te 5 minut – odpowiedział wtedy Nawrocki. A w piątek w Sejmie Mentzen bronił weta i komplementował prezydenta. Dowodził, że rząd Tuska niewiele rozumie z rynku kryptowalut.

Kaczyński wpada w pułapkę

Kaczyńskiego podczas jawnej części debaty nie było. Rano powiedział tylko kilka słów. – Ja kryptowalutami się całkowicie nie zajmuję. Uważam, że powinny być zakazane, ale prezydent uznał, że to jest prze-regulowanie – przyznał szczerze.

A potem z całym PiS obronił prezydenckie weto. To już drugi raz, gdy PiS i jego lider wpadają w pułapkę zastawioną przez Tuska i niezależnie od poglądów podążają za Nawrockim. A to może potwierdzać coraz mocniejszą pozycję prezydenta na prawicy.

Po taki przekaz od wielu tygodni sięga Donald Tusk, gdy mówi o słabnącym Kaczyńskim i nowym krajobrazie na prawicy. A Koalicja Obywatelska na tym zyskuje. W najnowszym sondażu CBOS KO ma prawie 10 proc. poparcia więcej od PiS. Premier pochwalił się tym na portalu X i zaznaczył: „I to przed KryptoAferąPiS”. ●

Koalicja zyskuje

10

PROC.

• **O tyle więcej poparcia ma Koalicja Obywatelska w stosunku do PiS według najnowszego sondażu CBOS**

Wyższe stypendia za wyniki?

Ministerstwo Nauki przekonuje, że to możliwe.

Zmieni się sposób, w jaki uczelnie dzielą ministerialną dotację między różne rodzaje stypendiów.

Alicja Gardulska

Każdego roku uczelnie dostają z budżetu środki na stypendia dla studentów. Część z nich – stypendia socjalne, zapomogi i stypendia dla osób z niepełnosprawnościami – ma wspierać i wyrównywać szanse. Z kolei stypendium rektora ma nagradzać i motywować. Przyznaje się je za osiągnięcia naukowe, artystyczne lub sportowe. Przepisy dokładnie regulują, jak należy dzielić pieniądze między typy stypendiów. Ministerstwo Nauki postanowiło połużować uczelniom ustawowy gorset. Nowelizację przyjął właśnie Sejm, teraz czeka na podpis prezydenta. To część pakietu deregulacyjnego rządu Donalda Tuska.

Pokrzywdzeni z automatu

Obecny mechanizm rozdzielania środków powoduje, że wszyscy są w jakimś stopniu stratni. Przepisy mówią, że na stypendia rektora można przekazać maks. 60 proc. kwoty przeznaczonej łącznie na stypendia: rektora, socjal-

ne i zapomogi (poza pulą są stypendia dla osób z niepełnosprawnościami). Tyle że same stypendia socjalne podlegają kolejnym ograniczeniom. Pomoc może otrzymać student, którego dochód na osobę w rodzinie nie przekracza określonego progu. Od dwóch lat jest on powiązany z płacą minimalną; to 45 proc. tej kwoty – czyli teraz 1908 zł netto. Jeśli więc w danej uczelni niewiele osób spełnia te warunki, to z automatu pokrzywdzeni są i ci, którzy zasługują na nagrodę. Im mniejsza pula na stypendia socjalne, tym mniej środków można przeznaczyć na stypendia rektora.

Dodatkowo uczelnie ustalają stawki stypendiów rektora w sposób sztuczny, często je zaniżając. Bo muszą pilnować, by nie przekroczyć ustawowego limitu, a nie wiedzą przecież, ile osób będzie wnioskować o stypendia socjalne.

Środki na stypendia rektorskie będą wyliczane od całkowitej kwoty dotacji przyznanej na wsparcie studentów

Z danych GUS wynika, że w ub.r. akademickim stypendia socjalne dostało 52,8 tys. osób. To pierwszy raz od lat, gdy w statystykach pojawiła się mała góra (ok. 400 osób więcej niż rok wcześniej). Dla porównania: osiem lat temu (2017/18) takie stypendia pobierało 153 tys. studentów. Liczba stypendiów rektora utrzymuje się na dość stabilnym poziomie – w roku 2024/25 było ich ok. 92,2 tys., w 2017/18 – 98 tys.

Ma być prościej

Środki na stypendia rektorskie nie będą już wyliczane od kwoty wydanej na stypendia rektorskie, socjalne i zapomogi, ale od całkowitej kwoty dotacji przyznanej na wsparcie studentów. I uczelnie będą mogły na nie wydać 45 proc. tej dotacji. Ministerstwo Nauki przekonuje, że dzięki takiemu zabiegowi środków na nagrody będzie więcej. Z szacunków resortu wynika bowiem, że w 2024 r. uczelnie wydały na stypendia rektora średnio 35 proc. całej dotacji.

– Nowelizacja spowoduje, że rektor będzie wiedział, jaką pulę środków może przeznaczyć na stypendia rektora, bo nie będzie musiał tego zakładać i szacować, tylko będzie mógł to sobie wyliczyć – mówiła wiceministra nauki Maria Mrówczyńska podczas prac nad projektem w Sejmie.

W pierwszej wersji resort wpisał w ustawę limit 40 proc. Projekt wy-

wołał jednak tak duże oburzenie, że na kilka miesięcy wstrzymano nad nim prace. „Zgłoszone uwagi oraz postulaty zostaną poddane szczegółowej analizie i uwzględnione w dalszych pracach legislacyjnych. Resort traktuje tę sytuację jako okazję do wypracowania jeszcze lepszych rozwiązań, które będą odpowiadały na rzeczywiste potrzeby studentów, doktorantów i podmiotów szkolnictwa wyższego” – informowało „Wyborczą” biuro resortu.

Głównie dlatego, że miał się nijak do tego, co postulowało samo środowisko. Zespół ds. szkolnictwa wyższego w Inicjatywie Sprawdzamy Rafała Brzozki proponował, by znieść limity. O podziale dotacji decydowałiby wówczas rektorzy wspólnie z samorządami studenckimi. Deregulacja miała polegać na wykreśleniu przepisu, a nie przemodelowaniu systemu. Dodatkowo chcieli uregulowania minimalnej kwoty stypendium socjalnego.

Rada Główna Nauki i Szkolnictwa Wyższego przestrzegała, że zmiana limitu może przynieść odwrotny skutek. Bo środków może być mniej. Przeciwnie tak wprowadzanym zmianom były m.in. Parlament Studentów RP, Konferencja Rektorów Akademickich Szkół Polskich oraz Forum Administracji Akademickiej.

Kompromisowy limit

Ministerstwo Nauki twierdzi, że limitów znieść nie może. Musi zabezpie-

czyć pulę na stypendia socjalne, bo to one są priorytetem. – Stypendia mają pozwolić studiować młodzieży, która nie pochodzi z bogatych rodzin, dlatego taki podział musi zostać – tłumaczyła w Sejmie wiceministra Mrówczyńska.

By uspokoić nastroje, podniesiono więc limit. Choć nie tak wysoko, jak postulowały uczelnie. Podczas prac sejmowych przedstawiciel KRASP tłumaczył, że „faktyczny udział stypendiów rektora w całym funduszu stypendialnym sięgał 45-48 proc.”. Rektorzy postulowali, by nowy limit ustawić na poziomie 49 proc. – Będzie to odzwierciedlało strukturę wydatków w 2024 r. i nie naruszy priorytetu socjalnego, co przy stypendiach jest bardzo ważne – przekonywał prof. Jarosław Gołębiowski, prorektor ds. dydaktyki SGGW w Warszawie, przedstawiciel KRASP.

Julia Bednarska-Leśniak, przewodnicząca Parlamentu Studentów RP, dostrzega w podniesieniu limitu środowiskowy kompromis, ale podkreśla, że system stypendialny wymaga całościowego podejścia. – Pojedyncze zmiany powodują zamieszanie. A co gorsze, wcale nie mamy pewności, że ta korekta będzie dla wszystkich korzystna – tłumaczy.

W listopadzie ministerstwo powołało zespół ds. opracowania kierunków zmian w systemie świadczeń dla studentów. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34411179



STAROSTWO POWIATOWE W PIASECZNIE
05-500 Piaseczno, ul. Czajewicza 20, piaseczno.pl

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O CZWARTYM PRZETARGU

Zarząd Powiatu Piaseczyńskiego ogłasza **czwarty przetarg ustny nieograniczony** na sprzedaż nieruchomości położonej w **Konstancinie-Jeziornie przy ul. Słonecznej 12 i 12A**, będącej własnością Powiatu Piaseczyńskiego, stanowiącej według ewidencji gruntów działkę nr **53/1** o pow. **1,2868 ha** z obrębu **01-04 m. Konstancin-Jeziorna**, uregulowanej w księdze wieczystej nr **WA5M/00272369/3**. Nieruchomość zabudowana jest budynkiem o pow. użytkowej **1324,99 m²**, budynkiem o pow. użytkowej **135,25 m²** oraz murowanym budynkiem stacji transformatorowej o pow. zabudowy 7 m² i wiatą śmietnikową.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 14 000 000,00 zł.

Przetarg odbędzie się w **dnio 17 lutego 2026 r. o godz. 10:00** w budynku Starostwa Powiatowego w Piasecznie w sali konferencyjnej, ul. Chyliczkowska 14, 05-500 Piaseczno.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wniesienie najpóźniej **do dnia 11 lutego 2026 r.** wadium w wysokości **700 000,00 zł**.

Ogłoszenie o przetargu zamieszczone zostało na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Piasecznie, w siedzibie filii Starostwa oraz na tablicach ogłoszeń urzędów gmin z terenu Powiatu Piaseczyńskiego, a także na stronie powiatu: www.bip.piaseczno.pl (w zakładce: „Oferty nieruchomości, oferty sprzedaży”).

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu dostępne są w Starostwie Powiatowym w Piasecznie, ul. Chyliczkowska 14, pokój nr 105, pod nr tel. 22 756-62-54 w. 171.

Starosta Piaseczyński

Ewa Lubianiec

/podpisano kwalifikowanym podpisem elektronicznym/

Członek Zarządu Powiatu Piaseczyńskiego

Katarzyna Strzelecka

/podpisano kwalifikowanym podpisem elektronicznym/

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34411223

Syndyk Masy Upadłości Małgorzaty Radlińskiej i Adama Radlińskiego nieprowadzących działalności gospodarczej zamieszkałych w Gniewkowie oferuje w sprzedaży z wolnej ręki **prawo własności lokalu mieszkalnego nr 1 stanowiącego odrębną nieruchomość o powierzchni 67,23 m², położonego w miejscowości Szadłowice nr 7, gmina Gniewkowo, gdzie lokal znajduje się na parterze budynku mieszkalnego, dwukondygnacyjnego za cenę wywołania wynoszącą 250.500 zł.** (dwieście pięćdziesiąt tysięcy pięćset złotych 00/100).

Nieruchomość posiada księgę wieczystą o nr BY11/00088166/5 prowadzoną przez V Wydział Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Inowrocławiu

Szczegółowe informacje w zakresie sprzedaży prawa własności lokalu mieszkalnego nr 1, zawarte są w spisie i oszacowaniu przygotowanym przez rzeczoznawcę majątkowego Agatę Leśniewską znajdującym się w aktach sprawy upadłościowej (XV GUp 453/20) w Sądzie Rejonowym XV Wydziale Gospodarczym przy ul. Toruńskiej 64a w Bydgoszczy jak również w siedzibie syndyka przy ul. Fordońskiej 199 w Bydgoszczy.

Oferenci zainteresowani zakupem prawa własności lokalu mieszkalnego nr 1 zobowiązani są w terminie 14 dni od dnia publikacji ogłoszenia, złożyć pisemną ofertę na adres: ul. Fordońska 199, (85-739) Bydgoszcz oraz wpłacenia wadium w wys. 10% ceny wywołania w terminie 14 dni od dnia ukazania się ogłoszenia na rachunek bankowy masy upadłości. Szczegółowych informacji dot. sprzedaży oraz regulamin sprzedaży, nr rachunku bankowego do wpłaty wadium można uzyskać po wcześniejszym kontakcie pod nr tel. (606 886 796 i 508 100 297). Syndyk zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferty, prawo do odwołania lub unieważnienia postępowania bez podania przyczyny oraz prawo do odstąpienia od oferty.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34410648



AGENCJA
MIENIA
WOJSKOWEGO

Dyrektor Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego we Wrocławiu,

działając zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami, informuje, że w siedzibie przy ul. Sztabowej 32 we Wrocławiu został wywieszony na okres 21 dni (od dnia 09.12.2025 roku do dnia 30.12.2025 roku) **wykaz nr 75/2025** obejmujący sprzedaż nieruchomości gruntowej położonej we Wrocławiu w rejonie ul. Saperów, woj. dolnośląskie. Wykaz obejmuje działkę nr 13/2, AM-43, obręb 0028 Grabiszyn o pow. 0,1174 ha.

Dodatkowe informacje na temat nieruchomości można uzyskać w Agencji Mienia Wojskowego we Wrocławiu przy ul. Zwycięskiej 39, pok. nr 35 lub telefonicznie pod nr tel. 71/710 72-64.

ODDZIAŁ REGIONALNY AMW WE WROCŁAWIU

ul. Sztabowa 32, 50-984 Wrocław • tel. (071) 710 72 00 • fax. (071) 710 72 01

e-mail: wroclaw@amw.com.pl • www.amw.com.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34398610



WORK CENTRE (KRAZ 7098)

PRACA W HOLANDII !!!

Praca w ogrodnictwie, rolnictwie i na produkcji.

Poszukiwani kandydaci za znajomością języka obcego i prawem jazdy.

Osoby zainteresowane prosimy o wypełnienie formularza na stronie www.workcentre.com.pl

lub kontakt telefoniczny **77-441-06-54, 533-966-678, 533-111-037, 533-155-868** oraz **797-351-037**.

OGŁOSZENIE PŁATNE



OGŁOSZENIE z dnia 5 grudnia 2025 r.

Działając na podstawie art. 113 ust. 6, art. 114 ust. 3 i 4 w związku z art. 124 i art. 124a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2024 r., poz. 1145 ze zm.)

Starosta Chrzanowski

wykonujący zadanie z zakresu administracji rządowej zawiadamia

o zamiarze wszczęcia postępowania ws. ograniczenia w drodze decyzji administracyjnej sposobu korzystania z nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym obejmującej część działki nr **50/14 o pow. 0,0406 ha, obr. Góry Luszowskie, jedn. ewid. Trzebinia**, przez zezwolenie inwestorowi – PSG Sp. z o.o., ul. Bandrowskiego 16, 33-100 Tarnów, działającej przez pełnomocnika na wykonanie na przedmiotowej działce prac polegających na założeniu i przeprowadzeniu przewodów i urządzeń służących do przesyłania gazu – budowa sieci gazowej średniego ciśnienia dn 110PE w ramach zadania „Przebudowa sieci gazowej średniego ciśnienia i przyłączy w mieście Trzebinia ul. Stara maszyna, Szczakowska...”

Z akt sprawy wynika, iż zgodnie z LWH Góry Luszowskie własność działki wpisana jest na rzecz: Koffer Bolesław, Koffer Franciszek, Karolina Henk z d. Wacławek oraz nie został przeprowadzony spadek po Bolesławie Koffer, Franciszku Koffer, którzy są właścicielami ww. nieruchomości. Jeżeli w terminie 2 miesięcy od dnia publikacji niniejszego ogłoszenia nie zgłoszą się osoby, które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do przedmiotowej nieruchomości, zostanie wydana przez Starostę Chrzanowskiego decyzja administracyjna o ograniczeniu sposobu korzystania z części ww. nieruchomości. Niezgłoszenie osób legitymujących się prawami rzeczowymi do niniejszej nieruchomości skutkować będzie pominięciem ich, jako strony w postępowaniu o ograniczenie sposobu korzystania z przedmiotowych nieruchomości.

STAROSTA

Bartłomiej Gębala

Szczegółowe informacje udzielane są w siedzibie Starostwa Powiatowego w Chrzanowie, ul. Partyzantów 2, 32-500 Chrzanów, pok. 013 oraz pod nr. tel. 32/ 625-79-28 pod znakiem sprawy AGN.6821.2.19.2025.PKK22.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34411234

Robertowi Skibniewskiemu

wyrazy głębokiego współczucia

z powodu śmierci

Mamy

składają

Koleżanki i Koledzy Polskiej Organizacji Turystycznej



OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34411249



Dziel się wspomnieniami o bliskich

Wejdź na serwis **odeszli.pl**



Kraj/34410810

Kongres próbuje utrudnić Trumpowi rozwód z Europą

Ponadpartyjny projekt ustawy idzie w odwrotnym kierunku niż ogłoszona przez Białe Dobre strategię obrony narodowej. Wprowadza ograniczenia na wypadek m.in. wycofywania wojsk USA z Europy i rezygnacji z roli naczelnego dowódcy sił sojuszniczych.

Maciej Czarnecki

W niedzielę wieczorem na Kapitolu opublikowano projekt nowej NDAA (National Defense Authorization Act). To licząca tysiące stron coroczna ustawa o wydatkach Stanów Zjednoczonych w dziedzinie obronności, regulująca ich zakres i zasady. Opracowali ją wspólnie Republikańskie i Demokracje.

Projekt rekomenduje m.in. dosypanie 8 mld dol. w stosunku do propozycji Białego Dobre, by łącznie wydatki USA na obronność w 2026 roku wyniosły 901 mld dol. Próbuje też zagwarantować kontrolę Kongresu nad poczynaniami administracji w różnych kwestiach, w tym ważnych dla nas, takich jak obecność amerykańskich wojsk w Europie i wsparcie dla Ukrainy.

Izba Reprezentantów może zagłosować nad projektem jeszcze w tym tygodniu. Zwykle ustawy NDAA, nad którymi miesiącami pracują m.in. komisje sił zbrojnych obu izb, przechodzą przytłaczającą większością głosów.

Dwa lata temu Kongres wpisał do takiej ustawy na 2024 rok inne ważne ograniczenie: zakaz wycofania USA z NATO bez zgody Senatu lub ustawy Kongresu, skrojony wyraźnie na wypadek powrotu Trumpa do władzy. Współautorem tamtej inicjatywy obok Demokraty Tima Kaine'a był... Marco Rubio, obecnie sekretarz stanu, a wtedy republikański senator z Florydy.

USA: W ustawie o wydatkach na obronność zawarto znaczące pomysły dla Europy

Kluczowa dla nas jest sekcja 1249 obecnego projektu, która zakazuje Pentagonowi zmniejszenia liczby amerykańskich żołnierzy w Europie do poziomu poniżej 76 tys. na dłużej niż 45 dni bez uprzedniego powiadomienia Kongresu.

Sekretarz obrony oraz dowódca sił USA w Europie powinni poinformować Kongres, że takie działanie leży w interesie bezpieczeństwa narodowego USA, a decyzję skonsultowano z sojusznikami w NATO. Redukcja może nastąpić dopiero 60 dni po takich raportach.

Takie same restrykcje dotyczą ewentualnej rezygnacji z naczelnego dowództwa sił sojuszniczych w Europie lub wyzbywania się terenów czy baz wojskowych przez Dowództwo Europejskie amerykańskiej armii.

Co to oznacza w praktyce? Jeśli Donald Trump się uprze, nie powstrzyma go to przed wyjściem z Europy, ale przynajmniej zapobiegnie nagłym ruchom.

Obecnie w Europie stacjonuje ok. 80-85 tys. żołnierzy USA. Najwięcej w Niemczech – 37 tys., w Polsce jest ich 10 tys. W październiku Waszyngton poinformował sojuszników o wycofaniu części sił z Rumunii.



• W niedzielę wieczorem na Kapitolu opublikowano projekt nowej NDAA FOT. REUTERS / EVELYN HOCKSTEIN

Kluczowa dla nas jest sekcja 1249 obecnego projektu, która zakazuje Pentagonowi zmniejszenia liczby amerykańskich żołnierzy w Europie do poziomu poniżej 76 tys. na dłużej niż 45 dni bez uprzedniego powiadomienia Kongresu

To może być jednak tylko przygrywką. W opublikowanej w zeszłym tygodniu nowej strategii bezpieczeństwa narodowego USA Białe Dobre postulują, by Europa wzięła „główną odpowiedzialność za swoją własną obronę”. Trump nalegał na to od dawna, naciskając na zwiększanie przez sojuszników wydatków na ten cel. Wydawał się zadowolony, gdy na czerwcowym szczycie NATO w Hadze przyjęli oni nowy, wyśrubowany poziom 5 proc. PKB. Ma on zostać osiągnięty do 2035 roku. Na razie zbliżyła się do niego tylko Polska.

Jednak według źródeł Reutersa podczas zeszlotygodniowego spotkania urzędnicy Pentagonu zapowiedzieli, że chcą, by Europejczycy przejęli odpowiedzialność za większość konwencjonalnych (czyli nienuklearnych) zdolności obronnych NATO do 2027 roku. Mieli oznajmić

Europejczykom, że jeśli tak się nie stanie, USA mogą przestać uczestniczyć w niektórych mechanizmach koordynacji obrony NATO.

Nie jest jasne, jak miałyby być mierzone postępy w tej kwestii, ani czy jest to stanowisko całej administracji Trumpa, w której ściera się różne obozy, czy tylko Pentagonu. Zdaniem ekspertów mimo zwiększania przez Europę zdolności termin wyznaczony na 2027 rok jest nierealny.

Przed tym, że ograniczenie zaangażowania w Europie może ośmielić Rosję, ostrzegali Trumpa obaj republikańscy szefowie komisji sił zbrojnych w Senacie i Izbie Reprezentantów, Roger Wicker z Missisipi i Mike Rogers z Alabamy.

W Rosji nie będą zadowoleni z projektu ustawy o obronności USA

Projekt NDAA ma też inne punkty, które zapewne nie spodobać się w Moskwie:

- przedłuża wsparcie dla Ukrainy w ramach programu Ukraine Security Assistance Initiative (USAI) – przewiduje on na zakupy broni u producentów i szkolenia żołnierzy po 400 mln dol. w roku podatkowym 2026 i 2027. To relatywnie niewielkie sumy, jednak podobnie było z NDAA w czasach Joe Bidena. Większość wsparcia uchwalano wówczas odrębnymi ustawami. Za Trumpa takich ustaw już nie ma, a za transporty amerykańskiej broni z magazynów Pentagonu płaci Europa. Jednak USAI utrzymano;
- gwarantuje program Baltic Security Initiative, który zamierzał rozmontować Pentagon, i postuluje „pogłębienie współpracy” Departamen-

tu Obrony oraz Dowództwa Europejskiego USA z Litwą, Łotwą i Estonią;

- wymaga, aby w przypadku wstrzymania lub ograniczenia dzielenia się informacjami wywiadowczymi z Ukrainą powiadomić o tym w ciągu 48 godzin komisje ds. sił zbrojnych i wywiadu w Senacie i Izbie Reprezentantów.

Poza tym projekt przewiduje m.in.:

- podwyżki dla żołnierzy w wysokości 3,8 proc. rocznie;
- wydatki na obronność w wysokości 901 mld dol. (w roku podatkowym 2026, czyli do 30 września 2026);
- odwołanie zgody Kongresu na interwencję na Bliskim Wschodzie w 1991 i 2002 roku (kongresmeni uważają, że dawały one pole do dalszych nadużyć, przypominając, że w 2020 roku pierwsza administracja Trumpa powołała się na zgodę z 2002 roku w uzasadnieniu uderzenia, które zgładziło irańskiego dowódcę wojskowego Kassima Sulejmaniego).
- wpisanie do ustawy kilkunastu rozporządzeń Trumpa dotyczących przyspieszenia amerykańskiej produkcji dronów wojskowych, budowy nowej tarczy antyrakietowej Złota Kopia czy wysłania wojska do patrolowania granicy z Meksykiem.

Co ciekawe, autorzy projektu konsekwentnie trzymają się nazwy „Departament Obrony”, nie zwracając uwagi na nową nomenklaturę Trumpa, który z pompą przemianował Pentagon na „Departament Wojny”.

Ustawa wyznacza ramy i zasady finansowania. Natomiast nie przyznaje jeszcze bezpośrednio funduszy Pentagonowi. Do tego potrzebna będzie konkretna ustawa budżetowa. ●

Brytyjczycy liczą budżet i puszczają oko do UE

Według najnowszego sondażu większość wyborców Partii Pracy chce, by premier Keir Starmer, zamiast podnosić podatki, przystąpił do unii celnej ze Wspólnotą.

Alicja Lehmann

Wyniki sondażu publikuje brytyjski dziennik „The Independent”. Brytyjczyków o zdanie zapytano w gorącym na Wyspach momencie. Rząd ogłosił bowiem budżet, a poniesienie podatków spotkało się z głośnym sprzeciwem.

– Jednym z najgorszych pomysłów jest opodatkowanie młodych. Zupełnie tego nie rozumiem. Taka decyzja uderza w dwie strony: w młodych i w pracodawców – nie kryła zdenerwowania słuchaczka stacji radiowej BBC 2. W jednej w popołudniowych audycji dyskutowano o decyzji rządu. Kobieta prowadzi niewielką firmę. – Jako przedsiębiorca, po co mam zatrudniać młode osoby, które nie mają doświadczenia. Zostanę przy starszych pracownikach.

Starmer o brexicie: „Do dziś odczuwamy konsekwencje”

Sondaż, który przywołuje „The Independent”, przeprowadziła londyńska firma konsultingowa Savanta, zajmująca się badaniami rynku. Jej ankieci w internetowych wywiadach przepytali 2024 dorosłych Brytyjczyków. Zrobili to tuż po informacji, że Starmer odrzucił propozycję swojego głównego ekonomicznego doradcy. Na co namawiał premiera Minoche Shafik?

Jako alternatywę dla podniesienia podatków postulował przystąpienie kraju do unii celnej z Unią Europejską. A to jedna z tzw. czerwonych linii brexitu. Będący w kryzysie rząd Starmera od początku przejścia rządów pracuje nad zacieśnieniem relacji z UE, ale w oficjalnych przekazach podkreśla, że „czerwone linie” dotyczące jednolitego rynku, unii celnej i swobody przemieszczania się pozostają w mocy.

Z sondażu Savanty wynika natomiast, że dwie trzecie wyborców, którzy w 2024 roku poparli Partię Pracy, wolałoby, by rząd porzucił czerwone linie, zrezygnował z podwyżki podatków – które będą miały wartość ok. 26 mld funtów – i wszedł w unię celną. Tylko 18 proc. wyborców opowiada się za wyższymi podatkami.

Starmer i jego środowisko ostrożnie zapowiadają zacieśnienie współpracy z UE, jednocześnie coraz głośniej mówią o dramatycznych dla państwa skutkach brexitu. Wcześniej niechętnie krytykowali wyjście z Unii, bo chcieli pozyskać niezdecydowanych wyborców.

– Głosowanie w sprawie brexitu było uczciwym, demokratycznym wyrazem i zawsze będę to szanował. Ale



• **Premier Keir Starmer**
FOT. REUTERS / JUSTIN TALLIS

sposób, w jaki zostało to przedstawione i przekazane, był niewłaściwy – przytacza niedawne słowa Starmera dziennik „The Independent”. Premier wypowiedział się w ten sposób w poniedziałek, 1 grudnia. I dodał: – Brytyjczykom złożono szalone obietnice, które nie zostały spełnione.

Do dziś odczuwamy konsekwencje dla naszej gospodarki.

Wielka Brytania liczy skutki brexitu

Starmer nawiązał do kampanii przed referendum w sprawie wyjścia z Unii Europejskiej, w której główni orędownicy (przewodził w tym Nigel Farage z partii Reform UK) obiecywali m.in. milionowe korzyści choćby dla państwowej służby zdrowia (NHS). Wędlug podawanych wtedy przez Farage’a danych Wielka Brytania, zamiast płacić do unijnej kasy, zyska 350 mln funtów tygodniowo, które trafią do NHS. Po wyjściu Wielkiej Brytanii z UE Farage przyznał, że nie mówił wtedy prawdy. Politycznych konsekwencji nie poniósł. Co więcej, Reform UK zyskuje na popularności, a w maju skrajna prawica wygrała lokalne wybory w Anglii.

Tymczasem według najnowszych wyliczeń, które pod koniec listopada przedstawił m.in. „The Independent”, roczny koszt brexitu z utraconych wpływów podatkowych to około 90 mld funtów. Te wyliczenia nie zawierają podniesienia podatków w przyszłym roku.

– Uważanie brexitu za wzór dla naszej przyszłej polityki zagranicznej jest skrajnie lekkomyślne – mówi teraz Starmer. Politico uważa, że w ten sposób Wielka Brytania „flirtuje z UE”. I jako dowód cytuje Starmera, który obiecuje zacieśnienie więzi z UE oraz awansuje Nicka Thomasa-Symonds, swojego przedstawiciela w UE, do gabinetu. – Musimy nadal dążyć do zacieśniania relacji z UE

i musimy być w tej kwestii dojrzały, by zaakceptować, że będzie to wymagało kompromisów – czytamy w Politico słowa Starmera.

Ekspert dla Politico: brexit wygodny w narracji

Portal pyta też o zdanie specjalistów. – Zaskakujące jest, jak często rząd narzeka teraz na koszty brexitu, a nie przedstawia żadnych propozycji, jak zmienić status quo – mówi Joël Reland, pracownik naukowy w think tanku U.K. In A Changing Europe.

Specjalista dodaje, że zabiegi rządu Starmera można odczytać jako powolne łamanie czerwonych linii.

– Podejrzewam jednak, że głównie chodzi o wewnętrzne zarządzanie polityczne. Rządzący znajdują się w trudnej sytuacji gospodarczej, a brexit to wygodny powód do zrzucenia winy. Nie sądzę, żeby byli na tyle odważni, by zaryzykować naruszenie manifestu w sprawie brexitu, ale zdziwiłbym się, gdyby w manifestie na 2029 rok znalazł się zapis o braku jednolitego rynku czy unii celnej – powiedział Politico Reland.

Portal posuwa się do stwierdzenia, że „choćby nowa retoryka nie znalazła jeszcze potwierdzenia w zmianie polityki, istnieją oznaki, że niektórzy bliscy sojusznicy Starmera zaczynają myśleć szerzej”. Jednocześnie Politico uważa, że UE oraz przywódcy państw członkowskich mają obecnie inne, ważniejsze kwestie do rozwiązania. Wśród najważniejszych Politico wymienia szukanie zakończenia wojny w Ukrainie, wyzwania gospodarcze, polityczne i społeczne.

A do listy należy dodać ogłoszoną przez USA strategię, w której Stany Zjednoczone jasno definiują koniec rozszerzenia NATO (szczególnie istotne w przypadku Ukrainy); łagodzą retorykę wobec Kremla i zaoststrzają ją wobec europejskich sojuszników.

Sondaż poparcia dla Unii. Dane z Polski alarmujące

Brytyjczycy liczą koszty brexitu i nie ukrywają już, że ponoszą poważne finansowe konsekwencje, a tymczasem z obszernego sondażu Eurobarooka przeprowadzonego na zlecenie francuskiego magazynu „Le Grand Continent” wynika, że w Polsce istnieje wysokie poparcie dla polexitu.

Badanie zostało przeprowadzone w ośmiu państwach członkowskich UE: Belgii, Chorwacji, Francji, Hiszpanii, Holandii, Niemczech, Polsce i Portugalii. O wyjściu z UE nie chce słyszeć 90 proc. Portugalczyków i 89 proc. Hiszpanów, a także 78 proc. Niemców.

Za to za opuszczeniem szeregów Wspólnoty opowiada się 25 proc. ankietowanych z Polski. Gorzej jest tylko we Francji – za jest 27 proc. badanych. W 2022 roku za pozostaniem w UE opowiadało się 92 proc. Polaków, dwa lata później 77 proc. ●

wyborcza.pl

• **Więcej czytaj na Wyborcza.pl**

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34411178

Spółka Restrukturyzacje i Konsumentkie Sp. z o.o. („Syndyk”),
która wyznaczona została syndykiem masy upadłości Andrzeja Matyjasika („Upadły”) - osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej

OGŁASZA KONKURS OFERT NA SPRZEDAŻ Z WOLNEJ RĘKI
prawa własności nieruchomości gruntowej o łącznym obszarze 0,2570 ha, położonej w obrębie ewidencyjnym Ryczów, gmina Spytkowice

Podstawowym kryterium przy wyborze oferenta jest wysokość zaoferowanej ceny. Celem konkursu jest wyłonienie nabywcy określonego niżej przedmiotu sprzedaży tj.

- prawa własności nieruchomości gruntowej o łącznym obszarze 0,2570 ha tj. kompleksu działek ewidencyjnych nr 1150/1, 1151, 1152/1, 1153/2, 1157 położonych w obrębie ewidencyjnym Ryczów, gmina Spytkowice, powiat wadowicki (obręb ewidencyjny 0004) objętych księgą wieczystą KR1W /00097003/7 zwanych dalej: „przedmiotem sprzedaży” lub „nieruchomością”.

Cena wywoławcza wynosi:
74.205,00 zł
(siedemdziesiąt cztery tysiące dwieście pięć złotych, 00/100)

Nieruchomość (kompleks działek) jest sprzedawana łącznie. Niedopuszczalne jest złożenie przez oferenta oferty na zakup części nieruchomości, ani odrębnych ofert na zakup poszczególnych działek (działki nr 1150/1, albo nr 1151, albo nr 1152/1, albo nr 1153/2, albo nr 1157).

Warunkiem przystąpienia do konkursu jest złożenie oferty osobiście w biurze Syndyka: 32-500 Chrzanów, ul. Grunwaldzka 2a, drogą pocztową lub kurierem w **terminie do dnia 23.12.2025 r. do godz. 14.00**. W przypadku wysłania oferty drogą pocztową lub kurierem, o zachowaniu terminu składania oferty decyduje data wpływu do biura Syndyka.

Oferta wraz z wymaganymi dokumentami powinna zostać złożona w zapieczętowanej kopercie z czytelnym napisem: „KONKURS OFERT NIERUCHOMOŚĆ ANDRZEJ MATYJASIK - NIE OTWIERAĆ”, zaadresowanej na adres biura Syndyka (32-500 Chrzanów, ul. Grunwaldzka 2a).

Warunkiem uczestnictwa w konkursie jest wpłacenie przez oferenta na rachunek masy upadłości: Restrukturyzacje i Konsumentkie sp. z o.o., ul. Grunwaldzka 2A, 32-500 Chrzanów ING Bank Śląski S.A., nr 88 1050 1445 1000 0090 3222 1070

wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej nieruchomości, tj. kwoty **7.420,50 zł** (*siedem tysięcy czterysta dwadzieścia złotych, 50/100*), **najpóźniej w terminie do dnia 23.12.2025 r.** (z dopiskiem: „wadium konkurs ofert KR1S/GUp/1027/2023”).

Za datę wpływu wadium uważa się dzień uznania kwoty na rachunku masy upadłości.

Szczegółowe wymogi oferty i pozostałe informacje dotyczące konkursu ofert zostały zawarte w Regulaminie konkursu ofert. Z zastrzeżeniem uprawnień Sędziego wyznaczonego, Syndyk ma prawo swobodnego wyboru oferty, a także, w dowolnym momencie, do odstąpienia od konkursu lub jego unieważnienia w całości lub w części bez podania przyczyny, nadto Syndyk ma prawo w dowolnym momencie do unieważnienia wyniku konkursu lub odstąpienia od wyboru oferty bez podania przyczyny. Ogłoszenie, a także warunki konkursu mogą zostać przez Syndyka zmienione lub odwołane na każdym etapie konkursu bez podania przyczyny.

Wszystkie koszty związane z nabyciem Nieruchomości ponosi nabywca. Rękojmia za wady prawne i fizyczne przedmiotu sprzedaży jest wyłączona.

Ze stanem prawnym przedmiotu sprzedaży, jego opisem i oszacowaniem wraz z dokumentacją związaną z Nieruchomością oraz z Regulaminem konkursu ofert można się zapoznać i uzyskać dodatkowe informacje w biurze Syndyka pod adresem: 32-500 Chrzanów, ul. Grunwaldzka 2a, w dni robocze w godz. 8⁰⁰-14⁰⁰, tel. kontaktowy: **605 278 334 lub 727 667 676** lub pod adresem email: biuro@konsumentkie.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34409765

Syndyk masy upadłości w ramach postępowania upadłościowego prowadzonego na podstawie postanowienia Sądu Rejonowego dla Krakowa – Śródmieścia w Krakowie, VIII Wydział Gospodarczy dla spraw upadłościowych i restrukturyzacyjnych, z dnia 27 sierpnia 2024 o ogłoszeniu upadłości Wojdyła Nieruchomości Sp. z o.o. z siedzibą w Rabce Zdroju, KRS 0000306031, NIP 7352729560, sygn. akt KR1S/GUp/100/2024 sprzeda z wolnej ręki nieruchomości gruntowe położone na terenie Osiedla Parkowa przy ul. Parkowej w Wilkszynie, gmina Miękinia, powiat średzki, województwo dolnośląskie, stanowiące składnik majątku upadłej Spółki:

- prawo własności nieruchomości gruntowej obejmująca działkę nr 70/119 o powierzchni 0,0815 ha, opisaną KW nr: WR1S/00049815/8
- prawo własności nieruchomości gruntowej obejmująca działkę nr 70/121 o powierzchni 0,1273 ha, opisaną KW nr: WR1S/00046248/1
- udział w wysokości 12/60 części w prawie własności obejmującej działkę nr 70/94 o powierzchni 0,0005 ha oraz 70/96 o powierzchni 0,1088 ha, opisane KW nr: WR1S/00054551/7

za łączną kwotę **401 000,00 zł netto**

Szczegółowy opis przedmiotu sprzedaży i jego wycena zawarte są w operacie szacunkowym, który znajduje się do wglądu w kancelarii syndyka przy ul. Goldhammera 10/4 w Tarnowie (tel.: 606876456, adres email: konkursofertsjz@op.pl).

Wymienione składniki będą sprzedawane przez Syndyka za najwyższą oferowaną cenę, jednak nie niższą niż cena 401 000,00 zł netto. Warunkiem przystąpienia do konkursu jest złożenie oferty w języku polskim, w terminie do dnia 09 stycznia 2026 r. do godziny 14.00, w kancelarii notarialnej Marcina Rzończy przy ul. Dąbrowskiego 8, 33-100 Tarnów i wpłacenie w tym terminie wadium w wysokości 10% ceny netto przedmiotu zainteresowania na konto funduszy masy upadłości. Szczegółowy regulamin konkursu ofert znajduje się w kancelarii syndyka.

Oferty można też przesłać listem poleconym na adres kancelarii notarialnej z tym, że o ważności dotrzymania terminu złożenia oferty decyduje data wpływu oferty do kancelarii, a nie data jej nadania. O ważności wpłaty wadium decyduje data uznania konta funduszy masy upadłości.

Otwarcie i rozpoznanie ofert nastąpi w dniu 12 stycznia 2026 r. o godz. 12.00 w kancelarii notarialnej Marcina Rzończy przy ul. Dąbrowskiego 8, 33-100 Tarnów.

Syndyk zastrzega sobie prawo do odstąpienia od konkursu ofert lub unieważnienia konkursu ofert bez podawania przyczyn na każdym etapie postępowania, tj. do momentu podpisania umowy przeniesienia własności przedmiotu konkursu.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34407691

Sąd Spadkowy Stanu Nowy Jork, Hrabstwo Saratoga, Wezwanie spadkowe, Sygn. akt: 2025-572/A, Lud Państwa Nowy Jork. Do: Aleksander Pietrylo, Martyna Pietrzyk, Agnieszka Pietrzyk, Beata Wikramasinghe, Anna Gulaszka oraz Wiktor Pietrylo, Ludmiła Cybulska, Christopher C. Shambo, Esq.; a także do Włodzimierza Tkaczkeni, który jest siostrzeńcem (potomkiem zmarłej siostry, Ireny Tkaczkeno) spadkodawczyni Janiny Huppenthal, którego miejsce zamieszkania i/lub adres pocztowy są nieznane i nie mogą, pomimo dotożenia należytej staranności, zostać ustalone. Spadkobierca ustawowy; oraz do Ryszarda Brodowa, brata spadkodawczyni Janiny Huppenthal, jeśli żyje, a jeśli Ryszard Brodow nie żyje, to do JOHN DOE i MARY ROE, których imiona są fikcyjne i mają oznaczać nieznanych spadkobierców ustawowych, dziedziców oraz najbliższych krewnych Ryszarda Brodowa. Jeśli Włodzimierz Tkaczkeno nie żyje, to do wszystkich spadkobierców ustawowych, dziedziców oraz najbliższych krewnych takiego zmarłego. Jeśli oni nie żyją, to do wykonawców testamentu, administratorów, spadkobierców ustawowych, zapisobierców i obdarowanych, dziedziców oraz następców prawnych wspomnianych JOHN DOE i MARY ROE, a także do wszystkich osób, które poprzez kupno, dziedziczenie lub w inny sposób mają lub twierdzą, że mają jakiegokolwiek interes w wyżej wymienionej sprawie, wynikający z praw JOHN DOE i MARY ROE, które to osoby, jeżeli takie istnieją, pomimo dotożenia należytej staranności, mogą zgłaszać jakiegokolwiek roszczenia jako wykonawcy testamentu lub administratorzy osób zmarłych, które – gdyby żyły – miałyby jakiegokolwiek interes w wyżej wymienionej sprawie, wynikający z praw, tytułów lub dziedziczenia po wyżej wymienionych osobach lub ich spadkobiercach ustawowych, zapisobiercach i obdarowanych, a które to osoby, jeśli istnieją, są nieznane wnioskodawcy niniejszego postępowania. Właściwy wniosek został należycie złożony przez Veslavę Wysowski (znaną również jako Vieslana Wysowski), mającą miejsce zamieszkania pod adresem 30 Pembroke Place, Chicopee, Massachusetts 01020, Stany Zjednoczone. Niniejszym zostajęsz wezwany do stawienia się przed Sądem Spadkowym Hrabstwa Saratoga, mieszczącym się pod adresem 30 McMaster Street, Budynek 3, Ballston Spa, Nowy Jork, Stany Zjednoczone, w dniu 7 stycznia 2026 roku o godzinie 10:00 przed południem, celem wykazania przyczyny, dla której nie powinno zostać wydane orzeczenie w sprawie spadkowej po Janinie Huppenthal, ostatnio zamieszkałej przy 15 Frasier Road, Greenfield, Nowy Jork 12833, Stany Zjednoczone, o dopuszczeniu do postępowania spadkowego testamentu z dnia 8 listopada 2017 roku oraz kodycyłu z dnia 12 września 2020 roku jako testamentu Janiny Huppenthal, zmarłej, dotyczącego majątku ruchomego i nieruchomego, oraz o wydanie listów uwierzytelniających wykonawcy testamentu (Letters Testamentary) na rzecz Veslavy Wysowski (znaną również jako Vieslana Wysowski). Szanowny Sędzia Jonathan G. Schopf, Sędzia Sądu Spadkowego. Sporządzono, poświadczono i opatrzone pieczęcią: 29 października 2025 r. Lisa M. Hastings, Główny Urzędnik Sądu. Pełnomocnik wnioskodawcy: Karen Martino Valle, Esq. O’Connell & Aronowitz. Tel. nr: (518) 462-5601, Adres pełnomocnika: 54 State Street, Albany, NY 12207, Stany Zjednoczone.

Moloch ze stratami chce sklepy Carrefoura... ze stratami

Najpierw politycy Zjednoczonej Prawicy uznali, że Polskę „stać” na posiadanie państwowego koncernu rolno-spożywczego. Teraz politycy PSL uznali, że „stać” nas, by go powiększyć o państwową sieć sklepów.

Krystyna Naszkowska

Ten koncern to Krajowa Grupa Spożywcza (KGS). To moloch złożony z 15 różnych firm – są tu spółki zajmujące się hodowlą zwierząt, nasiennictwem, przedsiębiorstwa ziemniaczane, młynarskie, wielki kombinat rolny, a nawet fabryka cukierków. A sklepy to sieć 750 placówek należących obecnie do Carrefoura.

KGS miała rok temu ponad 350 mln zł strat, w tym zanosi się na jeszcze więcej, a sieć Carrefour ucieka z Polski, bo też jest na minusie. Ale wyraźnie politycy uznali, że robią dobry interes (Ministerstwo Rolnictwa zwróciło się do resortu aktywów państwowych o przeanalizowanie możliwości przejęcia polskiej części Carrefoura przez Krajową Grupę Spożywcza).

Byłe stworzyć giganta

To przypomnijmy: wielki spożywczy holding to pomysł rządu Zjednoczonej Prawicy, która pragnęła stworzyć czempiona rolnego na wzór czempiona paliwowego, czyli Orlenu. Wymyślono więc, że do Krajowej Spółki Cukrowej, która zajmowała się skupem i przerabianiem buraków na cukier, dołączy się pozostałe państwowe firmy pracujące w branży rolnej, choć z produkcją cukru nie było im po drodze – te, które przerabiały ziemniaki na chipsy, wielkie gospodarstwo rolne, czy te, które dbały o zwierzęta hodowlane.

Brano wszystko do kupy byle stworzyć giganta. Jako ostatni w 2022 roku do KGS włączono Elewarr – to spółka, która przez prawie 30 lat handlowała zbożem i podlegała pod resort rolnictwa, a dokładnie najpierw pod Agencję Rynku Rolnego, a po jej likwidacji – od 2017 roku pod Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa.

Elewarr ma 17 elewatorów zbożowych, w których może się zmieścić 730 tys. ton ziarna, ma największe udziały w naszym rynku przechowywania zboża. Do tego zarabia na przechowywaniu zboża ze strategicznych rezerw państwowych. By włączyć Elewarr, najpierw trzeba go było wyrwać spod władzy resortu rolnictwa. I tak zrobiono – w 2021 roku resort rolnictwa przekazał Elewarr Ministerstwu Aktywów Państwowych, a ten po paru miesiącach dołączył tę spółkę do KGS.

Tymczasem choć KGS jest olbrzymią firmą, a jej obroty roczne przekraczają 6,5 mld zł, to główne dochody czerpie z działalności cukrowniczej – ok. 70-80 proc.

Spółka ma siedem cukrowni w kraju, gdzie przerabia na cukier skupowane od rolników buraki. Kłopoty zaczęły się, bo cenę skupu buraków od rolników ustalono na bardzo wysokim poziomie, a tymczasem cena cukru spadła. Już zeszły rok

• 31 maja 2023 r. Warszawa, plac Unii. Otwarcie supermarketu Carrefour FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL



miał się zamknąć stratą ok. 700 mln złotych, ostatecznie udało się ją obniżyć dzięki różnym działaniom o połowę. W tym roku problem jest ten sam.

Jak publicznie przyznał prezes KGS Lech Świętochowski, spółka sprzedaje cukier poniżej kosztów produkcji, a rocznie tego cukru produkuje 1,2 mln ton. Końca strat nie widać, bo cała Unia zмага się z nadmiarem cukru, więc ceny są niskie.

„Buraki nami rządzą”

Choć od początku były bardzo poważne wątpliwości, czy utworzenie grupy ma sens ekonomiczny, to było jasne, że politycznie można zyskać, dając dobre posady swoim ludziom. Za czasów PiS w KGS rządili nominaci tej partii. Teraz prezesem jest Lech Świętochowski. To zasłużony działacz PSL, były poseł z ramienia tej partii, były prezes Agencji Nieruchomości Rolnych i stadniny koni w Janowie Podlaskim. Choć teoretycznie zarząd KGS składa się z pięciu wybranych w konkursie osób (szóstym jest przedstawiciel pracowników), to obecnie rządzi w KGS tylko prezes z przedstawicielem pracowników. Jakoś nie udaje się mimo ogłaszania konkursów wybrać pełnego składu zarządu.

Prof. Andrzej Kowalski, ekonomista, był wieloletni szef Instytutu Ekonomiki Rolnictwa, od początku był krytyczny wobec utworzenia holdingu rolnego. Kiedy powstał KGS, prof. Kowalski mówił „Wyborczej”, że nie widzi celu tworzenia takiego molocha i obawia się, czy ktokolwiek na jego powstaniu zyska. Dziś mówi mi, że jego obawy się potwierdziły.

– Jest jeszcze gorzej, niż przypuszczałem. Powstała firma trudno sterowalna, by nią zarządzać, potrzeba tu bardzo dobrego menedżera. Tymczasem my dokonujemy wyborów politycznych, a nie merytorycznych. I skutek jest taki, że połączono kilkanaście firm, które nieźle sobie radziły samodzielnie, ale razem jako KGS drugi rok z rzędu generują gigantyczną stratę, w tym roku mówi się o 400 mln zł na minusie. Nikt nie zyskał na tym połączeniu ani rolnicy, ani konsumenci – podkreśla.

Jak to możliwe, że firmy, które kiedyś miały zysk, teraz go nie wykazują? Szef jednej z takich spółek mówi nam anonimowo, że gdyby dziś był samodzielny, to mógłby wykazać kilkadziesiąt milionów zysku za ostatni rok, które można by przeznaczyć

na inwestycje i rozwój. Ale ten zysk musiał oddać do budżetu całej grupy, by obniżyć straty KGS.

Szef innej składowej KGS opowiada, że struktura grupy tłamsi jego samodzielność. – Ta firma działa jak w czasach PRL. Tylko nie ma teraz „Centrali Handlu Zagranicznego”, która by zajęła się sprzedażą jej towarów, tu nic się nie spina. Gdybym nie podlegał pod KGS, to byłbym znacznie bardziej do przodu, niż jestem – mówi. I dodaje: – Ale skoro buraki nami rządzą, to wszystko jest nim podporządkowane i składamy się wszyscy na buraczane lobby. W takiej spółce trzeba się zdecydować: to ma być misja czy biznes.

„Chodzi o stołki”

Skoro spółka przynosi straty, to uznano, że pora więc na nowy ruch – atak zamiast obrony: kupno Carrefoura. Pomysł jako pierwszy rzucił poseł PSL Marek Sawicki, kiedy właściciel sieci ogłosił, że chce się wycofać z polskiego rynku. – Polskę stać na własną sieć sklepów – stwierdził poseł. Pomysł polega na tym, że 750 sklepów, jakimi teraz Carrefour dysponuje na terenie naszego kraju, i 40 centrów dystrybu-

przez KGS. Minister uznał, że mamy „historyczną szansę na zbudowanie silnego, polskiego holdingu, który zagwarantuje polskiemu rolnikowi stabilny byt a konsumentom uczciwe ceny”. Mniej entuzjazmu wyraziło Ministerstwo Aktywów Państwowych, któremu KGS podlega. Jak powiedział dyrektor departamentu komunikacji w tym resorcie Przemysław Kuk, „KGS jako spółka prawa handlowego powinna kierować się rachunkiem ekonomicznym i w pełni za podjęcie takiej decyzji będzie odpowiadać”.

– Nie rozumiem tej decyzji, w końcu nie bez powodu Carrefour sprzedaje swoją sieć sklepów. Skoro tak doświadczona na rynku firma sobie nie radzi i przynosi straty to jakim cudem państwowy twór bez doświadczenia sobie poradzi? – zastanawia się prof. Kowalski. – Tu nie chodzi o poprawienie sytuacji KGS, tylko o stołki dla swoich ludzi, którzy przejmą je od pracowników Carrefoura.

„To jakieś mrzonki”

Tymczasem Marek Sawicki uważa, że zyskają rolnicy, bo będą mieli łatwiejszy dostęp ze swoimi produktami do tej sieci sklepów, może nawet zostaną udziałowcami Carrefoura.

– To są jakieś mrzonki. Rolnicy mogą zyskać, jeśli dostaną wyższe ceny, ale to oznacza, że konsumenci więcej zapłacą, a jeśli tak, to odwrócą się od Carrefoura i poszukają tańszych sklepów. Nie, na tym wszyscy stracimy. Pamiętajmy, że KGS to spółka prawa handlowego i ma przynosić zyski, a nie może być dotowana z budżetu. Nie wiem, jak rządzący zamierzają to rozwiązać – podsumowuje prof. Kowalski.

Były członek zarządu KGS: – Dobrze jest mieć własną sieć sklepów na wypadek wojny. Może też to być korzystne dla naszych dostawców, ale ja widzę więcej minusów niż plusów. A najważniejsze ryzyko to upolitycznienie zarządu Carrefoura i kierowanie się interesami partii. To może skończyć się wielką kląpą finansową, a nie zyskiem dla kraju.

– Cały ten KGS to jedna wielka lipa, a nie potężny koncern spożywczy. Z Carrefourem będzie jeszcze większa lipa – mówi mi rozmówca z byłego kierownictwa KGS.

Tymczasem lobby ludowe próbuje wywrwać grupę spod skrzydeł resortu aktywów państwowych i przenieść pod nadzór ministerstwa rolnictwa, niemal w całości oparty przez ludowców.

Z naszych informacji wynika, że w najbliższych dniach może dojść do wymiany na fotelu prezesa w spółce Elewarr, największej na naszym rynku firmie handlującej zbożem. Od lipca rządzi tu p.o. prezesa Marcin Roszczyk, zawodowy doradca i konsultant związany z ministrem aktywów państwowych. Roszczyk podpadł w KGS próbą usamodzielnienia się od zarządu grupy. W lipcu – by zdobyć pieniądze na skup zboża – uznał, że bardziej opłaca mu się sięgnąć po kredyt w banku komercyjnym niż za pośrednictwem KGS. Teraz Roszczyka ma zastąpić jakiś działacz PSL.

Zmiany szykowane są też w Krajowej Grupie Spożywczej. Już 9 grudnia odbędzie się walne zgromadzenie akcjonariuszy KGS, które prawdopodobnie wymieni radę nadzorczą. ●

Skoro spółka przynosi straty, uznano, że pora na nowy ruch – atak zamiast obrony: kupno Carrefoura. Pomysł jako pierwszy rzucił poseł PSL Marek Sawicki

cji stałoby się bazą dla Polskiej Sieci Sklepów, a to zapewniłoby polskim producentom łatwiejszy dostęp do sieci dystrybucji.

– Dla mnie to pomysł absurdalny – mówi Adam Tański, były minister rolnictwa. – Carrefour sprzedaje swój polski oddział, bo ma straty, a my się ludzimy, że państwowa firma, która go kupi, wyjdzie na plus? Zamiast prywatyzować, upaństwowiamy. To się nie może udać.

Za to pomysł od razu spodobał się Stefanowi Krajewskiemu, ministrowi rolnictwa z PSL, który rekomendował zakup sieci

Jesteś na B2B i masz kontrakt z firmą?

Jeśli jednej i drugiej stronie to odpowiada, inspektor nie będzie automatycznie zmieniać kontraktu w etat. Będzie wydawał zalecenia i dopiero w momencie ich niespełnienia wyda decyzję lub pójdzie do sądu.

Leszek Kostrzewski

5 grudnia Wyborcza.biz ujawniła IV projekt ustawy, w myśl której inspektorzy pracy będą mogli zamieniać zawarte umowy oparte o fakturę, zwykle wystawianą przez jednoosobowe działalności gospodarcze, i umowy-zlecenia w umowy o pracę. Największe zaskoczenie?

Po pierwsze, resot pracy postanowił wykreślić możliwość wydawania decyzji z mocą wsteczną i tym samym ściągania zaległych składek. **Po drugie**, wykreślono przepis o „rygorze natychmiastowej wykonalności decyzji”. Resort we wcześniejszej wersji zapisał, że decyzja administracyjna inspektora będzie podlegała natychmiastowemu wykonaniu, co oznaczało, że od momentu jej wystawienia przedsiębiorca będzie musiał przekształcić kontrakt w etat i płacić wyższe dani-
ny. Nawet gdy przedsiębiorca nie bę-

dzie zgadzał się z tą decyzją i odwoła się do sądu. Teraz to już nieaktualne.

Służba zdrowia i kontrakty

Dyskusje na posiedzeniu Komitetu Stałego Rady Ministrów (gdzie projekt przyjęto) wywołała sprawa, co w sytuacji, gdy inspektor uzna, że w danej firmie osoba na B2B tak naprawdę powinna mieć etat. Ale i pracodawca, i osoba z kontraktem B2B oświadczają, że warunki współpracy im odpowiadają i nikt nie chce żadnego etatu. Inspektor będzie mógł wówczas zalecić (w projekcie: wydać polecenie), by jednak strony zmodyfikowały warunki kontraktu – tak by nie mógł on się kojarzyć pod względem prawnym z etatem. I tu sprawa powinna się zakończyć.

A co, gdy strony nie poprawią warunków kontraktu? Wtedy inspektor okręgowy (przełożony inspektora przeprowadzającego kontrolę) będzie mógł podać przedsiębiorcę do sądu albo – to nowość – samemu wydać decyzję o przekształceniu kontraktu w etat. Tyle że w drugim przypadku i tak ostatecznie sprawa zapewne skończy się procesem, bo przedsiębiorca będzie miał zagwarantowane prawo do odwołania się do sądu.

Jeśli strony się uprą

– Nikt tego panu nie powie w rządzie pod nazwiskiem, ale praktyka, jaka będzie stosowana i do jakiej inspektorzy

będą „zachęcani” przez przełożonych, nie będzie prowadzić do zmiany kontraktów. Oczywiście przypadek może się zdarzyć, ale będą to śladowe ilości – mówi nasze źródło w rządzie. I wyjaśnia, że jeśli strony uprą się, że nie chcą etatu, to nikt ich nie będzie do niczego zmuszał. Wyda im się zalecenia, by np. osoba na B2B nie przychodziła codziennie do pracy w określonych godzinach i nie pracowała pod okiem szefa (tzw. praca pod nadzorem) 8 h, by tym samym nie spełniać definicji umowy o pracę, ale na tym się skończy.

– Nikt nie będzie wydawał decyzji administracyjnych, jeśli jednym i drugim obecny układ z kontraktem B2B odpowiada – deklaruje.

– Zbyt „rygorystyczne podejście” kończące się procesami w sądzie i decyzjami administracyjnymi odczułoby w pierwszej kolejności bowiem samo państwo, a dokładne szpitale, a jeszcze dokładniej lekarze i pielęgniarki w nich pracujący – mówi nasz informator z rządu. O co chodzi ze służbą zdrowia? Tu warto odwołać się do pracodawców i samego Ministerstwa Zdrowia.

Federacja Przedsiębiorców Polskich w pismach do rządu dowodzi, że ochrona zdrowia w Polsce w dużej mierze opiera się na elastycznych formach zatrudnienia lekarzy i dzięki temu mamy zapewnioną pełne obsady dyżurów w placówkach zdrowia.

„74,2 proc. lekarzy specjalistów pracuje na kontraktach. Ich przymusowe »uetatyzowanie« obniży podaż pracy o blisko 54 mln roboczogodzin rocznie [chodzi o to, że etat wiąże się z przepisami Kodeksu pracy np. o limitowanych nadgodzinach i tym samym nie miałby kto pracować]. Dla pacjentów oznacza to o 124 mln mniej świadczeń, w tym o 5,1 mln mniej hospitalizacji w skali roku, co pogłębi kryzys dostępności opieki zdrowotnej

Zbyt „rygorystyczne podejście” kończące się procesami odczułoby w pierwszej kolejności samo państwo

INFORMATOR „WYBORCZEJ”

i wydłuży kolejki” – pisze FPP. W sprawie pozostawienia kontraktów interweniowała też wiceministra zdrowia Katarzyna Kęcka. 3 grudnia wysłała pismo do Mariusza Skowrońskiego, sekretarza KSRM. „Popieram (...) propozycję, aby skutkiem polecenia inspektora PIP nie było ustalenie istnienia stosunku pracy między stronami, których wiąże inny stosunek prawny, ale ustalenie zgodności tegoż in-

nego stosunku prawnego z prawem. Daje to pole do tego, aby np.: osoba wykonująca zawód medyczny, która w ramach swojej praktyki zawodowej (działalności gospodarczej) ma zawartą umowę z podmiotem leczniczym, mogła nadal taką umowę mieć zawartą. PIP nie może bowiem zmuszać dwóch stron stosunku prawnego innego niż stosunek pracy do jego zmiany, jeżeli zgodna wola obu stron jest taka, by ten stosunek prawny kontynuować, a nie zachodzi podejrzenie, że osoba wykonująca zawód medyczny jest w jakimkolwiek zakresie przymuszana do jego kontynuowania” – napisała wiceministra zdrowia.

– Zresztą sam resort pracy, które forsuje reformę PIP, gdy sytuacja tego wymaga, zezwalało na prace na kontraktach. Gdy np. były wakaty w ZUS na lekarzy orzeczników, resort nie miał problemów, by pozwalać zatrudniać ich na kontraktach – dodaje informator. Poprosiliśmy tu o komentarz resortu pracy. Czekamy na odpowiedź.

Co dalej z projektem reformy PIP? – Projekt powinien trafić do Sejmu jeszcze w grudniu i prace nad nim będą prowadzone w parlamencie w I kwartale – powiedział w czwartek w „Pytaniu dnia” w TVP minister nadzoru nad wdrażaniem polityki rządu Maciej Berek. Dopytywany, czy jest wstępna zgoda koalicjantów na reformę, stwierdził: – Nie chcę tego przesądzać. ●

REKLAMA

Kraj/34408188



N

Newsweek
WYDANIE SPECJALNE "FOOD & LIVING"

W numerze m.in.:

- Najważniejsze nazwiska polskiej gastronomii.
- Trendy, o których mówi Polska.
- Eseje i analizy: jak ewoluował smak Polaków i dlaczego kuchnia stała się sprawą społeczną.
- Mapa najlepszych restauracji w Polsce.
- Przepisy od bohaterów numeru.

Szukaj Newsweeka z wydaniem specjalnym.

Dziennikarstwo do potęgi

Newsweek

Nie mamy praw wyborczych, dla polityków jesteśmy grupą „niewidzialną”

Licealiści: obrońcy praw człowieka? To Trzaskowski, Nawrocki, Mentzen, Braun



Beata Łaciak

Autorka jest polską socjologką, profesorką nauk społecznych, pracuje w Instytucie Podstaw Bezpieczeństwa Wydziału Bezpieczeństwa Narodowego Akademii Sztuki Wojennej.

Instytut Spraw Publicznych we współpracy z Pracownią Badań Dorobku Prawnego Rady Europejskiej na Wydziale Prawa UW zrealizował na zlecenie Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego badania na temat stosunku młodych do praw człowieka. Badanie przeprowadzono w okresie od czerwca do października 2025 roku, była to ankieta audytoryjna wśród 763 uczniów klas przedmaturalnych w liceach ogólnokształcących oraz technikach z sześciu województw oraz dodatkowo w czterech szkołach zorganizowano wywiady fokusowe, z udziałem 6-10 uczniów obydwu płci.

Głównym celem badań była diagnoza stanu wiedzy o podstawowych prawach i wolnościach człowieka, a także postaw i opinii młodych osób na temat praw człowieka, w tym znaczenia jakie sami przypisują prawom i wolnościom jednostki.

Wyniki badań wskazują, że edukacja dotycząca praw człowieka jest w szkołach obecna, ale nie stanowi powszechnego elementu programu nauczania. W zajęciach poświęconych prawom człowieka uczestniczyło mniej niż jedna trzecia uczniów.

Większość uczniów prawidłowo wskazała dokumenty, w których zapisane są prawa człowieka: Europejska Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności (83 proc.), Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej (72 proc.), Konwencja o Prawach Dziecka (71 proc.). Jedynie jedna trzecia (35 proc.) zaznaczyła Kartę Praw Podstawowych UE, co pokazuje, że nie jest to dokument rozpoznawany przez większość uczniów jako zbiór najważniejszych praw człowieka obowiązujących w Unii Europejskiej.

Zdecydowana większość uczniów rozumie uniwersalny i powszechny charakter praw człowieka: 95 proc. zgodziło się ze stwierdzeniem, że prawa człowieka „przysługują jednostce od narodzin do śmierci”; 93 proc. wskazało, że „każdy ma prawa człowieka niezależnie od wieku, płci, rasy, narodowości”; 86 proc. potwierdziło, że „prawa człowieka są powszechnie obowiązujące i nikt nie może się ich rzec”.

Większość uczniów także zna podstawowe pojęcia, takie jak godność, wolność słowa czy zakaz dyskryminacji. Lepszą wiedzę wykazują się uczniowie liceów niż techników. Uczniowie w większości poprawnie rozumieją istotę praw człowieka, znają konkretne prawa i wolności jednostki, ale mają trudności z rozpoznawaniem sytuacji, w których są one faktycznie naruszane wobec nich samych i innych osób.

PRAWO DO PRYWATNOŚCI

Duża część uczniów (40 proc.) nie potrafiła jednoznacznie odpowiedzieć, czy kiedykolwiek mieli poczucie, że ich prawa zostały naruszone. Wysoki odsetek odpowiedzi „nie wiem” może wskazywać, że młodzież ma trudność z rozpoznaniem sytuacji, które można uznać za naruszenie praw jednostki. Jedna trzecia (32 proc.) zadeklarowała, że nie doświadczyła takich sytuacji, a 27 proc. wskazało, że miało takie doświadczenie.

Uczniowie opisując sytuacje, w których mieli poczucie naruszenia ich praw, odwoływali się przede wszystkim do sytuacji łamania praw uczniowskich oraz reguł obowiązujących



• **Licealiści mają stosunkowo wysoką deklaracyjną świadomość praw człowieka, ale widoczny jest rozdźwięk między wiedzą a konkretnym jej zastosowaniem czy podejmowaniem działań. Na zdjęciu: Sławomir Mentzen** FOT. RAFAŁ SZCZEPANKOWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

w szkołach. Prawie co czwarty uczeń, który stwierdził, że jego prawa były naruszone, opisywał sytuacje szkolne np. zakaz wychodzenia do toalety czy picia wody w trakcie lekcji, rekwirowanie telefonów komórkowych przez nauczycieli, nieszanowanie przez nich zapisów kodeksu ucznia i nadmierne obciążanie obowiązkami szkolnymi, co uczniowie opisywali jako naruszenie ich prawa do odpoczynku.

Uczniowie opisywali także naruszenia ich prawa do prywatności, dokonywane głównie przez rodziców i nauczycieli. Mówili o naruszeniu tajemnicy korespondencji, informowaniu o ich prywatnych sprawach osób trzecich, przeszukiwaniu ich plecaków czy telefonów komórkowych.

NIE ANGAŻUJĘ SIĘ

Uczniowie stosunkowo często deklarują gotowość do angażowania się w działania na rzecz praw człowieka, ale zwykle w takie, które nie wymagają wysiłku.

Większość (61 proc.) była gotowa podpisać petycję w obronie praw człowieka, mniej niż połowa uczniów (45 proc.) gotowa była uczestniczyć w pokojowej manifestacji, czy podjąć się wolontariatu w organizacji zajmującej się prawami człowieka.

Rzeczywiste zaangażowanie uczniów w działania na rzecz praw człowieka jest niewielkie. Większość (57 proc.) nie potrafiła przypomnieć sobie, czy kiedykolwiek osobiście angażowali się w obronę praw innych osób, prawie jedna trzecia nigdy tego nie robiła, a tylko 16 proc. faktycznie angażowało się w takie działania.

NIE UFAM INSTYTUCJOM

Wyrażając własną opinię na temat tego, które prawa człowieka są ich zdaniem najważniejsze młodzież wybierała najczęściej prawo do życia i bezpieczeństwa (77 proc.), wolność słowa (70 proc.), rzadziej prawo do prywatności (43 proc.), prawo do opieki zdrowotnej (39 proc.), prawo do edukacji (36 proc.), prawo do równości (32 proc.).

Młodzież krytycznie postrzega sytuację praw człowieka w Polsce – ponad trzy czwarte

Pojawiły się sugestie dotyczące pełnego zakazu wpuszczania do Polski imigrantów, usunięcia z kraju Ukraińców, prawnego zakazu homoseksualizmu czy wprowadzenia kary śmierci

uważa, że prawa człowieka są w Polsce łamane, a tylko co dziesiąty uczeń uznał, że są one w pełni przestrzegane. Mimo tego zdecydowana większość 72 proc. nie potrafiła przedstawić żadnych oczekiwań w tym zakresie.

Ponad połowa w ogóle nie udzieliła odpowiedzi na pytanie co warto byłoby w Polsce zmienić, żeby prawa człowieka były lepiej przestrzegane, a 18 proc. twierdziło, że nie wie co można by zmienić albo że nie dostrzega potrzeby zmian.

Wśród tych, którzy napisali o oczekiwanych zmianach prawie co piąty uczeń uważał, że należy zadbać o zwiększenie świadomości społecznej i wiedzy na temat praw człowieka. Pozostali chcieliby zwiększenia tolerancji w różnych wymiarach (13 proc.) oraz dążenia do większej równości w relacjach społecznych, równości wobec prawa, równego traktowania wszystkich niezależnie od wieku, płci, religii, narodowości czy orientacji seksualnej (10 proc.).

Warto podkreślić, że 8 proc. uczniów, którzy postulowali jakieś zmiany w Polsce w zakresie przestrzegania praw człowieka, wskazywało na konieczność wyeliminowania tych praw lub ich ograniczenia w odniesieniu do różnych kategorii osób. W wypowiedziach tych

pojawiły się sugestie dotyczące pełnego zakazu wpuszczania do Polski imigrantów, usunięcia z kraju Ukraińców, prawnego zakazu homoseksualizmu czy wprowadzenia kary śmierci.

Wypowiedzi wskazujące na ograniczenie praw człowieka prezentowane były częściej przez uczniów techników niż liceów i zdecydowanie częściej przez mężczyzn niż kobiety.

Zarówno z ankiet jak i z wywiadów wynika nieufność młodych ludzi w stosunku do instytucji państwowych. Instytucje kojarzące się młodym z prawami człowieka, możliwością zwrócenia się do nich w razie naruszenia praw człowieka, to głównie Rzecznik Praw Obywatelskich oraz Rzecznik Praw Dziecka, zaś spośród organizacji najlepiej rozpoznawalna jest Amnesty International, co być może wiąże się z faktem, że część szkół uczestniczyła w inicjatywnej przez tę organizację akcji pisania listów w obronie praw konkretnych osób.

Jako osoby dobrze broniące praw człowieka młodzi identyfikują internetowych popularyzatorów wiedzy o prawie, celebrytów oraz polityków różnych opcji, bowiem

jako obrońcy praw człowieka wymieniani byli Rafał Trzaskowski, Robert Biedroń, były i obecny prezydent, Sławomir Mentzen czy Grzegorz Braun.

TORTURY? CZEMU NIE

Mimo deklaratywnej wiedzy i faktu, że prawa człowieka budzą w młodych ludziach najczęściej pozytywne emocje, tylko 1/3 uczniów jest przekonana, że praw człowieka nie można zawiesić. Większość ze względu na bezpieczeństwo państwa akceptuje zawieszenie prawa do azylu i tylko co czwarty nie akceptuje takich działań.

Jedna trzecia zgadza się na tortury wobec osób podejrzanych o terroryzm, ale nieco ponad połowa (52 proc.) nie akceptuje tego.

Co piąta osoba daje urzędowi przyzwolenie na odmowę zatrudnienia kogoś z powodu orientacji seksualnej, chociaż 67 proc. uznaje taką sytuację za nieakceptowalną. Najbardziej krytycznie odnieśli się młodzi do zakazu pokojowych demonstracji, 71 proc. uczniów uznało to za niedopuszczalne i naruszające prawo, ale prawie co dziesiąty (9 proc.) akceptował takie działania.

Uczniowie częściej dostrzegają naruszenie praw człowieka w sytuacjach bezpośrednio ich dotyczących, odnoszących się do sytuacji szkolnych, co najlepiej widać w odpowiedzi na prośbę, by zaproponowali nowe regulacje prawne, które lepiej chroniłby młodych. Zdecydowana większość nie miała żadnych pomysłów, a te które zostały przedstawione, dotyczą zwykle sytuacji w szkole, relacji z nauczycielami. Bardzo rzadko pojawiały się propozycje odnoszące się do życia młodych ludzi poza szkołą.

W wypowiedziach uczniów dominuje przekonanie, że Internet i media społecznościowe stanowią główną, a często jedyną dostępną przestrzeń gwarantującą wolności słowa. Wskazują na brak faktycznego wpływu na decyzje publiczne oraz poczucie lekceważenia przez dorosłych, którzy nie traktują opinii młodych poważnie ze względu na wiek czy brak doświadczenia. Część respondentów zwracała też uwagę, że młodzież pozbawiona praw wyborczych jest dla polityków grupą „niewidzialną”.

Podsumowując można stwierdzić, że młodzież ma stosunkowo wysoką deklaracyjną świadomość praw człowieka, ale widoczny jest rozdźwięk między wiedzą a konkretnym jej zastosowaniem czy podejmowaniem działania.

Edukacja o prawach człowieka nie tylko w szkołach ponadpodstawowych, ale być może także na poziomie edukacji wyższej powinna być wzmocniona i bardziej systematyczna, co pozwoliłoby pogłębić praktyczną wiedzę, rozwijać wrażliwość społeczną i kształtować postawy oparte na szacunku, równości i odpowiedzialności obywatelskiej. ●

Sława Ukrainie!

Zatruci antyukraińskim jadem. W Polsce dokonało się wielkie zwycięstwo Rosji



Stanisław Brejdygant

Autor, rocznik 1936, jest aktorem, reżyserem, scenarzystą, pisarzem, dramaturgiem

Pamiętacie? To było zaledwie trzy lata temu. Tłumy nas, Polaków, pomagających uchodźcom. I powtarzane przez nas po wielokroć słowa: „Sława Ukrainie!” I ten entuzjazm. I ta solidarność. I ta empatia. To współodczuwanie z napadniętymi. No bo w naszej pamięci historycznej, w naszej świadomości, ale też w naszej podświadomości trwał ciągle ten mocny ślad. Tak przecież nas, bywało, próbowano zniewolić, tak my bywaliśmy napadani. Jak oni teraz, przez zbrodniczego zaborcę. Czulość, tak, wręcz czulość zapamiętałem sprzed trzech lat. Dzielenie się. Po bratersku. Jedzeniem, ubraniem, mieszkaniem.

I te wszędzie widoczne flagi ukraińskie, na wielu urzędach, ale też na domach prywatnych, i te wstążeczki żółto-niebieskie przyczepione do ubrań nie tylko prezenterów telewizyjnych, czy do tenisowej koszulki Igi Świątek, ale też przez zwykłych ludzi.

GDZIE SĄ UKRAIŃSKIE FLAGI?

Trzy lata... I oto śladu po tym, co było, nie ma. Chyba najdłużej flaga ukraińska trwała, wywieszona przy wejściu do Teatru POLONIA. Jestem z tego dumny, bo to miejsce, do którego należę. I sercem i za sprawą obowiązków. Gram u Krystyny Jandy w dwóch przedstawieniach.

Co się zatem stało, że miejsce czulej troski o napadniętych zbrodniczo sąsiadach, zajęła coraz bardziej widoczna niechęć do tych sąsiadów.

Przecież są to ci sami ludzie. Część z ogromnej fali uchodźców po krótkim pobycie u nas, wybrała inne miejsca do życia, część dotarła do swych krewnych w różnych miejscach świata, zwłaszcza w Kanadzie, gdzie żyje największa diaspora ukraińska.

Ale wielu pozostało u nas. Ciężko pracują, płacą podatki, powiększają, wraz z nami, Polakami, nasz dochód narodowy. Asymilują się, wrastają w społeczeństwo, którego stają się wartościową częścią. Niektórzy, albo raczej niektórzy, relatywnie niewiele ich, nie pracuje. Bo nie jest w stanie. To samotne kobiety, żony walczących na froncie, lub poległych żołnierzy, które wychowują, bywa, po kilkoro dzieci, a także, tych jest wszak już do prawdy niewiele, ale są, często niedołężne, schorowane matki tych co zginęli za ich, Ukraińców, ale też – na miłość Boską, nie wolno nam o tym zapominać – także za naszą wolność.



• 24 lutego 2025 r., Warszawa. Manifestacja w trzecią rocznicę agresji Rosji na Ukrainę, „Dziękujemy, Ukraino!”. Trasa: al. Szucha – ul. Wiejska

FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCIA WYBORCZA.PL

I oto jakby natura Polaków się zmieniła. Niech się wynoszą, niech nie zabierają miejsc Polakom – tu warto by zapytać: o jakież to miejsce chodzi? Tylko gdybym zapytał, to przecież nie dostałbym, odpowiedzi. No i prezydent mego wspaniałego, wielkodusznego, przed trzema laty, narodu, podpisując ustawę o prolongacie pomocy zapowiada, że „To już ostatni raz”.

Powtarzam zatem pytanie: co takiego się stało, że nastąpiła taka zmiana. I, niestety, jestem w stanie udzielić natychmiast odpowiedzi.

ROSJA WPŁYWA NA UMYŚŁY

Otóż dokonało się wielkie zwycięstwo Rosji, toczącej z naszym sąsiadem zbrodniczą, zaborczą wojnę. Zwycięstwo Rosji. Tu u nas, w Polsce.

Perfidna i absolutnie doskonała propaganda prowadzona po mistrzowsku opanowanymi współczesnymi środkami, za pomocą mediów społecznościowych, w ciągu kilkudziesięciu miesięcy przemodelowała umysły wielu, obawiam się, że większości Polaków.

Pozostają oni – czyli my – w swej ogromnej większości co najmniej, jak dotychczas, niechętni Rosjanom. Ale ludzie z rosyjskich służb o tym dobrze wiedzą, są wystarczająco inteligentni, aby ten stan rzeczy akceptować, bo też są świadomi, że prorosyjskość się u nas – przynajmniej jeśli chodzi o większość społeczeństwa – nie przyjmie. To dobre w działaniach na Węgrzech czy w Słowacji, ale nie w Polsce przecież. Wystarczy zatem, wszelkimi sposobami, saczyć antyukraińskość. Bo w ten sposób, Polacy, zachowując dobre samopoczucie i dobre o sobie mniemanie, że wszak „nie lubią Ruskich”, najlepiej jak to jest możliwe, pomagają tymże Ruskim. I tylko ludzie świadomi, nie dają-

cy sobą manipulować, a tych jest, obawiam się, niestety mniejszość, wiedzą, że wolna, związana tak silnie jak to tylko jest możliwe z Europą, z tak zwanym światem zachodnim, tylko taka Ukraina stanowi gwarancję bezpieczeństwa naszego kraju, ale też całego europejskiego obszaru. I trzeba im, Ukraińcom, pomagać we wszelki możliwy sposób. Bo to leży w naszym, najgłębiej pojętym interesie.

W Polsce dokonało się wielkie zwycięstwo Rosji, toczącej z naszym sąsiadem zbrodniczą, zaborczą wojnę. Perfidna i absolutnie doskonała propaganda prowadzona po mistrzowsku

Tymczasem jesteśmy świadkami jak dzieje się coś bardzo, ale to bardzo złego. To głoszona otwarcie, jakby programowo, antyukraińskość przez poważną siłę polityczną, jaką są dwie organizacje tworzące Konfederację. Obu przywódców tych ugrupowań, Krzysztofa Bosaka i Sławomira Menzena, uważam za ludzi bez wątplenia inteligentnych. I bodaj wykształconych. Zatem zrozumieć nie mogę, jak to się dzieje, że, jeśli uważają się oni za polskich patriotów, jeśli dobro ich kraju, jak twierdzą, kieruje ich czynami, ich myśleniem i ich postępowaniem, to dlaczego nie są w stanie pojąć jak bardzo szkodzą temu krajowi.

Zakładam, że ich wiedza wsparta jest pewnymi elementarnymi lekturami. Zatem znane im są pisma Jerzego Giedroycia i Juliusz Mieroszewskiego, chyba najprzeklętszych naszych myślicieli-publicystów politycznych dwudziestego wieku.

Chyba więc znają koncepcję UBL i pogląd, że Rosja bez Ukrainy nigdy

nie będzie imperium. A o to przecież chodzi. By nim nie była. Co jest warunkiem pokoju w Europie a, w perspektywie i samej Rosji dałoby, być może szansę, stania się kiedyś normalnym krajem.

Jeśli zatem oni to wszystko wiedzą, to dlaczego za rosyjskimi trollami powtarzają: „A może jednak to Ukraińcy chcieli nam wysadzić pociąg?” No chyba że... Nie, nie chcę nawet wypowiadać tej myśli. Bo co do Korony Grzegorza Brauna sprawa wydaje się jasna. Tam jawna prorosyjskość jest poza akceptowalną skalą. Tylko, że, jeśli jest ona tak bardzo widoczna, to jak to się dzieje, że blisko dziesięć procent narodu chce na tę partię głosować? Przerażające: aż dziesięć procent mych rodaków popiera politykę Kremla? Targowica była mniejsza.

Pozostaje jeszcze drażliwa sprawa. Stosunek głowy naszego państwa do całej sprawy. Światopogląd nacjonalisty, zatem dziedzica myśli endeckiej powoduje w nim niechęć do Ukrainy. Co prawda z ostatniego felietonu profesora Nałęcza dowiedziałem się o zwierzeniu Prezydenta Nawrockiego, który jakoby na pytanie czy spotyka w Belwederze ducha marszałka, odparł podobno: „Wielokrotnie rozmawiamy ze sobą, właściwie każdego dnia. Tematów jest wiele”.

LEKCJE U MARSZAŁKA

Długo nie mogłem opanować śmiechu po przeczytaniu tych słów. Wszak ci, których myśli dziedzicem jest obecny prezydent, nacjonaści, endecy nienawidzili marszałka i wlewali nań kubły pompy. On zaś powtarzał, że na endecję ma odruch wymiotny. Otóż Piłsudski był rzecznikiem powstania państwa ukraińskiego, wspierał Semenę Petlurę i gdy wyprawa kijowska się nie powiodła, przeproszał oficerów ukraińskich. Podczas, gdy narodowcy, nacjonaści endeccy usiłowali na siłę z Ukraińców robić Polaków, przy czym tych gorszych, drugiej kategorii (Znane fakty: represje, 300 spalonych cerkwi etc.).

Cóż, pozostaje mieć nadzieję, że może prezydent choć w części porzuci poglądy swych antenatów i weźmie lekcje u Marszałka. Wówczas zrozumie niestosowność podejmowania tematu Wołynia. Stawiania warunku przeprosin, gdy trwa krwawa wojna w której intencją najeźdźcy jest wyniszczenie całego narodu. Nikt u nas nie przeczy, że Wołyń, to była straszna zbrodnia, czystka etniczna. Ukraińcom wciąż nie jest łatwo to, co się wydarzyło tak nazwać. W ich historycznej pamięci UPA, to ich Armia Krajowa.

Ale wierzę, że dojrzeją do przyjęcia prawdy (nam też nie łatwo by-

ło ośwoić się z poczuciem winy. Do dziś zresztą nie mało jest takich, którzy nie są w stanie przyjąć prawdy o Jedwabnem i podobnych wydarzeniach). Zwłaszcza, gdy nadal będą w nas mieli przyjaciół. Tymczasem walczą. Heroicznie. We mnie, gdy widzę umęczone twarze kobiet i mężczyzn w ukraińskich mundurach, przypominają się, zapisane w pamięci dziecka postaci naszych powstańców warszawskich, całego pokolenia, z którego przeżyli nieliczni.

MIŁOŚĆ DO OJCZYZNY

A pamiętam tych chłopaków i te dziewczęta, kiedy jeszcze żyli, i wiedzieli, że trzeba, dla niej, dla matki – ojczyzny życie poświęcić. I poświęcili je. Otóż doprawdy nie mam słów, aby wyrazić bezgraniczny podziw dla narodu, który ma tylu dzielnych ludzi gotowych oddać życie dla niej. Dla ojczyzny. Nie wiem czy gdziekolwiek na świecie znalazłbym dziś naród tak zdeterminowany, tak bardzo oddany swej ojczyźnie, bo ją chce mieć, nie stracić, ocalić, za nic nie oddać zbrodniarzowi, którego intencją jest pojąć tę jego ojczyznę i sponiewierać.

I nic to, że są tam, jak w każdym narodzie, źli, niegodziwi ludzie. Heroicznie walcząca Ukraina już jest częścią wolnego, demokratycznego świata, skoro haniebna afera korupcyjna mogła być wykryta i jest osądzana. Wyobraźmy sobie coś takiego w satrapii Rosji.

Cóż nie jestem w stanie nie łączyć obrazów z dzieciństwa i zapamiętanych powstańców, tych „jak kamienie przez Boga rzuconych na szaniec”, gdy myślę o ginących obrońcach Ukrainy.

Tym bardziej, gdy czytam, iż z badań w moim kraju wynika, że dziś, u nas, zaledwie co ósmy młody człowiek gotów byłby iść i walczyć za Polskę i gdy trzeba oddać za nią życie. Większość zazdrości tym, których stać na kupno domu w Hiszpanii. Żeby było można, „jakby co”, tam uciec. A świadomość, że tak jest, boli. Nawet jeśli wyniki badań są przesadzone.

Sława Ukrainie! ●



Nie ma wolności bez solidarności
Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”? Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?
Pisz: listy@wyborcza.pl

Muzyka

20 NAJLEPSZYCH PŁYT 2025 W POLSCE

Kreatywnie potraktowany rap, jazz w kilku smakach i wciąż mający coś do powiedzenia rock. Tak brzmiał rok 2025 w Polsce.

Krzysztof Nowak, Jarek Szubrycht

I o już 15. raz, gdy wybieramy Płyty Roku. W 2025 roku najlepsze materiały typowało siedem osób z „Wyborczej” i „Wysokich Obcasów” – tradycyjnie do zabawy zaprosiliśmy także czołowe postaci z innych mediów.

Poniżej przedstawiamy pierwszą dwudziestkę naszego rankingu. Miejsca od 1. do 5. podajemy wraz z rekomendacjami dziennikarzy „Wyborczej”.

1. Nene Heroine

„4”, Mystic Records

Głosowałem na Nene Heroine, bo nagrali piosenkę zatytułowaną „Bowie”. No dobrze, nie tylko dlatego, ale skoro już o Davidzie mowa, przypomnam, że wielkim artystą był, bo potrafił łączyć kropki. Nie wymyślił koła – raczej wpadł na pomysł, żeby to koło przytroczyć do wozu, a na wóz załadować towar. W tym sensie powoływanie się na Bowiego przez Nene Heroine nie jest czynem świętokradczym. Oni też biorą elementy już znane i oswojone, ale nie po to, by łaskotać nimi płyty nostalgii w naszych zmęczonych mózgach, tylko by z używanych klocków budować nowe konstrukcje.

Choć harują pomiędzy rockiem a jazzem, nie pakują się w narcystyczne fusion – bardziej zainteresowani kolektywnym kreowaniem szerokich dźwiękowych perspektyw niż solowymi popisami. „4” jest płytą dojrzałą, słychać, że dużo pracy muzycy włożyli nie tylko w ten materiał, ale przede wszystkim w dojście do etapu, na którym nagrywa się takie rzeczy. Jest też materiałem porównującym, bo Nene to wciąż skład młody, głodny, niespokojny. **Jarek Szubrycht**

2. Omasta

„Jazz Report from the Hood”
Astigmatic Records

Młoda polska scena jazzowa ma się świetnie i chętnie to udowadnia – tak jak Bruno Sikorski, Antoni Blumhoff, Paweł Kowalik, Wojciech Roman i Nikodem Wikiel, muzycy z zespołu Omasta. Debiutować tak przemyślanym, wciągającym, pulsującym dobrą energią i groove’em krążkiem? Opowiedzieć uniwersalne historie, które każdy zinterpretuje po swojemu? Chapeau bas!

Debiutancki album Omasty pięknie płynie – zwłaszcza na żywo w którymś z krakow-

skich klubów (aż prosi się, żeby wymienić tu „Kazimierz”), podczas podróży pociągiem (najlepszym soundtrackiem do zmieniającego się za oknem krajobrazu jest utwór „Ankle Breaker”) czy na jazzowej potancówce (są takie i organizuje je nie tylko Maciej Musiał).

Omasta już z nazwy kojarzy się smacznie (dla mnie przynajmniej ta wegańska, którą mam na myśli), a płytę „Jazz Report from the Hood”, idąc tropem kulinarnym, można śmiało nazwać pyszną – z przystawką w postaci magicznego fortepianu i poetycką trąbką na deser. **Marta Gruszecka**

3. Niechęć

„Reckless Things”, Audiocave

Podobnie mógłby brzmieć zespół Shabaki Hutchingsa, gdyby nazywał się nie The Comet Is Coming, lecz Nadciąga Noc Komety – a zamiast kosmicznych podróży proponował słuchaczom piesze wycieczki przez mazowieckie pola, podlaskie lasy i beskidzkie pagórki.

Warszawska Niechęć już od dobrych kilkunastu lat łączy jazzową swobodę z rockowym – konkretnie: progrockowym – myśleniem o kompozycjach. To wszystko doprawia łagodną, słowiańską melancholią. Lider zespołu, Rafał Błaszczak, jest gitarzystą, jednak nie pcha się ze swoim instrumentem na pierwszy plan. Obsadził się w roli łącznika między motoryczną, zwartą sekcją a harcownikami – saksofonem i pianinem/syntezatorem.

Te dwa żywioły pozostają ze sobą w dialogu, czasem lirycznym, to znów przechodzą w spór. Nigdy w kłótnię – to nie ta paleta emocji. Niechęć potrafi zabrzmieć potężnie, nawet patetycznie, lecz unika jaskrawości, maluje pastelami, brązami, odcieniami szarości.

Nie jest „Reckless Things” propozycją w dorobku zespołu radykalnie nową, raczej konsekwencją wcześniejszych artystycznych wyborów. Słusznych. I może właśnie teraz nadszedł ich czas, kiedy rock i jazz znowu mają się ku sobie. **Jarek Szubrycht**

4. Hania Rani

„Non Fiction – Piano Concerto In Four Movements”, A Decca Records
US / Chilling Bambino / Universal Music Classics

Zacznijmy w ogóle od tego, że sama nigdy bym nie wpadła na pomysł napisania koncertu fortepianowego, bo wydawało mi się to trochę niedzisiejsze i może zbyt bezpośrednio odwołujące się do mojej przeszłości fortepianowej i klasycznej. Ale kiedy ktoś inny przychodzi z takim pomysłem, to oczywiście myślisz sobie: »czemu nie?« – mówiła ostatnio w rozmowie z „Wysokimi Obcasami” Hania Rani.

Z pomysłem przyszło Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN, a inspiracją była historia Josimy Feldschuh – 11-letniej żydowskiej pianistki i kompozytorki, która dorastała w warszawskim getcie i zmarła w 1943 r.

Rani postanowiła przefiltrować to przez współczesny świat i horror wojen w Ukrainie i Gazie, które oglądaliśmy na ekranach naszych telefonów.

Sama artystka podkreśla, że „Non Fiction – Piano Concerto in Four Movements” jest do tej pory najważniejszym dla niej albumem „zarówno muzycznie, jak i pod względem tkanki intelektualnej”. To także pierwsza płyta, którą nagrała w towarzystwie 45-osobowej orkiestry symfonicznej w legendarnym studiu Abbey Road w Londynie. **Joanna Wróżyńska**

5. Kury

„Uno Lovis Party”, S7 Records

Dowcip powtórzony zbyt wiele razy przestaje być śmieszny. Na szczęście Kury nie wróciły po to, by stroić głupie miny i robić żarty, lecz by pokazać, że w obecnych – dla wielu zbyt szybkich – czasach największą siłą może być przebudźcowujący, totalny pastisz.

Głównym zarzutem wobec „Uno Lovis Party” jest to, że krążkowi brak nowatorskości. Nie ma tu zaskakujących niewiadomych. Od wejścia osadzamy się w kolejnym pomysle, a potem idziemy klarownie, może nawet przewidywalnie. Warto jednak zauważyć, że kolejna płyta Kur nie jest powtórzeniem, lecz idealnym przykładem zrozumienia swoich czasów i wykorzystania tego na własny użytek.

Legendarni twórcy postawili na kolaż. Znajdziemy w nim wszystkie możliwe stylizacje, z których nie tylko się śmieją, ale któ-



re też pozwalają im spojrzeć z pogodnym rozczarowaniem na rzeczywistość. Skoro „tefłonowy mózg” nie zdaje egzaminu, a „fabryka gównotreści pracuje dzień i noc”, w manufakturze tworzą rzeczy balansujące na granicy dobrego smaku, ale niebędące przemiałem.

Wszystkiego jest tu dużo – zgodnie z myślą przewodnią 2025, pełnego dopaminy, farmakologizacji codzienności, teorii spiskowych, produktów okolorapowych, awataryzacji doznań i uśredniania wszystkiego w wielkim popkulturowym garncu.

Album jest dzieckiem swoich czasów, ale to syn koleżanki twojej mamy – nawet jeśli czasem mówi coś, po czym nie wiesz, czy śmiać się, czy płakać. **Krzysztof Nowak**

6. Kasia Lins

„Obywatelka K.L.”, Polydor

7. Karuzelkaaa

„3L3M3NT”, 333ROZRYWKA

8. ETNOBOTANIKA

„KOSMOBOTANIKA”
TVPCO, Superkasety

9. Trupa Trupa

„Mourners”, Glitterbeat Records

10. Wiraszko

„Tak młodo się nie spotkamy”, Kayax

11. Stefan Wesołowski

„Song of the Night Mists”
Unheard of Hope

12. Cześćtet

„Polofuturyzm”
Orange Milk Records

13. Ciśnienie

[angry noises]”, Ciśnienie

14. Patrick Shiroishi & Piotr Kurek

„Greyhound Days”, MondoJ

15. Aho Ssan, Resina

„Ego Death
Subtext / Multiverse

16. SYUZ

„Krok”, Mr Bongo

17. AcidSitter

„Escape From EgoLand”
AcidSitter

18. Ziomcy

„Skarb Państwa”, Ziomcy

19. Alex Freiheit
& Aleksandra Słyż

„GHSTING”
Maple Death Records

20. hoshii

„HER NAME WAS YUMI”
kxnrst

Nie żyje Piotr Cieplak

Wiadomość o tej śmierci
była jak uderzenie

W Krakowie trwa akurat Boska Komedja, najważniejszy polski festiwal teatralny. Wszyscy, którzy go poznali, są przejęci, przygaszeni. Każdy mówi o Cieplaku.

Witold Mrozek

Ludzie zajmujący się teatrem wiedzieli, że Piotr Cieplak długo i ciężko chorował, ale gdy w niedzielę przyszła wieść o jego śmierci – to było uderzenie. Takie, które czujemy, gdy za szybko odchodzi ktoś dobry, ważny i mądry.

Zmarł w wieku 65 lat. Był nie tylko wybitnym reżyserem, ale też bardzo cenionym przez studentów i studentki wykładowca Wydziału Reżyserii warszawskiej Akademii Teatralnej.

W latach 1996-1999 był dyrektorem artystycznym Teatru Rozmaitości w Warszawie – zrobił tam kultowe przedstawienie „Historia o Miłosiernej, czyli Testament Psa” (1997). To za jego rządów debiutował w Rozmaitościach Grzegorz Jarzyna.

Cieplak postacią był nieoczywistą. „Jestem klasycznym, zgniłym, inteligentkim beneficjentem III RP. Czytelnikiem papierowego wydania »Gazety Wyborczej«. Zaangażowanym obywatelsko i umysłowo prawcowo-lewicowym postępowym konserwatystą” – mówił mi Piotr Cieplak pięć lat temu w wywiadzie.

Gigantyczna palarnia Teatru Narodowego, w której palił papierosa za papierosem. Mówił powoli, ważył słowa. „W teatrze powiedzieć »Nie lubię PiS-u« czy »Nie lubię Zbigniewa Ziobry« to trochę mało. Albo gdy zanucę na kościelną nutę »Szanowni Państwo« – to za mało. Komplikacja, złożoność, matnia świata jest większa i głębsza, a teatr nie jest nawet tygodnikiem, jest kwartalnikiem albo rocznikiem” – tłumaczył.

I Cieplak robił teatr, który był jak nieoczywisty, porywający esej, a nie jak bieżący komentarz.

Jako jedyny w dzisiejszym polskim teatrze wystawiał na przykład dramaty Jarosława Marka Rymkiewicza. W warszawskim Teatrze Narodowym zrobił wybitnych „Ułanów” poety (2018), ironiczne rozliczenie z polskim mesjanizmem. W Teatrze Śląskim w Katowicach



• **Piotr Cieplak** FOT. MACIEK JAŻWIECKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

wystawił z kolei „Porwanie Europy” (2017).

Jego spektakle z Teatru Powszechnego były z hitami – niezależnie od tego, czy robił tam „Lokomotywę” według Tuwima (2013), czy „Albośmy jacy, tacy” (2007), swoją wariację na temat „Wesela”, w której Kazimierz Kaczor jako Żyd długo i na oczach widzów się charakteryzował, nakładając stereotypowy teatralny kostium – brodę, pejsy i tak dalej, ukryte w walizce. W tym spektaklu Cieplak łączył Wyspiańskiego z szerokim spektrum głosów ówczesnej polskiej debaty publicznej. Był tam Zbigniew Herbert, był Adam Michnik – ale była też, oczywiście, perfekcyjnie rozpracowana fraza Wyspiańskiego.

W Teatrze Narodowym za dykcji Jana Englerta to Piotr Cieplak robił najciekawsze spektakle. Choćby „Soplicowo. OwocipoS. Suplement” (2016) – czyli „Pan Tadeusz” pozbawiony słów, w którym mieszkańcy tytułowej miejscowości warcze-li na siebie i szczekali, przepełnieni goryczą i agresją. Albo „Wieczór trzech królów” Szekspira, który zmieniał Szekspira w musicalową feerię, perfekcyjnie zagraną i zaśpiewaną, z muzyką na żywo. Żywiłem Cieplaka był rytm, była muzyka; perfekcyjnie panował nad formą.

Nic dziwnego, że nowy dyrektor Narodowego, Jan Klata, chciał tę współpracę kontynuować. Planował kolejną premierę Cieplaka. Żałuję, że już jej nie będzie – bo Piotr Cieplak miał spektakularne wizje i marzenia.

„Marzę o takim przedstawieniu, które najchętniej zrobiłbym nie w Teatrze Narodowym, tylko na Stadionie Narodowym. Przedstawieniu o tym, że na Warszawę idą drzewa, enty albo dziki” – mówił pięć lat temu. Chciałbym to zobaczyć. ●

Płyta Roku „Wyborczej” 2025
Kto głosował?

Każda z zaproszonych osób wskazała po dzie-się – jej zdaniem najlepszych – polskich oraz zagranicznych płyt z 2025 r. Punktacja wyglądała następująco: od pierwszego miejsca kolejno 12 punktów, 10, 9, 8, 7, 6, 5, 4, 3, 2 i 1 punkt. Po podliczeniu rankingów wszystkich jurorów otrzyma-liśmy finałowe wyniki.

W przypadku równej liczby punktów decydowała większa liczba list, na których znalazł się dany album, a następnie większa liczba wyższych miejsc na indywidualnych listach.

Jurorzy 15. edycji plebiscytu na Płytę Roku „Wyborczej” i „Wysokich Obcasów”: **Marta Gruszecka** („Wyborcza Kraków”), **Przemysław Guld**a („Wyborcza Trójmiasto”), **Krzysztof Nowak** („Wyborcza”), **Jędrzej Słodkowski** („Wyborcza”), **Jarek Szubrycht** („Wyborcza”), **Jolanna Wróżyńska** („Wysokie Obcasy”), **Rafał Zieliński** („Wyborcza Wrocław”).

Nasze zaproszenie przyjęli również: **Ewa Bujak** (Made By Sound), **Tomek Doksa** (Red Bull Music), **Marek Fall** (newonce), **Mariusz Herma** („Polityka”, beehype), **Aga-**

ta Hudomięt (UNDERTONE), **Filip Kalinowski**, **Jakub Knera** (Nowe Idzie Od Morza, The Quietus), **Maciej Koprówicz** („Teraz Rock”), **Ania Lalka** (Polskie Radio Program Trzeci), **Karina Nicińska** (RMF MAXX), **Alicja Pa-siak** (Pasem po czole), **Łukasz Pieter** (Radio Zet), **Lech Podhalicz** („GQ Poland”), **Jan Przybyłowski** (Cukier Official, Radio Kampus), **Cyryl Rozwadowski**, **JJ Święcicki** (newonce), **Bartek Woynicz** (Nowa Muzyka, Popkiller), **Maciej Zambon** (Radio Nowy Świat), **Mery Zimny** (Radio Kraków, „Jazz Forum”).

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34411237

Syndyk masy upadłości
PLAST-COM.PL Sp. z o.o. w upadłości

ogłasza sprzedaż ruchomości stanowiących składniki majątku upadłego w cenach obniżonych do 25% cena pierwotnego oszacowania. Szczegółowe informacje oraz wykaz przedmiotów sprzedaży uzyskać można pod tel. 604 567 137 lub składając zapytanie na adres: **biurodoradcy.mogilno@gmail.com**. Nabywca zobowiązany jest do pokrycia kosztów sprzedaży.

Odbiór ruchomości po zaksięgowaniu ceny na rachunku bankowym upadłej Spółki.

Wizja lokalna możliwa jest w Bydgoszczy przy ul. Toruńska 155, po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu terminu.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34410955

Dyrektor Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego we Wrocławiu,

działając zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami, informuje, że w siedzibie przy ul. Sztabowej 32 we Wrocławiu został wywieszony na okres 21 dni (od dnia 09.12.2025 roku do dnia 30.12.2025 roku) **wykaz nr 77/2025** obejmujący najem lokalu użytkowego nr 3 o pow. 44,93 m² położonego w Opolu przy pl. Jana Kazimierza 6 woj. opolskie, działka nr 2660, obręb 0103 m. Opole.

Dodatkowe informacje na temat nieruchomości można uzyskać w Agencji Mienia Wojskowego we Wrocławiu przy ul. Zwycięskiej 39, pok. nr 28 lub pod nr tel. 71/710 72 79.

ODDZIAŁ REGIONALNY AMW WE WROCŁAWIU
ul. Sztabowa 32, 50-984 Wrocław • tel. (071) 710 72 00 • fax. (071) 710 72 01
e-mail: wroclaw@amw.com.pl • www.amw.com.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34410953

Dyrektor Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego we Wrocławiu,

działając zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami, informuje, że w siedzibie przy ul. Sztabowej 32 we Wrocławiu został wywieszony na okres 21 dni (od dnia 09.12.2025 roku do dnia 30.12.2025 roku) **wykaz nr 76/2025** obejmujący najem części nieruchomości gruntowej o pow. 42,00 m² położonego we Wrocławiu przy ul. Gajowickiej 154, woj. dolnośląskie, działka nr 28/4, AM-1, obręb Borek.

Dodatkowe informacje na temat nieruchomości można uzyskać w Agencji Mienia Wojskowego we Wrocławiu przy ul. Zwycięskiej 39, pok. nr 28 lub pod nr tel. 71/710 72 79.

ODDZIAŁ REGIONALNY AMW WE WROCŁAWIU
ul. Sztabowa 32, 50-984 Wrocław • tel. (071) 710 72 00 • fax. (071) 710 72 01
e-mail: wroclaw@amw.com.pl • www.amw.com.pl

Badania wskazują na pozytywny wpływ obserwacji ptaków na rekonwalescencję osób po leczeniu onkologicznym, a także po poważnych operacjach kardiologicznych.

Prof. Piotr Tryjanowski*

Lwierzętami interesowałem się praktycznie od zawsze, natomiast ptaki zafascynowały mnie w szkole podstawowej. W końcu to *creme de la creme* świata przyrody, posłańcy niebios!

Jak to się zaczęło? W dzieciństwie każdy wolny czas spędzałem u dziadków na wsi. Mie-li dom przy lesie. Zwłaszcza dziadek lubił przyrodę, w dużym stopniu i we mnie tę miłość rozbudził. Kto raz przejechał się bryczką wśród łąk, gdzie latają czajki, rycyki, kuliki i pasą się owce – takie to były czasy – tego mózg został trwale naznaczony. Przynajmniej u mnie tak się zadziało.

W podstawówce miałem już dwie obsesje: poza przyrodą, a przede wszystkim ptakami, były nią książki. Przy czym klucz doboru lektur czasem miałem osobliwy, np. kolory okładek. To pewnie wynikało z tego, że mam ADHD i jestem w spektrum autyzmu. Pierwsze daje dużą aktywność, a drugie – zdolność do skupiania się na detalach. Obie cechy bardzo przydają się w nauce.

Lubię myśleć, że tylko drzewo smagane wiatrem ma piękne kształty, więc nigdy nie postrzegałem tych psychologicznych obciążeń jako wad.

Czasami myślę, że inni – przede wszystkim rodzina i współpracownicy – muszą się z nimi mierzyć.

Dość szybko dostałem się – za pośrednictwem Klubu Ptakolubów „Świata Młodych” – do profesjonalnej grupy ornitologicznej. Od 13. roku życia prowadziłem profesjonalne notatki ornitologiczne, a od 14. jeździłem na regionalne zjazdy ornitologów.

W NAUCE NAJCIEKAWSZE RZECZY DZIEJĄ SIĘ NA POGRANICZU

Moim największym mentorem, choć zdecydowanie nieformalnym, był nieżyjący już dr Stanisław Kuźniak. Z czasem się zaprzyjaźniliśmy. W końcu, po wielu latach przeszliśmy na „ty”. „Piotr, ty już jesteś profesorem, a do mnie cały czas mówisz ‘Panie Doktorze’”. Mów mi: ‘Stanisław’” – powiedział mi kiedyś. Darzyłem go takim szacunkiem i był dla mnie takim autorytetem, że ten „Stanisław” nie chciał mi przejść przez gardło. Ale w końcu jakoś się przyzwyczaiłem.

W liceum przeczytałem książkę „Od marzenia do odkrycia naukowego” Hansa Selyego, która skłoniła mnie do pójścia pod prąd temu, co robili koledzy ornitolodzy. Jeździłi np. do Słońska, nad Biebrzę czy do Puszczy Białowieskiej, by szukać rzadkich gatunków. Ja zainteresowałem się pospolitymi gatunkami krajobrazu rolniczego.

Poświęciłem im magisterkę i doktorat, ale też habilitację. W tej ostatniej skupiłem się na gąsiorku – wszak najbardziej kocham dzierzby – ale potraktowałem temat bardzo szeroko, interdyscyplinarnie. Dlatego pojawiły się tam m.in. pierwsze polskie ornitologiczne anali-

* Prof. Piotr Tryjanowski

jest kierownikiem Katedry Zoologii Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu i członkiem korespondentem PAN. To ornitolog o szerokich zainteresowaniach. Jak sam pisze: „W nauce najciekawsze rzeczy dzieją się na granicy różnych dyscyplin”. Szczególnie interesują go ptaki krajobrazu rolniczego i ich ekologia. Autor i współautor licznych artykułów naukowych oraz książek, m.in. „Bocian. Biografia nieautoryzowana” (razem z Adamem Zbirytem) oraz „Ornitologia terapeutyczna” (ze Sławomirem Murawcem). Fascynuje go wpływ obserwacji ptaków na zdrowie psychiczne.



• Zięba zwyczajna
FOT. ROBERT JURSZO

Prof. Tryjanowski:

PTAKI LECZĄ

zy klimatyczne. Do dziś to jedna z moich najczęściej cytowanych prac.

Już wtedy kielkowało we mnie przekonanie, że w nauce najciekawsze rzeczy dzieją się na granicy różnych dyscyplin.

I choć sami nie możemy znać się na wszystkim, to możemy przecież współpracować ze specjalistami z różnych dziedzin. Tak właśnie narodziła się moja współpraca w obszarze ornitologii terapeutycznej.

CZYM JEST ORNITOLOGIA TERAPEUTYCZNA

Blisko 10 lat temu kolega powiedział mi: „Słuchaj, ty się chyba wszystkim mniej zajmujesz i mniej wszystko bierzesz do siebie, bo idziesz sobie do lasu, obser-

wujesz te ptaki, uspokajasz się i wszystko jest lepiej”.

Zacząłem o tym myśleć i w 2019 r. napisałem do „Ptaków Polski” artykuł o terapeutycznej mocy podglądania ptaków. Równocześnie, jakimś niesłychanym zbiegiem okoliczności, w piśmie „Ptaki OTOP” swój tekst opublikował – dokładnie na ten sam temat! – psychiatra prof. Sławomir Murawiec. To był początek bardzo udanej i wciąż trwającej współpracy, która zaowocowała m.in. naszą wspólną książką „Ornitologia terapeutyczna”. Obaj uznaliśmy, że warto tę naszą wspólną fascynację przekuć w coś naukowego.

Czym jest ornitologia terapeutyczna? Połączeniem nauki o ptakach z badaniami zdrowia psychicznego.

Na pewno nie zastąpi tradycyjnie rozumianej terapii psychiatrycznej. Ale może być dla niej uzupełnieniem, a także znakomitą profilaktyką zdrowia psychicznego w czasach jego poważnego kryzysu.

Dlaczego właśnie obserwacje ptaków miałyby mieć potencjał terapeutyczny, a nie np. podglądanie ssaków? Te ostatnie prowadzą skryty, często nocny tryb życia. Natomiast ptaki są łatwo dostępne, nietrudno je obserwować. Szczególnie wśród mniejszych terenów zielonych, gdzie są mniej płochliwe niż poza miastem. Ptaki cechuje też ogromna różnorodność – zawsze możemy trafić na gatunek, którego jeszcze nie widzieliśmy!

No i w przeciwieństwie do klasycznych zwierzoterapii kontakt z nimi wymaga pewnego dystansu. Psa, kota czy konia trzeba mieć blisko, być z nimi, pogłaskać. A ptaki są gdzieś dalej, niezależne. Chyba jeszcze tylko moje ulubione owce wpisują się w podobny schemat.

PTAKI NAPRAWDĘ LECZĄ

Świat medycyny też dostrzega potencjał tkwiący w ornitologii terapeutycznej. W niedawnej ankiecie Polskiego Towar-

zystwa Psychiatrycznego jedna trzecia lekarzy psychiatrów uznała kontakt z naturą – w tym obserwację ptaków – za jedno z najważniejszych narzędzi w terapii.

Czy ornitologia terapeutyczna działa? Tak i mamy na to coraz więcej przesłanek z badań.

U części osób kontakt z przyrodą pomaga obniżyć poziom stresu, co może się wiązać m.in. ze spadkiem kortyzolu oraz większą aktywnością układu nagrody – z udziałem dopaminy i endorfin.

Są prace, które wskazują na pozytywny wpływ obserwacji ptaków w rekonwalescencji osób po leczeniu onkologicznym, a także po poważnych operacjach kardiologicznych.

Obserwacja ptaków działa również aktywizująco w tych porach roku, podczas których niektórzy ludzie doświadczają silnych zaburzeń nastroju o charakterze depresyjnym, podczas tzw. depresji sezonowej, u nas przede wszystkim jesiennej. Wtedy chęć zobaczenia ptaków może motywować do wyjścia z domu, nawet podczas pogody niezbyt zachęcającej do spacerów. Taki spacer działa bardzo kompleksowo: nie tylko zaspokaja potrzebę zobaczenia ptaków, ale hartuje czy sprzyja syntezie przez organizm witaminy D. Działa, jak to się dziś mówi, holistycznie, na cały organizm.

Oczywiście, ornitologia terapeutyczna nie jest dla wszystkich. Zdarzają się osoby cierpiące na ornitofobię, czyli lęk przed ptakami.

Razem z prof. Murawcem i prof. Christofem Randlerem z Uniwersytetu w Tybindze robiliśmy badania, które wykazały, że dla 5-6 proc. osób sny z udziałem ptaków nie tylko nie są pozytywne, a nawet bywają koszmarami.

Ale dla zdecydowanej większości z nas obcowanie z ptakami może mieć działanie pozytywne. Ornitologiczne spaceroterapie są już organizowane w Polsce. ●

Notował Robert Jurszo



Dla zdecydowanej większości z nas obcowanie z ptakami może mieć działanie pozytywne

PROF. PIOTR TRYJANOWSKI

Polscy naukowcy donoszą

• To cykl artykułów na Wyborcza.pl, w których przedstawiciele i przedstawiciele świata nauki mówią o swoich najnowszych dokonaniach, odkryciach, eksperymentach i wynalazkach zmieniających świat. Zainteresowanych prosimy o kontakt: naukawg@agora.pl

Medycyna

Co doprowadziło do epidemii dżumy

Według naukowców pierwsza kostka domina, która ostatecznie doprowadziła do epidemii dżumy w XIV-wiecznej Europie, przewróciła się w jednym z regionów o silnej aktywności wulkanicznej. Badacze docierają do niej niczym po nitce do kłębka, rekonstruuując przeszłość z wielu pozornie rozproszonych śladów.

Tomasz Ulanowski

Dżuma – zwana czarną śmiercią – to jedna z najstraszniejszych chorób odzwierzęcych, jakie zaatakowały ludzkość po rewolucji rolniczej sprzed blisko 11,5 tys. lat. Coraz więcej badań pokazuje, że pałeczkę dżumy, bakterię o łacińskiej nazwie gatunkowej *Yersinia pestis*, jako pierwsi ponieśli do Europy jeźdźcy ze stepowej kultury grobów jamowych, którzy blisko pięć tysięcy lat temu najechali naszych dalekich przodków, po czym... sami weszli do grona naszych przodków.

Dżumę roznoszą gryzonie i inne drobne ssaki, a jej bezpośrednim wektorem są pchły. Jest to choroba niezwykle śmiertelna. W połowie XIV wieku w ledwie kilka lat zdzie-

siątkowała całą Europę, w niektórych rejonach kontynentu zabijając nawet 60 proc. mieszkańców.

Skąd jednak wzięła się tamta epidemia?

KOLEJNE KOSTKI DOMINA

Przebieg wydarzeń z lat 1345-53 odzwierciedlają w najnowszym wydaniu pisma „Communications Earth & Environment” naukowcy z Uniwersytetu Cambridge oraz Instytutu Historii i Kultury Europy Wschodniej im. Leibniza w Lipsku. Autorzy publikacji skorzystali z zapisków glaciologicznych (rdzeni lodowych wywierconych na Grenlandii) i biologicznych (przyrostów rocznych drzew w Pirenejach, zależnych od klimatu) oraz dokumentów historycznych. Na tej podstawie kreślą następujący scenariusz wydarzeń.

W 1345 r. w okółotropicalnych rejonach półkuli północnej bądź południowej nastąpiła olbrzymia erupcja albo seria erupcji wulkanicznych.

Do atmosfery dostało się tyle związków siarki i innych aerozoli, że przez kilka lat w Europie i Azji

obserwowano większe zachmurzenie nieba i jego czerwoną barwę w dni słoneczne. Wulkaniczne pyły są też widoczne w pochodzących z tamtego okresu warstwach grenlandzkich rdzeni lodowych.

Pyły odcięły powierzchnię Ziemi od części promieniowania słonecznego i spowodowały kilkuletnie ochłodzenie.

Było ono szczególnie odczuwalne w Europie Południowej. Doprowadziło tam do klęski nieurodzaju. Włoskie państwa-miasta – Wenecja, Genua i Piza – musiały się ratować importem zboża z portów nad Morzem Azowskim i Morzem Czarnym.

W połowie XIV wieku dżuma w kilka lat zdziesiątkowała całą Europę, w niektórych rejonach kontynentu zabijając nawet 60 proc. mieszkańców

Mogły to zrobić dzięki wcześniejszemu nawiązaniu kontaktów handlowych ze Złotą Ordą.

Niestety, na statkach ze zbożem dotarły do północnych Włoch także szczury i pchły – niosące pałeczkę dżumy. O tym wiedziano już wcześniej, ale do tej pory naukowcy nie byli pewni, skąd się wzięła potrzeba nagłego importu żywności.

Epidemia zaczęła się rozlewać po Europie w 1347 r.

– Od dawna chciałem pojąć ten związek przyczynowo-skutkowy – przyznaje prof. Ulf Büntgen z Wydziału Geografii Uniwersytetu Cambridge i jeden z dwóch współautorów publikacji. Dlaczego epidemia dżumy z lat 1347-53 dotknęła tylko część ówczesnej Europy?

DO ILU RAZY SZTUKA?

– Nawet wielkie włoskie miasta, jak Mediolan czy Rzym, się uratowały – wskazuje dr Martin Bauch, inny współautor publikacji, historyk z Instytutu Historii i Kultury Europy Wschodniej im. Leibniza w Lipsku. – Najwyraźniej dlatego, że nie importowały wówczas zboża z basenu Morza Czarnego.

Być może z tego powodu ocalała również ówczesna Polska.

Naukowcy podkreślają, że zabójcza zaraza z połowy XIV w. nie była jedyną epidemią dżumy, o której wiemy.

Pierwsza zaczęła się jeszcze w czasach głębokiego średniowiecza i jest zwana dżumą Justyniana – od imienia cesarza wschodniorzymskiego władającego w Konstantynopolu w 541 r. Druga uderzyła właśnie w latach 1347-53. A trzecia rozpoczęła się w Chinach w latach 70. XVIII w. i w różnych miejscach świata do dziś daje o sobie znać.

Jeszcze w 2011 r. zespół Ulfa Büntgena, pracującego wtedy na Uniwersytecie w Bernie, opublikował w „Science” fascynującą analizę, pokazującą, jak zmiany klimatu wpływały na upadek europejskich imperiów przez ostatnie 2,5 tys. lat. Lokalne ochłodzenia bądź ocieplenia przyczyniały się do poważnych zmian społecznych – m.in. w wyniku epidemii pojawiających się w osłabionych społeczeństwach. Z pozoru lokalne wydarzenia kończyło się „sztormem doskonałym” obejmującym znaczne rejon świata. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34392308



Zieleń w Łodzi

Drzewa w Łodzi są warte trzy miliardy złotych

– Chcemy mieszkańcom, którzy bronią drzew w mieście, dać skuteczne narzędzie do ręki. To już nie tylko wartość sentymalna, ale konkretne kwoty – mówi Justyna Makulec z Mapy Drzew Łodzi.

Małgorzata Szlachetka

Gdzie rosną najcenniejsze drzewa w Łodzi? Najdroższy buk, o 446-centymetrowym obwodzie pnia, został wyceniony na 282 tysiące złotych. Rośnie na terenie zabytkowego parku Klepacza, niedaleko ulicy Piotrkowskiej.

Wartość łódzkich drzew na złotówki przekłada ta sama grupa, która prowadzi całkowicie oddolną akcję inwentaryzacji drzew w Łodzi. Dane o zieleni nanoszone są na internetową Mapę Drzew Łodzi. Na razie zinventaryzowanych zostało około 92 tysięcy drzew, najwięcej na Bałutach. Społeczna akcja ma stałą grupę wolontariuszy, przyłączyć może się każdy – wystarczy mieć przy sobie telefon komórkowy.

Naukowcy sprawdzają, ile warte jest drzewo

Teraz przyszedł czas na kolejny krok: wyliczenie tzw. wartości odtworzeniowej drzew zinventaryzowanych na Mapie Drzew Łodzi. Idea jest prosta: trudniej jest zlekceważyć znaczenie dla społeczności i przyrody drzewa, o którym mamy już twarde dane.

Społecznicy korzystają z metody opracowanej przez zespół wybitnej ekspertki, która od dawna przygląda się tematowi wyceny wartości drzew rosnących na terenach zurbanizowanych – dr hab. Haliny Szczepanowskiej z Instytucie Gospodarki Przestrzennej i Mieszkalnictwa w Warszawie. „Konkretne kwoty z kolei oparte są na stawkach podstawowych aktualizowanych każdego roku przez SGGW” – czytamy na stronie Mapy Drzew Łodzi.

Łódzka akcja prowadzona jest we współpracy z Wydziałem Nauk Geograficznych Uniwersytetu Łódzkiego.

Pod uwagę brany jest między innymi rozmiar drzewa i jego stan zdrowotny, gatunek, ceny sadzonek, czy



• Dane o zieleni nanoszone są na internetową Mapę Drzew Łodzi. Na razie zinventaryzowanych zostało około 92 tysięcy drzew. FOT. TOMASZ STAŃCZAK / AGENCJA WYBORCZA.PL

koszty pielęgnacji. Znaczenie ma też lokalizacja na mapie miasta.

– Drzewo przyuliczne jest trudniej utrzymać, więc jego pielęgnacja kosztuje więcej. Średnio dwa razy droższa jest też pielęgnacja drzew najcenniejszych, czyli zabytkowych pomników przyrody, a takich w Łodzi nie brakuje. Zazwyczaj rosną one na terenach ważnych dla historii miasta – mówi Justyna Makulec z Mapy Drzew Łodzi, koordynatorka projektu wyceny wartości łódzkich drzew.

Zieleń w Łodzi, która jest warta prawie trzy miliardy

Mapa Drzew Łodzi podaje konkretną kwotę: prawie trzy miliardy złotych, a dokładnie 2 959 780 062,72 złotych. To przeliczona na złotówki wartość wszystkich drzew, jakie zostały w Łodzi zinventaryzowane do tej pory – a, przypomnijmy, tych drzew jest około 92 tysiące. Rosną one nie tylko na terenach miejskich, ale też na gruntach prywatnych oraz podlegających spółdzielniom mieszkaniowym.

Gdy pytam o przykłady, Justyna Makulec sięga do danych zebranych w Excelu. Podaje na przykład, ile są warte 3 850 topole rosnące w Łodzi: 96 milionów złotych.

Inne cenne drzewa w Łodzi?

180-letni Dąb Fabrykant z parku Klepacza, który na swoim koncie ma tytuł Europejskiego Drzewa Roku 2023 – 235159,29 złotych.

Pomnikowa aleja lip krymskich przy ulicy Konstantynowskiej, rosnących między dwiema częściami parku na Zdrowiu – 19 135 364,90 złotych.

Dąb szypułkowy z parku Źródlińska II, 508 cm w obwodzie pnia. Drzewo ma ponad 300 lat i pamięta czasy Puszczy Łódzkiej. W XIX wieku rósł w prywatnym ogrodzie rodziny Scheiblerów, najbogatszych łódzkich fabrykantów swojej epoki. Jego wartość oszacowano na około 293 tysiące złotych.

Uschnięte drzewa z ulicy Włókienniczej

– Kwoty wyświetlamy też w przypadku zinventaryzowanych drzew, które później z jakiegoś powodu zostały usunięte, chociaż nie doliczamy ich do ogólnej wartości drzew w mieście. Wiemy na przykład, ile warte były drzewa z Włókienniczej, które zostały posadzone w czasie remontu ulicy, a nie przetrwały, bo uschły – zaznacza Justyna Makulec.

I dodaje: – Zostało usuniętych 19 tulipanowców amerykańskich, według naszych obliczeń, były one warte 307 tysięcy złotych. Nie bez znaczenia jest to, że w tym przypadku źle wybrano gatunek.

Tak na ten temat wypowiadał się na łamach „Wyborczej” w listopadzie 2024 roku Marek Kubacki, znany łódzki chirurg drzew i rzeczoznawca dendrolog, jeden z założycieli Polskiego

Towarzystwa Chirurgów Drzew i członk Związku Ogrodniczego w Łodzi: – Tulipanowce amerykańskie są roślinami obcymi w naszym środowisku i z trudem przyjmują się nawet w ogrodach. Trzeba im stworzyć odpowiednie warunki, żeby chciały się rozwijać. A tutaj posadzono je w zabetonowanej ulicy w samym centrum miasta. Od razu wiedziałem, że nic z nich nie będzie. Zaplanował to ktoś, kto nie ma bladego pojęcia o branży, mówiąc kolokwialnie.

Miłośnicy zieleni w Łodzi przyjrzeni się też łódzkim nasadzeniom, na przykład z ulicy Inflanckiej. – Po usunięciu kasztanowców zostały tam posadzone jarzęby i klony czerwone. 40 drzew zostało potem usuniętych, bo uschły z powodu niewłaściwej pielęgnacji.

Dąb szypułkowy z parku Źródlińska II ma 508 cm w obwodzie pnia. Drzewo ma ponad 300 lat i pamięta czasy Puszczy Łódzkiej. Jego wartość oszacowano na około 293 tys. zł

Ich wartość oceniliśmy na 225 tysięcy złotych – podaje Justyna Makulec.

Zaznacza, że takie wyliczenia są ważne, bo miasto ciągle prowadzi akcje sadzenia nowych drzew w Łodzi: – To cieszy, ale za wydatkami na sadzenie nie idą długofalowe nakłady na pielęgnację i często kończy się na tym, że martwe już drzewa wymienia się, gdy minie okres gwarancji na nie.

Łodzianie bronią drzew przed wycinką. Tak było na przykład na Pole-siu. Społecznicy wyliczyli wartość kłonu srebrzystego, który rósł na ulicy Żeromskiego do momentu, gdy prawie 100-letnie drzewo zostało wycięte w związku z budową Lidla. Nie pomógł protest – inwestor miał zgodę z urzędu miasta na wycinkę drzewa o obwodzie 226 centymetrów. Jego wartość? 1 578 296,24 złotych.

Inne przykłady usuniętych drzew? Glediczia trójcierniowa, która rosła przy kompleksie obecnej Manufaktury – 63975,18 złotych, albo 35 drzew usuniętych z działki przy ulicy Jaracza (koło dawnej gazowni) – 1 711 389,96 złotych.

– Ogółem wartość drzew usuniętych, które mieliśmy wcześniej na Mapie Drzew Łodzi, wyceniliśmy na kwotę 23 556 123,81 złotych – dodaje Justyna Makulec.

Dla porównania podaje też wartość nowych drzew, jak te, które zostały posadzone przy placu Wolności – 1 099 327,40 złotych. Albo wartość 97 klonów polnych posadzonych między innymi pomiędzy Legionów a Zieloną – 1 578 296,24 złotych.

Ciekawym przykładem są losy zieleni przy ulicy Kopcińskiego 89. Okoliczni mieszkańcy zaczęli protestować, gdy dowiedzieli się, że deweloper chce stawiać budynki na tej działce. Alarmowali również, że niektóre drzewa marnieją, padło przypuszczenie, że są podtruwane. Łodzianie proponowali, aby Urząd Miasta Łodzi zgodził się na zamianę działek – tak, aby zielony skwer przy Kopcińskiego nie został zabudowany. Chodziło o prywatny teren, zakupiony przed laty od miasta.

Oddolna akcja przyniosła efekt: miasto we wrześniu zapowiedziało, że porozumie się z deweloperem, a działka przy Kopcińskiego pozostanie zielona.

Mapa Drzew Łodzi wyceniła wartość 19 drzew przy ulicy Kopcińskiego 89 na 1 099 327,40 złotych. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34411224

NEWSLETTER



Komunikaty.pl

Nowości w przepisach, zamówienia publiczne, porady ekspertów, raporty, ogłoszenia.

Dla przedsiębiorców, urzędników, zainteresowanych gospodarką.

ZAPISZ SIĘ

Wejdź na stronę **komunikaty.pl** lub użyj kodu QR



OGŁOSZENIE PŁATNE

Łódź/34411247

OGŁOSZENIE

Syndyk masy upadłości osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej w postępowaniu upadłościowym prowadzonym pod sygn. akt LD1M/GUp-s/1242/2024 ogłasza **konkurs ofert na sprzedaż**:

udział wielkości 1/2 w spółdzielczym własnościowym prawie do lokalu mieszkalnego nr 12 w Robotniczej Spółdzielni Mieszkaniowej "Pionier", położonego przy ul. Krasińskiego 7 w Kutnie, dla którego w Sądzie Rejonowym w Kutnie V Wydziale Ksiąg Wieczystych prowadzona jest księga wieczysta o nr LD1K/00042546/7, za cenę nie niższą niż **73.500,00 zł** (słownie: **siedemdziesiąt trzy tysiące pięćset złotych**), stanowiącą **50,00 % ceny oszacowania**.

Pisemne oferty w języku polskim należy składać w zaklejonej kopercie w terminie **do dnia 09 stycznia 2026 r., do godziny 15.00** na adres: Artur Jankowski - Kancelaria Syndyka, ul. Suwalska 25/27, 93-176 Łódź, z czytelnym napisem na kopercie „Oferta zakupu udziału 1/2 lokalu w Kutnie” (decyduje data doręczenia oferty na podany adres). Przystępujący do konkursu powinien, pod rygorem niedopuszczenia, wpłacić wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej **w kwocie 7.350,00 zł** na rachunek masy upadłości, prowadzony w Santander Bank Polska S.A. o numerze: **92 1090 1304 0000 0001 0940 8325**.

Szczegółowe warunki sprzedaży określa regulamin wyłożony do wglądu w siedzibie Kancelarii Syndyka Artura Jankowskiego, ul. Suwalska 25/27, 93-176 Łódź.

Otwarcie i rozpoznanie ofert odbędzie się w dniu **14 stycznia 2026 r. o godz. 13.00** w siedzibie Kancelarii Syndyka.

Szczegółowe informacje o nieruchomości oraz ustalanie terminu oględzin pod numerem telefonu **+48 42 672 23 01, +48 603 533 058, +48 728 123 430** oraz pod adresem e-mail: **upadloscdlakazdego@outlook.com**.

Medycyna

Pierwszy w Polsce program pomoże chorym na raka zdażyć na badania

Co roku w Polsce o chorobie nowotworowej dowiaduje się 180 tys. osób. Wszyscy chcą konsultacji z genetykiem, a lekarzy o tej specjalności jest niewielu, więc w kolejce do poradni trzeba czekać latami. Poznański ośrodek chce to czekać nie skrócić.

Maria Bielicka

Anna ma 33 lata. Dwa lata temu lekarze zdiagnozowali u niej nowotwór piersi. Kobieta leczono w jednym z poznańskich szpitali – tam przeszła operację oszczędzającą piersi, a potem chemioterapię. Choć miała w rodzinie przypadki zachorowania na taki sam nowotwór, do poradni genetyki onkologicznej dostała się dopiero kilka tygodni temu.

Badania potwierdziły, że choroba Anny jest uwarunkowana mutacją BRCA1. – Gdyby lekarze mieli tę informację na początku leczenia, kobieta zapewne przeszłaby mastektomię i dostała silniejszą chemioterapię, bo taki jest standard postępowania w przypadku nowotworów o podłożu genetycznym. Ostatnio trafiła do nas, ale niestety już z przerzutami do narządów wewnętrznych – mówi dr Dariusz Godlewski, prezes Poznańskiego Ośrodka Profilaktyki i Epidemiologii Nowotworów OPEN im. Aliny Piętkowskiej.

Ośrodek w sierpniu ub. roku dostał grant z Agencji Badań Medycznych na opracowanie innowacyjnego programu. Pomoże w ocenie ryzyka genetycznego zachorowania na nowotwory, w oparciu o modele sztucznej inteligencji i uczenia maszynowego.

Na tej podstawie lekarzom POZ łatwiej będzie podjąć decyzję, kogo skierować do poradni genetycznej, a kogo wysyłać tam nie warto (ten przypadek to aż 90 proc. pacjentów ośrodka). Dzięki temu jest szansa, że na czas do specjalisty dostaną się ci, którzy takiej konsultacji najbardziej potrzebują.

W Polsce w kolejce do poradni genetycznej czeka się latami

Pacjentka, której przykład przywołał dr Dariusz Godlewski, nie jest wyjątkiem. Większość genetycznie uwarunkowanych nowotworów ma inne schematy leczenia. Lekarze, proponując leczenie, zakładają wariant bardziej prawdopodobny, czyli że rak nie ma genetycznego pochodzenia. Muszą zgadywać, bo wyników badań pacjenci nie mają. Powód? W Polsce w kolejce do poradni genetycznej czeka się latami.

Sprawdziłam, jak wygląda to obecnie w Poznaniu: Poradnia genetyki onkologicznej Wielkopolskiego Cen-



• Dr Dariusz Godlewski w Ośrodku Profilaktyki i Epidemiologii Nowotworów OPEN FOT. ŁUKASZ CYNALOWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

trum Onkologii zapisów nie przyjmuje, ale rejestracja ma zostać ponownie uruchomiona pod koniec grudnia: – Wtedy będziemy przyjmować zapisy na październik, listopad i grudzień 2026 r. – poinformowała mnie rejestratorka.

Wybrałam również numer do prywatnej poradni Genesis, która ma kontrakt z NFZ. Na fundusz zapisać można się tu na listopad i grudzień 2027, a w przypadku wizyty pilnej – na połowę 2027 r.

Prywatną wizytę rejestratorka proponuje na luty lub marzec przyszłego roku. – Koszt wizyty to obecnie 390 zł, ale od nowego roku będzie drożej – ostrzega przedstawicielka Genesis. I przypomina, że za badania zleczone podczas prywatnej wizyty trzeba płacić z własnej kieszeni. Ceny? – W zależności od wskazań lekarza od kilkuset złotych do 3.3 tys. zł, bo tyle kosztuje najszerszy panel badań.

Program ma odsiać część pacjentów i skrócić kolejki

Nowotwór diagnozowany jest rocznie u 180 tys. Polek i Polaków. W tym samym czasie genetycy udzielają porad ok. 80 tys. pacjentów. – Wiele wizyt jest niepotrzebnych, bo genetycznie uwarunkowanych jest tylko 10 proc. nowotworów. Pozostałych lekarze pierwszego kontaktu kierują na konsultacje genetyczne na wszelki wypadek, bo nie potrafią ocenić ryzyka – wyjaśnia dr Godlewski.

– To właśnie te osoby blokują miejsce w kolejce pacjentom, dla których badanie genetyczne to sprawa życia i śmierci. Potrzebna jest więc dokładniejsza selekcja chorych i wskazanie tych z wysokim ryzykiem genetycznym, by zapewnić określonej grupie konsultacje genetyczne przed rozpoczęciem leczenia onkologicznego. Taka sytuacja jest w naszym ośrodku i ona powinna być standardem. To ważne nie tylko dla pacjenta, ale również dla jego rodziny, bo i ona powinna być pod szczególną opieką medyczną. Pod tym warunkiem onkolog będzie mógł też zaproponować skuteczniejszą terapię, a system ochrony zdrowia nie będzie ponosił kosztów niepotrzebnych wizyt u specjalistów i leczenia zaawansowanych sta-

diów raka – podkreśla szef poznańskiego ośrodka.

Takiej precyzyjnej selekcji ma służyć „system wspomagania decyzji w ocenie ryzyka genetycznego zachorowania na nowotwory, oparty o modele sztucznej inteligencji i uczenia maszynowego”. OPEN opracował go wspólnie z Poznańskim Centrum Superkomputerowo-Sieciowym, korzystając przede wszystkim z analizy przypadków medycznych zarejestrowanych w Onkologicznej Poradni Genetycznej OPEN, z zebranych prawie 20 tys. wywiadów z pacjentami. Z czasem dodawane będą do bazy danych nowe rekordy, z opisem kolejnych przypadków. System pod uwagę bierze również rekomendacje najważniejszych towarzystw medycznych zajmujących się tymi problemami.

– PCSS te dane sformatował i obecnie uczy aplikację posługiwania się nimi tak, by potrafiła wybrać dokładnie te informacje, które wskazują na ry-

zyko nowotworu dziedzicznego – wyjaśnia Godlewski.

– Dodatkowo nowe narzędzie uwzględni unikalne cechy polskiej populacji, czyli wady genetyczne charakterystyczne dla mieszkańców Polski.

Program dzieli też skierowania do poradni genetyki onkologicznej na „bardzo pilne”, „pilne” oraz „plannowe”. Dzięki temu pacjenci wymagający natychmiastowej konsultacji będą mieli szansę dotrzeć do lekarza bez czekania w kolejkach. By takie rekomendacje dostać, wystarczy, że lekarz rodzinny wpisze informacje o chorobach w rodzinie pacjenta.

Wizyta u specjalisty za cztery lata

Na kolejki do poradni genetyki klinicznej uwagę zwróciła niedawno prof. Anna Latos-Bieleńska z Katedry i Zakładu Genetyki Medycznej Uniwersytetu Medycznego im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu, konsultantka krajowa w dziedzinie genetyki klinicznej. Wiosną tego roku przygotowała raport, z którego wynika, że na koniec ub. roku w całym kraju było jedynie 153 lekarzy specjalistów z tej dziedziny medycyny, a do tego tylko 132 czynnych zawodowo. Liczbę lekarzy prof. Latos-Bieleńska ustaliła na podstawie informacji zebranych od konsultantów wojewódzkich, których poprosiła o przedstawienie sytuacji kadrowej na swoim terenie. W ten sposób w okresie od października do grudnia 2024 r. został przeprowadzony spis „z natury”.

Z raportu, który opisał „Puls Medycyny” wynika też, że wielu genetyków na pracę kliniczną przeznaczają tylko

część swojego czasu pracy. Wniosek konsultantki jest taki, że poradnictwem genetycznym w onkologii zajmują się lekarze pracujący łącznie na 22 etatach. Pozostali koncentrują się na badaniu chorób rzadkich, niepowodzeń prokreacji, diagnostyce prenatalnej i częstych chorobach genetycznych. Latos-Bieleńska zaznacza też, że specjaliści w tej dziedzinie są wspierani przez 55 lekarzy, którzy są jednak jeszcze w trakcie specjalizacji z genetyki klinicznej (dane z marca 2025 r.).

Konsekwencją braku lekarzy jest bardzo długi czas oczekiwania na konsultację w poradni genetycznej. Z ustaleń Latos-Bieleńskiej wynika, że w niektórych ośrodkach na wizytę trzeba czekać ponad cztery lata, bo wiosną tego roku terminy wizyt proponowane były na jesień 2029 r. Wg raportu rekordzistą pod tym względem jest Uniwersytecki Szpital Kliniczny Nr 2 PUM W Szczecinie, gdzie czas oczekiwania wynosił 1660 dni. Poradnia szpitala uniwersyteckiego w Bydgoszczy oferowała termin za 1300 dni, a Uniwersytecki Szpital Dziecięcy w Krakowie, Uniwersyteckie Centrum Kliniczne w Gdańsku i Górnośląskie Centrum Zdrowia Dziecka – za 1200 dni.

Tymczasem program, który ma te kolejki skrócić, jest już w fazie testów, a cały projekt zakończy się w marcu. – Agencja Badań Medycznych ma prawo pierwokupu tego narzędzia i być może będzie ono dostarczone przez NFZ lekarzom rodzinnym. Chcielibyśmy też, żeby wyniki takiej analizy pacjenta wpisane były do karty DİLO, którą dostają wszyscy chorzy na raka i która z założenia ma im ułatwiać dostęp do leczenia onkologicznego – dopowiada dr. Godlewski. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE Poznań/34411119

Zarząd Województwa Wielkopolskiego informuje,

iż w siedzibie Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego w Poznaniu przy al. Niepodległości 34, parter, został wywieszony w dniu 9 grudnia 2025 r. do publicznej wiadomości, na okres 21 dni, wykaz nieruchomości przeznaczonej do użyczenia przez Województwo Wielkopolskie, stanowiący załącznik do uchwały nr 2853/2025 Zarządu Województwa Wielkopolskiego z dnia 4 grudnia 2025 r.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Starosta Poznański

wykonujący zadanie z zakresu administracji rządowej podaje do publicznej wiadomości, że nw. wykazy nieruchomości

zostały wywieszone na okres 21 dni na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Poznaniu ul. Jackowskiego 18 (tablica ogłoszeń II piętro), w budynku Starostwa Powiatowego w Poznaniu przy ul. Słowackiego 8 (tablica ogłoszeń IV piętro), oraz zamieszczone na stronach internetowych Powiatu Poznańskiego: www.bip.powiat.poznan.pl, www.powiat.poznan.pl, a także na stronie podmiotowej Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu: www.poznan.uw.gov.pl.

Wykazy dotyczą:

I. darowizny nieruchomości stanowiącej własność Skarbu Państwa, położonej w gminie Komorniki, oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków jako: obręb Rosnowo Szreniawa, ark. mapy 5, działka nr 51/1 o pow. 0,0241 ha, na rzecz Województwa Wielkopolskiego,

II. darowizny nieruchomości stanowiącej własność Skarbu Państwa, położonej w gminie Komorniki, oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków jako: obręb Komorniki, ark. mapy 16, działka nr 728/2 o pow. 0,0094 ha, działka nr 732/2 o pow. 0,0046 ha, działka nr 732/6 o pow. 0,0010 ha, działka nr 732/7 o pow. 0,0097 ha, działka nr 733/2 o pow. 0,0022 ha oraz działka nr 733/3 o pow. 0,0085 ha, na rzecz Gminy Komorniki,

III. sprzedaży w trybie przetargu ustnego nieograniczonego, nieruchomości stanowiącej własność Skarbu Państwa, oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków jako: obręb 0002 – Białeżyń, ark. mapy 1, działka numer 167/6 o pow. 0,0748 ha i działka nr 167/7 o pow. 0,0618 ha, zapisanej w księdze wieczystej nr PO1P/00382911/4.

Informacje w powyższej sprawie można uzyskać w Wydziale Gospodarowania Mieniem, tel. 061/84 10 707 (pkt I i II) 061/84 10 725 (pkt III)

Wyrok w sprawie zabójstwa

Konającą żonę umieścił za kierownicą i czekał na pociąg

Gdański sąd wydał surowy wyrok dla Tomasza K., 36-letniego stolarza, który zabił żonę i upozorował wypadek kolejowy. – Sprawca działał z dużą agresją – uzasadniała sędzia Danuta Blank.

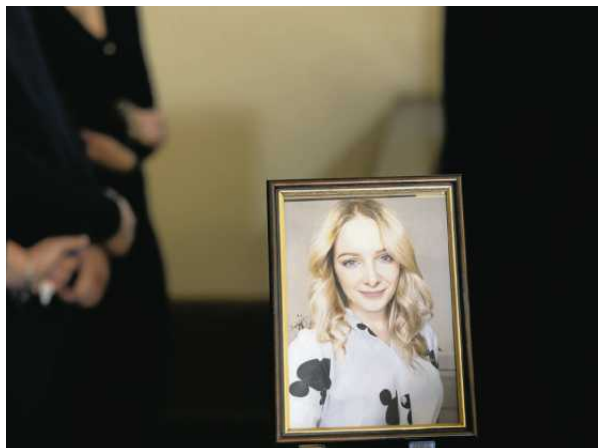
Paweł Wojciechowski

Po niespełna dwóch latach od zabójstwa 31-letniej Jolanty K. jej mąż został skazany. Nieprawomocny wyrok zapadł wczoraj w Sądzie Okręgowym w Gdańsku. 36-letni stolarz Tomasz K. został skazany na łączną karę 26 lat więzienia. Rodzicom zmarłej będzie musiał zapłacić po 150 tys. zł odszkodowania, a rodzeństwu, siostrze i trzem braciom, po 100 tys. zł. Dodatkowo, na rzecz Funduszu Pomocy Postpenitencjarnej będzie musiał zapłacić 10 tys. zł., a na rzecz PKP PLK – 11 tys. zł. Oprócz zarzutu zabójstwa, Tomasz K. odpowiadał za spowodowanie wypadku kolejowego i zniszczenie mienia ofiary (uszkodził samochód kilka miesięcy przed zabójstwem). Zabójcy nie było na sali. Przebywa w areszcie tymczasowym.

Wyroku odsłuchiwali zrozpaczeni rodzice ofiary, siostra i bracia. Na sali była obecna również matka i siostra Tomasza K.

Nie pogodził się z rozstaniem
Tomasz K. napadł na Jolantę 10 stycznia 2024 roku w jej salonie kosmetycznym w Kiełpinie. Stało się to kilka mie-

• **Tomasz K. zabił swoją 31-letnią żonę i upozorował wypadek kolejowy** FOT. MARTYNA NIECKO / AGENCJA WYBORCZA.PL



sięcy po tym, jak kobieta zdecydowała się od niego odejść. Jak wskazała w uzasadnieniu wyroku sędzia Danuta Blank, mężczyzna zbrodnię planował co najmniej od 6 stycznia. Widział bowiem Jolantę z nowym partnerem.

– Nie był w stanie znieść, że po rozstaniu jego żona dobrze sobie radzi, pracuje, zawarła nową znajomość – mówiła sędzia Blank.

Tomasz K. działał z premedytacją. Wieczorem w dniu zabójstwa zostawił swój samochód przy garażu domu matki. W garażu pozapalał światła, zabrał młotek i zostawił telefon komórkowy. Na telefonie matki sprawdził wcześniej rozkłady pociągów przejeżdżających przez pobliskie Mezowo. Do salonu kosmetycznego udał się pieszo. Unikał głównych dróg, szedł podwórkami, przeskakiwał przez płoty. Przed salonem zasłonił kamerę monitoringu.

Do salonu wszedł w momencie, kiedy Jolanta kończyła pracę. Wywiązała się kłótnia.

„Jola wyciągnęła telefon, chciała zadzwonić po policję. Chwyciłem za

młotek i zadałem trzy, cztery ciosy, po których żona klęknęła. Zabrałem telefon, wyszedłem przed salon i tam go zniszczyłem. Po chwili wróciłem do salonu. Nie patrzyłem jej w oczy jak uderzałem” – odczytywała wyjaśnienia oskarżonego z akt sprawy sędzia Blank na pierwszej rozprawie.

W sumie Tomasz K. zadał kobiecie 11 ciosów nożem. – Uderzenia zadawane były z bardzo dużą siłą, co pokazuje, że sprawca działał z dużą agresją – mówiła sędzia Blank.

Upozorował wypadek kolejowy

Zabójca zaciągnął Jolantę do jej samochodu, konającą dziewczynę włożył do bagażnika. Z płaszcza żony zabrał kluczyki do samochodu i odjechał w stronę Mezowa. Przez pewien czas jeździł jeszcze po okolicy, najprawdopodobniej czekając na pociąg. Kilkadziesiąt sekund przed nadjechaniem składu, zaparkował auto na przejeździe kolejowym, a Jolantę umieścił za kierownicą. Zostawił włączone światła,

zaciągnął hamulec ręczny. – Auto na torowisku zobaczyłem zaraz jak wyjechałem zza łuku – zeznawał maszynista pociągu, który zaczął hamować, ale nie zdążył. Szczęście w nieszczęściu, żaden z pasażerów ani członków załogi pociągu nie został ranny. Służby ratunkowe i policja szybko zorientowały się, że nie mają do czynienia z nieszczęśliwym wypadkiem. Odkryto krew w bagażniku.

Chwilę po wypadku kolejowym, Tomasz K. palił już swoje ubrania w piecu matki. W salonie kosmetycznym zostawił natomiast wiele śladów DNA, m.in. porzucił niedopałek papierosa. Działania na przejeździe kolejowym uwieczniła kamera monitoringu – na nagraniu widać jak Tomasz K. wyciąga ciało Jolanty z bagażnika i umieszcza za kierownicą jej samochodu.

Sąd: Tomasz K. zacierał ślady

Planując zabójstwo, Tomasz K. wysłał Jolancie anonimowe listy z pogróżkami. Jak uznał sąd, chciał w ten sposób naprowadzić organy ścigania na mylny trop mający świadczyć o tym, że za zbrodnią stoi ktoś inny. Ale już wcześniej nękał żonę i jej rodzinę. Na przełomie września i października przyjechał pod dom Jolanty, próbował rozmawiać z kobietą, ale ta nie wpuszczała go do środka. W odwecie przedziurawił opony w jej samochodzie.

W trakcie procesu Tomasz K. próbował bronić się tym, że nie planował zabójstwa. Sąd nie dał wiary jego tłumaczeniom. – Twierdził, że młotek zabrał, aby zniszczyć samochód Jolanty K. Ale tych wyjaśnień nie było w trakcie śledztwa, pojawiły się dopiero po zakończeniu postępowania dowodo-

wego, na samym końcu procesu sądowego – mówiła sędzia Blank.

Po zatrzymaniu (11 stycznia) Tomasz K. symulował chorobę psychiczną.

– Psychiatrzy czytali z niego jak z otwartej książki – wskazała sędzia Blank, odnosząc się do linii obrotu adwokata zabójcy, Bartłomieja Stoltmanna.

Bez dożywocia

Akt oskarżenia sporządziła szefowa Prokuratury Rejonowej w Kartuzach, prokurator Anna Grzech. Wnioskowała o karę dożywocia. Sąd odrzucił tę możliwość i tłumaczył zrozpaczonej rodzinie, dlaczego taki wyrok nie był możliwy w tej sprawie.

– Prokurator nie powinien kierować się emocjami i szukaniem pokłasku, ale tłumaczyć rodzinie, jakim kryteriami kieruje się sąd, wymierzając karę – tłumaczyła sędzia Blank. – Kara dożywocia ma charakter eliminacyjny. Wymierzana jest najbardziej zdemoralizowanym sprawcom, którzy byli wielokrotnie karani, nie przyznają się do winy, nie wyrażają skruchy, wykazują lekceważenie wobec sądu i prokuratury. Tomasz K. był niekarany, wcześniej prowadził normalne życie, pracował, przyznał się do zabójstwa, wyraził skruchę i przeprosił rodzinę – wskazywała na okoliczności łagodzące sędzia Blank.

Zaznaczyła, że kara 26 lat więzienia oscyluje w górnej granicy kary za zabójstwo przewidzianej przez Kodeks karny (maksymalna kara to 30 lat więzienia lub dożywocie).

Stronom postępowania przysługuje odwołanie od wyroku do sądu wyższej instancji. Prokuratura decyzyjnie podejmie po uzyskaniu pisemnego uzasadnienia wyroku. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34411262

nekrologi.wyborcza.pl

ODESZLI.pl

Zamieść nekrolog

Dodaj wspomnienie



nekrologi@wyborcza.pl
pomoc@odeszli.pl
tel. 22 55 55 383,
22 55 55 399, 22 55 55 555

www.nekrologi.wyborcza.pl/34411114

Składamy najszczerze
wyrazy współczucia i wsparcia

Rodzinie, Bliskim i Współpracownikom

Pana

Leszka Gierszewskiego

Prezesa i założyciela spółki Drutex

wybitnego Człowieka, przedsiębiorcy i wizjonera,
którego działalność na zawsze wpisała się w historię Pomorza.
Pozostawił po sobie nie tylko silne fundamenty biznesowe,
lecz także trwały ślad w życiu lokalnej społeczności i regionalnej gospodarki.

Niech pamięć o Jego dokonaniach, wartościach i wizji
będzie źródłem siły oraz dumy.

Zarządy i pracownicy Allcon



OGŁOSZENIE PŁATNE

Gdańsk/34411185

Burmistrz Miasta Ustka informuje, że:

na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Ustka, ul. Ks. Kard. St. Wyszyńskiego 3 został wywieszony na okres 21 dni wykaz nieruchomości, **przeznaczonych do oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym:**

- teren o pow. 80m², położony przy ul. Nowej w Ustce, stanowiący działkę nr 2254 zagospodarowany jako teren zielony.

OGŁOSZENIE

Burmistrz Miasta Puck informuje,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Puck w dniu 09.12.2025 r., na okres 21 dni, zostaną wywieszone do publicznej wiadomości wykazy nieruchomości przeznaczonych do najmu i dzierżawy w trybie bezprzetargowym.

Informacje: Referat Gospodarki Nieruchomościami i Planowania Przestrzennego, ul. 1-go Maja 13 Puck, pok. 103, tel. 58 673 05 24.

Z up. Burmistrza Miasta
Piotr Ciskowski
Z-ca Burmistrza

OGŁOSZENIE PŁATNE

Gdańsk/34411153

Gdański Zarząd Dróg i Zieleni

OGŁOSZENIE o naborze

DYREKTOR GDAŃSKIEGO ZARZĄDU DRÓG I ZIELENI

UL. PARTYZANTÓW 36, 80-254 GDAŃSK

na podstawie art. 11 ust.1 ustawy z dnia 21 listopada 2008 r. o pracownikach samorządowych (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1135.)

ogłasza nabór na wolne stanowisko urzędnicze:

Starszy specjalista ds. uzgodnień (1 etat) w Dziale Uzgodnień

Szczegółowe wymagania stawiane kandydatom, zakres zadań wykonywanych na danym stanowisku oraz niezbędne dokumenty aplikacyjne podane są na stronie Biuletynu Informacji Publicznej www.bip.gdansk.pl lub www.gzdiz.gda.pl.

Termin składania dokumentów aplikacyjnych od dnia **04.12.2025 r.** do dnia **15.12.2025 r.** (liczy się data wpływu do GZDiZ).



Stwórz Miejsce Pamięci



Wejdź
na serwis
odeszli.pl

Dziel się
wspomnieniami
o bliskich,
których
już z nami
nie ma

pomoc@odeszli.pl
tel. 22 55 55 383
22 55 55 399
22 55 55 555

Czasu spędzonego z tymi, których kochamy, nigdy nie jest za dużo.
Claudia Gray

Wojciechowi Szafranowi
Dyrektorowi Departamentu Kontroli i Audytu Wewnętrznego

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają

Mieczysław Struk
Marszałek Województwa Pomorskiego

oraz

koleżanki i koledzy
z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Pomorskiego

www.nekrologi.wyborcza.pl/34411270

Z głębokim żalem przyjęliśmy
wiadomość o śmierci

Leszka Gierszewskiego

Był wieloletnim i stałym gościem gdańskiego lotniska, stąd odbywał swoje podróże.
Był nie tylko pasażerem, był Przyjacielem.

Rodzinie, Bliskim i Współpracownikom

składamy
najgłębsze wyrazy współczucia

Zarząd i pracownicy
Portu Lotniczego Gdańsk im. Lecha Wałęsy

www.nekrologi.wyborcza.pl/34411068

Z głębokim żalem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci

Leszka Gierszewskiego

założyciela i prezesa firm Drutex S.A.,
pełnego pasji biznesmena, wizjonera i filantropa
działającego na rzecz lokalnej społeczności

Najbliższym, Przyjaciołom i Współpracownikom

składamy
najszczerze wyrazy współczucia

Mieczysław Struk
Marszałek Województwa Pomorskiego

Jan Kleinsmidt
Przewodniczący Sejmiku Województwa Pomorskiego

www.nekrologi.wyborcza.pl/34411049

Naszemu Przyjacielowi

Przemkowi Balcerzykowi

składamy wyrazy głębokiego współczucia
i łączymy się w bólu
z powodu śmierci

Żony Joanny

Joanna Skoczek i Krzysztof Szczerski

www.nekrologi.wyborcza.pl/34411231



Dziel się wspomnieniami o bliskich
Wejdź na serwis **odeszli.pl**



Burmistrz Miasta i Gminy Gryfino
informuje,

GRYFINO

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy w Gryfinie oraz na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej (www.bip.gryfino.pl), podano do publicznej wiadomości na okres 21 dni – **wykaz nr 43/2025 obejmujący udział ½ części niewydzielonej nieruchomości gruntowej zabudowanej**, położonej na działce nr 200 w obrębie ewidencyjnym Gryfino 4, zlokalizowanej przy ulicy Władysława Reymonta 12, **stanowiący własność Gminy Gryfino, przeznaczony do sprzedaży w trybie przetargu.**

Szczegółowych informacji na ww. temat udziela Wydział Działalności Gospodarczej, Rolnictwa i Gospodarki Nieruchomościami UMiG w Gryfinie ul. Parkowa 3 (siedziba wydziału znajduje się w budynku Banku Pekao S.A. na II piętrze), telefon kontaktowy - 914162011 wew. 403.

Szczecin/34410988



Wójt Gminy Cedry Wielkie

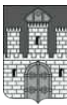
informuje,

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy zostało wywieszone na 21 dni Zarządzenie nr 106/2025 Wójta Gminy Cedry Wielkie z dnia 09 grudnia 2025 r. w sprawie podania do publicznej wiadomości

**wyказu nieruchomości przeznaczonych do oddania
w dzierżawę lub najem w trybie bezprzetargowym
na czas oznaczony nie dłuższy niż 3 lata.**

Zarządzenie zamieszczono również na stronie internetowej urzędu (www.cedry-wielkie.pl/komunikaty) oraz dodatkowo na stronie BIP.

Gdańsk/34411253



UA.AB.6740.361.2025

**OBWIESZCZENIE
PREZYDENTA MIASTA WŁOCŁAWEK
o wydaniu decyzji o zezwoleniu
na realizację inwestycji drogowej**

Zgodnie z art. 11f ust. 3 i 4 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jednolity Dz. U. z 2024 r., poz. 311; z późniejszymi zmianami)

zawiadamiam,

że na wniosek złożony przez właściwego zarządcę drogi – Prezydenta Miasta Włocławek reprezentowanego przez Pana Tomasza Celmera – Dyrektora Miejskiego Zarządu Dróg i Zieleni we Włocławku – została wydana w dniu **2 grudnia 2025 r.** decyzja Nr **239/2025** o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na rozbudowie skrzyżowania dróg: powiatowej nr 3332C (ulica Zielna) – powiatowej nr 3318C (ulica Polna) – gminnej nr 230326C (ulica Polna) we Włocławku wraz z infrastrukturą techniczną, realizowanej w ramach zadania inwestycyjnego pn. „Budowa ronda u zbiegu ulic Zielnej i Polnej”, na terenie działek nr 25/7, 30/13, 30/15, 33, 27 obręb Włocławek KM 113; nr 34, 61, 64 obręb Włocławek KM 105; nr 64, 5, 4, 7, 63/1, 66/1, 67/1, 6, 59/10 obręb Włocławek KM 112/1, znajdujących się na terenie miasta Włocławek.

Właściciele (osoby fizyczne, organy administracji państwowej, jednostki organizacyjne, użytkownicy wieczystości) działek położonych w rejonie nieruchomości objętych decyzją, w ciągu 14 dni od ukazania się niniejszego obwieszczenia mogą zapoznać się z w/w decyzją w Wydziale Urbanistyki i Architektury Urzędu Miasta Włocławek przy placu Zielony Rynek 11/13, w pokoju nr 403 (IV piętro).

Zgodnie z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks Postępowania Administracyjnego (Dz. U. z 2024 r. poz. 572 z późn. zm.), obwieszczenie niniejsze uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Obwieszczenie podlega publikacji w Urzędzie Miasta Włocławek, na stronie internetowej Urzędu Miasta Włocławek oraz w prasie lokalnej.

Z up. PREZYDENTA MIASTA

Paweł Osiński

Kierownik Referatu Administracji Budowlanej
Wydział Urbanistyki i Architektury

Bydgoszcz-Toruń/34411154



Burmistrz Miasta i Gminy Witnica

zgodnie z art. 35 ust.1 ustawy o gospodarce nieruchomościami informuje,
że ogłoszeniem z dnia 8 grudnia 2025 r., podany został do publicznej wiadomości na okres 21 dni wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży:

w drodze przetargu ustnego nieograniczonego:

– lokal mieszkalny nr 6 położony w budynku Kamień Mały 65,

w drodze przetargu ograniczonego:

– nieruchomość niezabudowana o numerze ewidencyjnym 314/81 o pow. 0,0143 ha, położona w Witnicy,
– nieruchomość niezabudowana o numerze ewidencyjnym 67/20 o pow. 0,1733 ha, położona w Witnicy,

Wykaz wywieszono na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy przy ul. Plac Andrzeja Zabłockiego nr 6.

Lubuskie/34411269



Burmistrz Wolina

Informuje o wywieszeniu
w siedzibie Urzędu Miejskiego
w Wolinie

**wyказu nieruchomości
przeznaczonej do sprzedaży
o numerze:**

OAS.0050.288.2025.ŻK

Szczecin/34411266

BURMISTRZ BISKUPCA

11-300 Biskupiec
ul. Aleja Niepodległości 2

działając na podstawie art.35 ust.1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (j.t. Dz.U. z 2024 r., poz. 1145 ze zm.)

informuje

że na stronach internetowych Urzędu Miejskiego w Biskupcu (www.bip.biskupiec.pl i www.biskupiec.pl), został zamieszczony

**WYKAZ NIERUCHOMOŚCI PRZEZNACZONEJ
DO ODDANIA W DZIERŻAWĘ,**

obejmujący nieruchomość gruntową, położoną w Biskupcu przy ul. Stanisława Żółkiewskiego (obręb miasto Biskupiec 3, cz.dz.nr 7/3).

Olsztyn/34411164



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Ogłasza się pierwszy przetarg ustny nieograniczony
na sprzedaż z zasobu nieruchomości Gminy Żary o statusie miejskim lokali mieszkalnych
wraz z udziałami w częściach wspólnych nieruchomości.

lp	Nr działki ----- Nr księgi wieczystej ----- Powierzchnia działki ----- Udział ----- Położenie	Opis i przeznaczenie ----- nieruchomości oraz sposób jej zagospodarowania	Cena wywoławcza (zł) ----- Proponowana wysokość postąpienia (zł)
1.	84/2 ----- ZG1R/00014937/6 ----- 0,0242ha (użytki B) ----- 94/1000 ----- ul. Parkowa 6 ----- obręb 2	Lokal mieszkalny nr 2 , położony na parterze budynku, składający się z dwóch pokoi, kuchni, łazienki z W.C. i przedpokoju o łącznej powierzchni użytkowej 51,4m². Brak pomieszczeń przynależnych do lokalu. Lokal charakteryzuje się przeciętnym stanem technicznym i podstawowym standardem wykończenia. Nieruchomość znajduje się na obszarze objętym Miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego – terenów Centrum Miasta w Żarach przyjętego Uchwałą Nr XLI/79/14 Rady Miejskiej w Żarach z dn. 2014-10-09r. ze zm. (Dz. Urz. Woj. Lubuskiego z 2014r poz. 2353) i stanowi teren o przeznaczeniu podstawowym - pod zabudowę śródmiejską mieszkalno - usługową. Rok budowy budynku - przed 1939r.	230.000,00 zł , w tym: 223.853,00 zł – lokal 6.147,00 zł – udział w gruncie. ----- 2.500,00 zł
2.	491/1 ----- ZG1R/00042438/3 ----- 0,0212ha (użytki B) ----- 93/1000 ----- ul. Żabikowska 5 ----- obręb 1	Lokal mieszkalny nr 11 , położony na II piętrze budynku (poddasze), składający się z jednego pokoju, kuchni, przedpokoju i łazienki z W.C. o łącznej powierzchni użytkowej 35,0m². Do lokalu przynależy pomieszczenie gospodarcze o pow. 7,9m² w piwnicy budynku. Lokal charakteryzuje się przeciętnym stanem technicznym i podstawowym standardem wykończenia. Nieruchomość znajduje się na terenie nieobjętym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego. Dla powyższego terenu została wydana następująca decyzja o warunkach zabudowy: - nr D-20/2005r. z 14.02.2025r. dla inwestycji polegającej na adaptacji poddasza na mieszkanie. Rok budowy budynków - około 1895r.	150.000,00 zł , w tym: 144.867,00 zł – lokal 5.133,00 zł – udział w gruncie. ----- 1.500,00 zł
3.	165/2 ----- ZG1R/00019454/1 ----- 0,0224ha (użytki B) ----- 55/1000 ----- ul. S. Okrzei 65 ----- obręb 6	Lokal mieszkalny nr 10 , położony na I piętrze budynku, składający się z jednego pokoju, W.C. i kuchni o łącznej powierzchni użytkowej 24,0m². Brak pomieszczeń przynależnych do lokalu. Lokal charakteryzuje się przeciętnym stanem technicznym i podstawowym standardem wykończenia. Nieruchomość znajduje się na terenie nieobjętym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego. Dla powyższego terenu nie została wydana również decyzja o warunkach zabudowy ani decyzja inwestycji celu publicznego. Rok budowy budynków - około 1900r.	100.000,00 zł , w tym: 96.836,00 zł – lokal 3.164,00 zł – udział w gruncie. ----- 1.000,00 zł

Pierwszy przetarg odbędzie się w dniu 21 stycznia 2026r. o godz. 10⁰⁰ w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Żarach. Wadium wniesione w walucie polskiej w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić na konto bankowe Urzędu Miejskiego w Żarach: PKO BP 34 1020 5402 0000 0302 0313 9094 do dnia 16 stycznia 2026r. W przypadku dokonania płatności w formie przelewu bankowego, wpłata winna nastąpić odpowiednio wcześniej, aby została ujawniona na rachunku organizatora przetargu najpóźniej w dniu 16 stycznia 2026r. Przedmiotowe nieruchomości wolne są od wszelkich obciążeń na rzecz osób trzecich i nie są przedmiotem zobowiązań. Sprzedaż nieruchomości lokalowych zwolniona jest z podatku VAT w myśl art. 43, ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2025r. poz. 775). Nabywca przejmuje nieruchomości w stanie istniejącym. **Celem obejrzenia lokalu należy zgłosić się do administratora tj. Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej Sp. z o.o. ul. Zakopiańska 7, 68-200 Żary, który wyznaczy termin udostępnienia lokalu, telefon kontaktowy ROM 2 (068) 479-46-40, ROM 1 (068) 479-46-38, e-mail: zgmzary@zgmzary.pl. Osoba przystępująca do przetargu powinna zapoznać się z operatem szacunkowym dotyczącym nieruchomości oraz *Regulaminem przetargów na sprzedaż lub oddanie***

w użytkowanie wieczyste nieruchomości stanowiących własność Gminy Żary o statusie miejskim, będącymi do wglądu u organizatora przetargu. Przystąpienie do przetargu oznacza akceptację warunków i zasad określonych w Regulaminie. Burmistrzowi Miasta Żary przysługuje prawo zamknięcia przetargu bez wybrania nabywcy nieruchomości. Sprawy dotyczące przyłączenia lokalu do instalacji wodnej, kanalizacyjnej, elektrycznej i gazowej nabywca reguluje we własnym zakresie. Jeśli osoba ustalona jako nabywca nieruchomości nie stawi się bez usprawiedliwienia w wyznaczonym miejscu i terminie, sprzedający może odstąpić od zawarcia umowy, a wpłacone wadium nie będzie podlegać zwrotowi. Ogłoszenie o przetargu wraz z treścią *Regulaminu przetargów na sprzedaż lub oddanie w użytkowanie wieczyste nieruchomości stanowiących własność Gminy Żary o statusie miejskim* zostają wywieszone w siedzibie tutejszego urzędu (II piętro) oraz zamieszczone na miejskiej stronie internetowej: www.zary.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej: www.bip.zary.pl. Wyciąg z ogłoszenia o przetargu zostaje podany do publicznej wiadomości poprzez ogłoszenie w prasie. **Szczegółowych informacji o przetargu udziela:** Wydział Gospodarki Nieruchomościami Architektury i Zasobów Komunalnych Urzędu Miejskiego w Żarach, pokój 213b, tel. 068 470 83 19

Lubuskie/34410887



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Ogłasza się drugi przetarg ustny nieograniczony
na sprzedaż z zasobu nieruchomości Gminy Żary o statusie miejskim
lokalii mieszkalnych wraz z udziałami w częściach wspólnych nieruchomości.

lp	Nr działki ----- Nr księgi wieczystej ----- Powierzchnia działki ----- Udział ----- Położenie	Opis i przeznaczenie ----- nieruchomości oraz sposób jej zagospodarowania	Cena wywoławcza (zł) ----- Proponowana wysokość postąpienia (zł)
1.	140 ----- ZG1R/00030396/9 ----- 0,0260ha (użytki B) ----- 129/1000 ----- Pl. Przyjaźni 9 ----- obręb 2	Lokal mieszkalny nr 1 , położony na I piętrze budynku, składający się z dwóch pokoi i kuchni o łącznej powierzchni użytkowej 53,25m². Do lokalu przynależy pomieszczenie gospodarcze o pow. 11,50m² na parterze budynku. W.C. w częściach wspólnych na klatce schodowej budynku. Lokal charakteryzuje się przeciętnym stanem technicznym (z zawłgoceniami) i podstawowym standardem wykończenia. Układ funkcjonalny - występują pomieszczenia przechodnie Nieruchomość znajduje się na obszarze objętym Miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego – terenów Centrum Miasta w Żarach przyjętego Uchwałą Nr XLI/79/14 Rady Miejskiej w Żarach z dn. 2014-10-09r. ze zm. (Dz. Urz. Woj. Lubuskiego z 2014r poz. 2353) i stanowi teren o przeznaczeniu podstawowym - pod zabudowę śródmiejską mieszkalno - usługową. Budynek nr 9 przy Pl. Przyjaźni wpisany został do rejestru zabytków. Rok budowy budynku - około 1900r.	202.500,00 zł , w tym: 195.697,00 zł – lokal 6.803,00 zł – udział w gruncie. ----- 2.500,00 zł
2.	155 ----- ZG1R/00036503/5 ----- 0,0262ha (użytki B) ----- 133/1000 ----- ul. Wrocławska 3 ----- obręb 2	Lokal mieszkalny nr 1 , położony na parterze budynku, składający się z jednego pokoju, kuchni i łazienki z W.C. o łącznej powierzchni użytkowej 38,8m². Do lokalu przynależy pomieszczenie gospodarcze o pow. 6,3m² w piwnicy budynku. Lokal charakteryzuje się przeciętnym stanem technicznym i podstawowym standardem wykończenia. Układ funkcjonalny - występują pomieszczenia przechodnie. Nieruchomość znajduje się na obszarze objętym Miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego – terenów Centrum Miasta w Żarach przyjętego Uchwałą Nr XLI/79/14 Rady Miejskiej w Żarach z dn. 2014-10-09r. ze zm. (Dz. Urz. Woj. Lubuskiego z 2014r poz. 2353) i stanowi teren o przeznaczeniu podstawowym - pod zabudowę śródmiejską mieszkalno - usługową. Rok budowy budynku - około 1910r.	157.500,00 zł , w tym: 150.111,00 zł – lokal 7.389,00 zł – udział w gruncie. ----- 2.000,00 zł
3.	149/2 ----- ZG1R/00017264/8 ----- 0,0242ha (użytki B) ----- 1038/10.000 ----- ul. W. Witosa 28 ----- obręb 6	Lokal mieszkalny nr 9 , położony na II piętrze budynku, składający się z pokoju z aneksem kuchennym, łazienki z W.C. i dwóch garderób o łącznej powierzchni użytkowej 55,1m². Brak pomieszczeń przynależnych do lokalu. Lokal charakteryzuje się przeciętnym /złym stanem technicznym (lokal wymaga remontu dostosowującego do zamieszkania) i podstawowym standardem wykończenia. Mieszkanie dwudzielne. Nieruchomość znajduje się na terenie nieobjętym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego. Dla powyższego terenu nie została wydana również decyzja o warunkach zabudowy ani decyzja inwestycji celu publicznego. Rok budowy budynku - przed 1939r.	157.500,00 zł , w tym: 152.840,00 zł – lokal 4.660,00 zł – udział w gruncie. ----- 2.000,00 zł

Pierwszy przetarg odbył się w dniu 19 listopada 2025r.
Drugi przetarg odbędzie się w dniu 21 stycznia 2026r. o godz. 10⁰⁰ w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Żarach. Wadium wniesione w walucie polskiej w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić na konto bankowe Urzędu Miejskiego w Żarach: PKO BP 34 1020 5402 0000 0302 0313 9094 do dnia 16 stycznia 2026r. W przypadku dokonania płatności w formie przelewu bankowego, wpłata winna nastąpić odpowiednio wcześniej, aby została ujawniona na rachunku organizatora przetargu najpóźniej w dniu 16 stycznia 2026r. W Dziale III księgi wieczystej KW ZG1R/00030396/9, prowadzonej dla nieruchomości – **Pl. Przyjaźni 9/1, wpisane jest ograniczenie w rozporządzaniu nieruchomością - BUDYNEK POŁOŻONY PRZY PL. PRZYJAŹNI 9 W ŻARACH, ZLOKALIZOWANY NA DZIAŁCE NR 140, ZOSTAŁ WPISANY DO KSIĘGI REJESTRU ZABYTKÓW POD NR L-85/A. Przedmiotowa nieruchomość wolna jest od wszelkich innych obciążeń na rzecz osób trzecich i nie jest przedmiotem zobowiązań. Pozostałe nieruchomości wolne są od wszelkich obciążeń na rzecz osób trzecich i nie są przedmiotem zobowiązań. Sprzedaż nieruchomości lokalowych zwolniona jest z podatku VAT w myśl art. 43, ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2025r. poz. 775 ze zm.). Nabywca przejmuje nieruchomość w stanie istniejącym. **Celem obejrzenia lokalu należy zgłosić się do administratora tj. Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej Sp. z o.o. ul. Zakopiańska 7, 68-200 Żary, który wyznaczy termin udostępnienia lokalu, telefon kontaktowy ROM 2 (068) 479-****

46-40, ROM 1 (068) 479-46-38, e-mail: zgmzary@zgmzary.pl. Osoba przystępująca do przetargu powinna zapoznać się z operatem szacunkowym dotyczącym nieruchomości oraz *Regulaminem przetargów na sprzedaż lub oddanie w użytkowanie wieczyste nieruchomości stanowiących własność Gminy Żary o statusie miejskim*, będącymi do wglądu u organizatora przetargu. Przystąpienie do przetargu oznacza akceptację warunków i zasad określonych w Regulaminie. Burmistrzowi Miasta Żary przysługuje prawo zamknięcia przetargu bez wybrania nabywcy nieruchomości. Sprawy dotyczące przyłączenia lokalu do instalacji wodnej, kanalizacyjnej, elektrycznej i gazowej nabywca reguluje we własnym zakresie. Jeśli osoba ustalona jako nabywca nieruchomości nie stawi się bez usprawiedliwienia w wyznaczonym miejscu i terminie, sprzedający może odstąpić od zawarcia umowy, a wpłacone wadium nie będzie podlegać zwrotowi. Ogłoszenie o przetargu wraz z treścią *Regulaminu przetargów na sprzedaż lub oddanie w użytkowanie wieczyste nieruchomości stanowiących własność Gminy Żary o statusie miejskim* zostają wywieszone w siedzibie tutejszego urzędu (II piętro) oraz zamieszczone na miejskiej stronie internetowej: www.zary.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej: www.bip.zary.pl. Wyciąg z ogłoszenia o przetargu zostaje podany do publicznej wiadomości poprzez ogłoszenie w prasie. **Szczegółowych informacji o przetargu udziela:** Wydział Gospodarki Nieruchomościami Architektury i Zasobów Komunalnych Urzędu Miejskiego w Żarach, pokój 213b, tel. 068 470 83 19

Lubuskie/34410884

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY GIETRZWAŁD

o konsultacjach społecznych projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów w obrębie Sząbruk, gmina Gietrzwałd

Na podstawie art. 17 pkt 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1130 z późn. zm.), art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 roku o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.) oraz uchwały nr LXXIV/552/2024 Rady Gminy Gietrzwałd z dnia 28 marca 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów w obrębie Sząbruk, gmina Gietrzwałd, zawiadamiam o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko.

Konsultacje społeczne prowadzone będą w okresie **od 9 grudnia 2025 r. do 9 stycznia 2026 r.** i obejmą:

- Zbieranie uwag w terminie **od 9 grudnia 2025 r. do 9 stycznia 2026 r.**
- Spotkanie otwarte poprzedzone prezentacją projektu planu miejscowego, które odbędzie się **30 grudnia 2025 r.** o godz. 15⁰⁰ w siedzibie Urzędu Gminy Gietrzwałd w sali konferencyjnej w budynku przy ul. Olsztyńskiej 2.
- Dyżur projektanta, który odbędzie się:
 - w dniu **23 grudnia 2025 r.** w godzinach 15⁰⁰-16⁰⁰ poprzez kontakt telefoniczny pod nr tel. 605254424,
 - w dniu **30 grudnia 2025 r.** w godzinach 15³⁰-16³⁰ w Centrum Kulturalno-Bibliotecznym w budynku przy ul. Kościelnej 1 w Gietrzwałdzie.

Projekt miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko będzie dostępny w wersji elektronicznej w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Gietrzwałd, na stronie internetowej: www.gietrzwald.bip.net.pl oraz w wersji papierowej w siedzibie Urzędu Gminy Gietrzwałd, ul. Olsztyńska 2, 11-036 Gietrzwałd.

Uwagi należy składać z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy.

Uwagi mogą być wnoszone:

- na piśmie na adres: Urząd Gminy Gietrzwałd, ul. Olsztyńska 2, 11-036 Gietrzwałd,
- ustnie do protokołu w siedzibie Urzędu Gminy Gietrzwałd,
- za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres: gmina@gietrzwald.pl,

(bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym, o którym mowa w ustawie z dnia 17 lutego 2005 r. o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 307) lub przez platformę ePUAP.

Do złożenia uwagi, należy wykorzystać formularz zamieszczony w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Gietrzwałd, na stronie internetowej: www.gietrzwald.bip.net.pl.

Jednocześnie w związku z postępowaniem w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko (SOOS) zgodnie z art. 39 ust. 1 pkt. 2-5, art. 40, art. 46, art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 roku o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.) informuję, że z projektem dokumentu oraz prognozą oddziaływania na środowisko można za-poznać się w terminie i miejscu wyżej wyznaczonym.

Każdy ma prawo do składania uwag i wniosków w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko, które mogą być wnoszone:

- na piśmie na adres: Urząd Gminy Gietrzwałd, ul. Olsztyńska 2, 11-036 Gietrzwałd,
 - ustnie do protokołu w siedzibie Urzędu Gminy Gietrzwałd,
 - za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres: gmina@gietrzwald.pl,
- (bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym, o którym mowa w ustawie z dnia 17 lutego 2005 r. o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 307) lub przez platformę ePUAP.

Informacje telefoniczne w sprawie projektu planu miejscowego oraz prognozy oddziaływania na środowisko będą udzielane również pod numerem tel. (89) 524 19 14, w godzinach pracy urzędu.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Wójt Gminy Gietrzwałd.

WÓJT GMINY GIETRZWAŁD

NEWSLETTER



Nowości w przepisach,
zamówienia publiczne,
porady ekspertów,
raporty, ogłoszenia.

Dla przedsiębiorców,
urzędników,
zainteresowanych
gospodarką.



ZAPISZ SIĘ

Wejdź na stronę **komunikaty.pl**
lub użyj kodu QR





Słowo Literówka Quizy Sudoku Krzyżówki

Szukaj



W APLIKACJI
WYBORCZEJ



Zeskanuj QR kod
i pobierz aplikację



WYKAZ o zamiarze sprzedaży

Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa Oddział Terenowy w Łodzi (dalej KOWR)

działając na podstawie ustawy z dnia 19 października 1991 r. o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa (tj. Dz. U. 2025, poz. 826 – dalej UOGNRSP), rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 30 kwietnia 2012 roku w sprawie szczegółowego trybu sprzedaży nieruchomości Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa i ich części składowych, warunków obniżania ceny sprzedaży nieruchomości wpisanej do rejestru zabytków oraz stawek szacunkowych gruntów (Dz. U. z 2021 r. poz. 2092), ustawy z dnia 14 kwietnia 2016 roku o wstrzymaniu sprzedaży nieruchomości Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa oraz zmianie niektórych ustaw (Dz. U. z 2025 r., poz. 559), podaje do publicznej wiadomości, że zamierza sprzedać niezabudowane nieruchomości położone na terenie **gminy Miasto Skierniewice, powiat skierniewicki, woj. łódzkie**.

OBRĘB	Nr działki	Pow. łączna /ha/	Użytki /ha/	Cena wywoławcza /zł/	KW LD1H/000
Obręb 8	269/5	1,4768	RIIIB – 1,4768	1 326 000,00 zł w tym VAT 247 951,22 zł	10408/2
Nieruchomość nie posiada dostępu do drogi publicznej.					

Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego nieruchomość położona jest na terenach oznaczonych symbolami:

- 8.26 KD (ulica projektowana), przeznaczenie – tereny komunikacji;
- 8.25 KZ (ulica projektowana), przeznaczenie – tereny komunikacji;
- 8.27 KD, EE (ulica projektowana), przeznaczenie – tereny komunikacji oraz urządzeń elektroenergetycznych;
- 8.30 MN, UP, UH (teren w rejonie ulicy Nowomiejskiej), przeznaczenie – tereny zabudowy mieszkaniowej, usług produkcyjnych i usług handlu;
- 8.29 KD (teren przy ulicy Kościuszki), przeznaczenie – tereny zabudowy mieszkaniowo-usługowej;

Nieruchomość jest niezabudowana, o regularnym kształcie (wąska i długa), zadrzewiona, zakrzaczona. W sąsiedztwie tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej. Przebiegają przez nią napowietrzne linie elektroenergetyczne średniego napięcia. Od strony wschodniej działka graniczy z torami kolejowymi. W cenę wliczony jest drzewostan.

Nie przewiduje się możliwości rozłożenia ceny sprzedaży nieruchomości na raty.

Działka podlega w pierwszej kolejności sprzedaży w trybie bezprzetargowym stosownie do art. 29 ust. 1 pkt 4 UOGNRSP na rzecz zarządzającego specjalną strefą ekonomiczną. W przypadku nie skorzystania z pierwszeństwa w nabyciu przez zarządzającego specjalną strefą ekonomiczną, nieruchomość będzie podlegała sprzedaży w trybie przetargu, którego termin, miejsce, forma i warunki zostaną podane w odrębnym ogłoszeniu.

Oddział Terenowy KOWR zastrzega sobie możliwość odstąpienia od zawarcia umowy sprzedaży, jeżeli zajdą nowe, istotne okoliczności, w tym w szczególności nastąpi zmiana przeznaczenia gruntów, Nabywający nie wywiąże się z obowiązków wynikających z umów zawartych z KOWR.

Zgodnie z art. 28 a ust. 1 UOGNRSP sprzedaż nieruchomości rolnej przez KOWR może nastąpić, jeżeli w wyniku tej sprzedaży łączna powierzchnia użytków rolnych:

- będących własnością nabywcy nie przekroczy 300 ha;
 - nabytych kiedykolwiek z Zasobu przez nabywcę nie przekroczy 300 ha;
- Powierzchnię użytków rolnych ustala się na podstawie oświadczenia złożonego przez nabywcę nieruchomości rolnej.

Stosownie do treści art. 29b. ust. 1 UOGNRSP każdy nabywca nieruchomości Zasobu przed zawarciem umowy sprzedaży składa oświadczenie o pochodzeniu środków finansowych na ten cel oraz że nie zawarł umowy przedwstępnej na zbycie tej nieruchomości. Osoba, która złożyła nieprawdziwe oświadczenia, podlega odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań. Składający oświadczenie jest obowiązany do zawarcia w nim klauzuli następującej treści: „Jestem świadomy odpowiedzialności karnej za złożenie fałszywego oświadczenia”

Ww. nieruchomość sprzedawana jest zgodnie z danymi z ewidencji gruntów i budynków, wydanymi przez właściwe miejscowo Starostwo Powiatowe. KOWR nie bierze odpowiedzialności za ewentualne różnice powierzchni. Uczestnik przetargu zobowiązany będzie do złożenia oświadczenia, że zapoznał się z przedmiotem przetargu i dokumentacją związaną z przedmiotem sprzedaży oraz ograniczeniami w jego użytkowaniu i w związku z tym nie będzie występował z ewentualnymi roszczeniami z tytułu rękojmi za wady przedmiotu sprzedaży, oraz że wie, iż Sprzedający sprzedaje nieruchomość zgodnie z danymi z ewidencji gruntów i budynków, wydanymi przez właściwe Starostwo Powiatowe i nie będzie występował z żadnymi roszczeniami wobec Sprzedającego z tytułu ewentualnej niezgodności w zakresie rodzajów użytków oraz ewentualnej różnicy w powierzchni sprzedawanej nieruchomości, jeżeli po sprzedaży geodeta wskaże inną powierzchnię, niż jest to oznaczone w dokumentach wyżej wymienionych. Okazanie punktów granicznych nieruchomości może nastąpić na życzenie i wyłączny koszt Kupującego.

Na podstawie z art. 29 ust. 4 UOGNRSP KOWR przysługuje prawo **pierwokupu** przy odsprzedaży nieruchomości.

Powyższa nieruchomość będzie podlegać sprzedaży w trybie przetargu publicznego, którego termin i miejsce zostanie podane w odrębnym ogłoszeniu. Oddział terenowy KOWR zastrzega sobie możliwość odstąpienia od zawarcia umowy sprzedaży jeżeli zajdą nowe, istotne okoliczności, w tym w szczególności nastąpi zmiana przeznaczenia gruntów lub nabywający nie wywiąże się z obowiązków wynikających z umów zawartych z KOWR.

Ogłoszenie o zamiarze sprzedaży zostało podane do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Skierniewice, Izby Rolniczej Województwa łódzkiego w Łodzi, KOWR OT w Łodzi na okres 14 dni a także poprzez publikację w prasie o zasięgu regionalnym (co najmniej wojewódzkim).

Szczegółowe informacje o nieruchomości można uzyskać w Krajowym Ośrodku Wsparcia Rolnictwa Oddział Terenowy w Łodzi ul. Północna 27/29 telefon: 0-42 636-53-26, 636-29-72, 608-723-931 lub na stronie internetowej www.kowr.gov.pl oraz na stronie podmiotowej BIP KOWR. Działki obejrzyć można na stronie internetowej www.geoportal.gov.pl.



GPB.6721.6.2025

Ustka, 5 grudnia 2025 r.

OBWIESZCZENIE Wójta Gminy Ustka

o przeprowadzeniu konsultacji społecznych dotyczących projektu zintegrowanego planu inwestycyjnego dla części obszaru położonego w obrębie geodezyjnym Machowinko, gmina Ustka.

Na podstawie art. 37ec ust. 2 pkt 4 lit. d oraz art. 37 ec. ust. 5 w związku z art. 8h ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j.: Dz. U. z 2024 r. poz. 1130 ze zm.), art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 ze zm.) oraz uchwały Nr XIX.236.2025 Rady Gminy Ustka z dnia 25 września 2025 r. w sprawie wyrażenia zgody na przystąpienie do sporządzenia zintegrowanego planu inwestycyjnego dla części obszaru położonego w obrębie geodezyjnym Machowinko, gmina Ustka.

zawiadamiam

o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu zintegrowanego planu inwestycyjnego dla części obszaru położonego w obrębie geodezyjnym Machowinko, gmina Ustka, które odbędą się od 10 grudnia 2025r. do 12 stycznia 2026r.

Konsultacje prowadzone będą w następujących formach:

- 1) zbieranie uwag do projektu planu iw terminie od 10 grudnia 2025 r. do 12 stycznia 2026 r.,
- 2) spotkanie otwarte poprzedzone prezentacją projektu planu, które odbędzie się 17 grudnia 2025 r. o godz. 16:00 w siedzibie Urzędu Gminy Ustka, ul. Dunina 24, 76-270 Ustka, w sali konferencyjnej – I piętro,
- 3) telefoniczny dyżur projektanta planu, który będzie prowadzony przez cały okres trwania konsultacji w godz. od 16:00 do 18:00. (tel. 693-036-185)

Projekt zintegrowanego planu inwestycyjnego dla części obszaru położonego w obrębie geodezyjnym Machowinko, gmina Ustka będzie udostępniony w terminie trwania konsultacji społecznych w siedzibie Urzędu Gminy Ustka w pokoju nr 3 przy ul. Dunina 24, w godzinach otwarcia urzędu. Projekt przedmiotowego zintegrowanego planu inwestycyjnego będzie również do wglądu w ww. terminie na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy Ustka <https://bip.ustka.ug.gov.pl/m.5138.zintegrowane-plany-inwestycyjne.html> oraz na stronie internetowej Urzędu Gminy Ustka <https://ustka.ug.gov.pl/konsultacje-spoeczne.html>

Zgodnie z art. 8g ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym Interesariusze mogą składać uwagi do projektu aktu planowania przestrzennego w ww. terminie:

- na piśmie w postaci papierowej na adres: **Urząd Gminy Ustka, ul. Dunina 24, 76-270 Ustka,**
- na piśmie w postaci elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, na adres: **boi@ustka.ug.gov.pl,**
- przez platformę ePUAP: [/4jbdq7891/ugustka](https://ePUAP.gov.pl/4jbdq7891/ugustka)
- przez adres e-Doręczeń (AE): **PL-64903-93022-STIBH-29**

wyłącznie za pomocą „FORMULARZA PISMA DOTYCZĄCEGO AKTU PLANOWANIA PRZESTRZENNEGO”, który został ustalony Rozporządzeniem Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 roku w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz. U. z 2023 r. poz. 2509). Ww. formularz dostępny jest:

- na stronie internetowej <https://www.gov.pl/web/rozwoj-technologie/formularz-pisma-dotyczacego-aktu-planowania-przestrzennego>

–na stronie internetowej: https://ustka.ug.gov.pl/files/image/Referat_geo_wnioski/akt_planowania_wniosek.pdf

– w siedzibie **Urzędu Gminy Ustka, ul. Dunina 24, 76-270 Ustka.**

Składający uwagę podaje dane , wpisuje również czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem. Uwagi do projektu zintegrowanego planu inwestycyjnego są rozpatrywane przez Wójta Gminy Ustka. Rozpatrzenie uwag zostanie opublikowane na stronie internetowej: <https://bip.ustka.ug.gov.pl/m.5138.zintegrowane-plany-inwestycyjne.html>

WÓJT GMINY USTKA
Rafał Konon

INFORMACJA RODO

Realizując obowiązek informacyjny wynikający z art. 13 ust. 1 i ust. 2 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z 27.04.2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) (Dz. U. UE. L. Nr 119 z 04.05.2016 r., str. 1 ze zm.: Dz. Urz. UE L 127 z 23.05.2018 r., str. 2), dalej: RODO, w zw. z art. 17 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (tekst jednolity: Dz. U. z 2018 r. poz. 1945 ze zm.), Wójt Gminy Ustka informuje, że:

- 1) administratorem Pani/Pana danych osobowych jest Wójt Gminy Ustka z siedzibą w przy ul. Dunina 24, 76-270 Ustka.
- 2) w sprawie praw związanych z przetwarzaniem danych osobowych można kontaktować się z Inspektorem Ochrony Danych w Urzędzie Gminy Ustka e-mail: iod@ustka.ug.gov.pl, lub pisemnie na adres naszej siedziby, wskazany w pkt I.
- 3) Pani/Pana dane osobowe będą przetwarzane w celu realizacji obowiązku prawnego ciążącego na administratorze (art. 6 ust. 1 lit. c RODO) oraz do wykonywania zadań realizowanych w interesie publicznym (art. 6 ust. 1 lit. e RODO), wynikających z ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, realizowanym w postaci sporządzania miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego w Gminie Ustka;
- 4) Pani/Pana dane osobowe po zakończeniu realizacji celu, dla którego zostały zebrane, będą przetwarzane w celach archiwalnych i przechowywane przez okres niezbędny do realizacji przepisów prawa;
- 5) zgodnie z RODO przysługuje Pani/Panu prawo do: dostępu do swoich danych - sprostowania swoich danych jeśli są nieprawidłowe oraz do ich uzupełnienia jeśli są niekompletne, - ich usunięcia, w sytuacji, gdy przetwarzanie danych nie następuje w celu wywiązania się z obowiązku wynikającego z przepisu - prawa lub w ramach sprawowania władzy publicznej, żądania ograniczenia przetwarzania, gdy kwestionuje Pani/Pan prawidłowość danych lub gdy uważa Pani/Pan, iż przetwarzamy - je niezgodnie z prawem, a sprzeciwia się Pani/Pan usunięciu danych lub Administrator Danych Osobowych nie potrzebuje już danych osobowych do celów przetwarzania, ale są niezbędne Pani/Panu, do ustalenia, dochodzenia lub obrony roszczeń;
- 6) jeżeli dane osobowe nie zostały zebrane od Pani/Pana przysługują Pani/Panu wszelkie dostępne informacje o ich źródle, jeżeli nie wpływa to na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano (art. 8a ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym);
- 7) podanie danych osobowych jest wymagane przepisami ustawy wskazanej w pkt. 3, a ich niepodanie może skutkować nierozpatrzeniem złożonego wniosku;
- 8) udostępnianie Pani/Pana danych osobowych może nastąpić tylko organom publicznym lub innym instytucjom na podstawie przepisów prawa; osobom upoważnionym przez Wójta Gminy Ustka, które muszą mieć dostęp do danych, celem wykonywania powierzonych obowiązków; podmiotom przetwarzającym, którym zadanie zlecono; organowi nadzoru – Wojewodzie Pomorskiemu, organom ochrony prawnej (Policja, Prokuratura, Sąd) lub innym organom w związku z prowadzonym postępowaniem;
- 9) dane osobowe nie będą przetwarzane w sposób zautomatyzowany, w tym nie będzie wobec nich profilowania;
- 10) ma Pani/Pan prawo wnieść skargę do Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych (ul. Stawki 2, 00-193 Warszawa), gdy uzna Pani/Pan, że przetwarzanie danych osobowych narusza przepisy RODO lub krajowe przepisy o ochronie danych osobowych.

A jednak się kręci

Ostateczne wyświęcenie Donalda Trumpa

Stec



Do absolutnego spełnienia podczas mundialowej gali FIFA brakowało tylko kobiety, która uśmiechnięta prosi prezydenta USA, żeby złapał ją za cipkę.

Wyrafinowane upodobania Donalda Trumpa znamy od blisko dekady, odkąd podczas kampanii wyborczej poprzedażając pierwszą kadencję w Białym Domu wyciekło nagranie, na którym chępli się, że jako wpływowy i bogaty celebryta może bezkarnie, bez pytania o zgodę, dotyczyć miejsc intymnych każdej kobiety, która się nawinie. Za seksualnego drapieżcę uznali go zresztą sądy dwóch instancji, niespełna miesiąc temu przysięgli ponownie zawyrokowali, że molestował dziennikarkę E. Jean Carroll.

Pokojowa FIFA. Tamte słowa o „lapaniu za cipki” – to nie parafraza, lecz dosłowny cytat – poniosły się w przekładzie na wszystkie języki, rządzący globalnym futbolem poliglota Gianni Infantino musi je znać, więc dopuścił się poważnego niedopatrzania, nie aranżując na piątek jeszcze jednego drobiazgu, który sprawiłby Donaldowi Trumpowi frajdę. Cały program losowania grup piłkarskiego mundialu podporządkował wszak przymilaniu się prezydentowi, obcławowywaniu prezydenckiego ego, karmieniu prezydenta rozkoszą oraz eksponowaniu milej w odbiorze oczywistej oczywistości – oto zbawiciel, najwspanialszy spośród *Homo sapiens*, Jezus, Dalajlama i John Lennon we wspólnym wcieleniu, Bogu niech będą dzięki. Sportem zajęliśmy się dopiero po przeszedł godzinie nabożeństwa, już po odprawieniu kulminacyjnego aktu, mianowicie po odebraniu przez amerykańskiego przywódcę „pokojowej nagrody FIFA” oraz dziękczynnego medalu, który uhonorowany sam zawiesił sobie na szyi.

Ten ostatni przemawiał jak na swoje standardy zwięźle i skromnie, wspominał tylko mimochodem o „dziesiątkach milionów ludzkich istnień”, które ocalił – nie skupiał się na szczegółach, bo wnikania w detale nienawidzi, a publiczności i tak wyświetlono wcześniej przygotowany przez FIFA film pokazujący w zwolnionym tempie, jak laureat przechadza się po rozmaitych zakątkach świata, kończąc wojnę za wojną. Podniosłem obrazkom towarzyszyła podniosła oprawa muzyczna, więc nie usłyszeliśmy uroczych didaskaliów z heroicznej walki o pokój między wszystkimi. Na przykład gaworzenia z dnia, w którym po rzekomym rozwiązaniu konfliktu armeńsko-azerskiego Trump oświadczył na konferencji prasowej, iż pogodził ze sobą, uwaga, Albanie oraz, jeszcze raz proszę o uwagę, Aberbejdżan (nie, to nie literówka).

Do jego pociesznej ignorancji geopolitycznej już się przyzwyczailiśmy – Viktora Orbana uczynił niegdyś przywódcą Turcji, posiadającej według niego granicę z Rosją – i powinna ona jak zwykle zachęcać do ironizowania, ale zainsceni-



• 5 grudnia br. Prezes FIFA Gianni Infantino wręcza prezydentowi USA „nagrodę pokojową FIFA” podczas losowania finałów Mistrzostw Świata FIFA 2026 w Centrum Sztuk Scenicznym im. Johna F. Kennedy’ego FOT. REUTERS/MAGN IMAGES/AMBER SEARLS

zowana przez FIFA piątkowa gala w waszyngtońskiej Kennedy Center, potwornie męcząca w odbiorze, paraliżowała mózgową płytę odpowiedzialną za poczucie humoru. To było widowisko, jakiego światowa piłka nożna nie widziała nigdy, przenigdy, ba, nie doświadczyła nawet zbliżonego kuriozum.

Orgia lizusostwa. Konsumowaliśmy bezwstydnie wulgarną orgię lizusostwa wobec uzależnionego od pochlebstw polityka, który zresztą dla najpopularniejszego sportu na planecie nie zasłużył się niczym, a wymyśloną specjalnie dla niego przed chwilą „pokojową nagrodę” otrzymał w nadzwyczaj nieszczyśnym momencie. Akurat teraz, gdy amerykańska armia pod niezdefiniowanymi hasłami walki z handlem narkotykami i z pominięciem prawa międzynarodowego ostrzeliwuje rybackie kutry u wybrzeży Wenezueli, Trump grozi lądową inwazją, a w dniu ceremonii FIFA padły oskarżenia o zbrodnie wojenne, które żołnierze mieli popełnić na rozkaz sekretarza obrony Pete’a Hegsetha, jednego z najbliższych przybocznych Trumpa. Równocześnie poznaliśmy nową strategię amerykańskiej administracji – abdykującej z roli lidera NATO i bronięcia demokratycznego ładu, nieukrywającej wrogości dla zjednoczonej Europy, ogłaszającej dokument entuzjastycznie przyjmowany na Kremlu, gdzie urzęduje psychopata zawiadujący masowym mordowaniem ukraińskich sąsiadów, porывая dzieci, poddaje je wynaradawiającej reedukacji i u siebie, i w jeszcze bardziej totalitarnej – o ile wypada takie rzeczy hierarchizować – Korei Północnej.

Przywódcy wielu krajów traktują Trumpa jak partnera specjalnej troski, biorąc pod uwagę, niebanalną osobowość narcyza i patologicznego kłamcy. Politycy lawirować muszą, szef FIFA nie

Innymi słowy, wyniesiony na ołtarz Trump nie dość, że nie zaprowadza pokoju, to także rezygnuje ze wspierania bestialsko traktowanego państwa, którego mieszkańców agresor chciałby eks-terminować. I jeszcze chętnie używa lokator Białego Domu dehumanizującej retoryki, w ubiegłym tygodniu ubliżał Somalijszczykom od śmieci.

Jednak gdyby nawet prezydent USA czynił samo dobro, status FIFA bezwzględnie nakazuje członkom zachowanie politycznej neutralności. Szef federacji nie ma prawa bić Trumpowi pokłonów, publicznie manifestować poparcia dla jego poglądów i działań, wywyższając jako męża stanu. Tymczasem Infantino łamie elementarne zasady notorycznie, tydzień w tydzień, choć w 2022 roku, kiedy krytykowano organizację mundialu w zamordystycznym Katarze, sam nawoływał: „Proszę, skupmy się teraz na futbolu! I proszę, nie pozwólm, aby piłka nożna została wciągnięta w każdą ideologiczną lub polityczną bitwę, która istnieje”.

Sport wykopany na aut. W piątek po- biał wszelkie rekordy służalczości w show tak przepojonym szmirą i cy-

nizmem, że aż chciałoby się zapytać współtworzących spektakl celebrytów – Salmę Hayek, Shakirę, Andree Bocellego, ikony rozmaitych dyscyplin sportowych etc. – czy znali scenariusz, czy nie czuli zażenowania, nie woleliby cofnąć czasu i trzymać się z dala od tej rozciągniętej na ponad dwie godziny zabawy w kult jednostki, jakiej świat dużego sportu, powtórzmy, jeszcze nie widział.

Nie epatują bynajmniej felietonową hiperbolą. Wyczynowy sport przytulał się do wielu złowrogich postaci – piłkarski mundial organizował Mussolini, olimpijczyków na igrzyskach podejmował Hitler, następnie podobnych przyjemności zaznawali kierujący argentyńską dyktaturą wojskową Videla czy w 2018 r. Putin, zadający szoku już po pierwszej agresji na Ukrainę. Trump się od nich różni, bo pomimo autorytarnych ciągów i sięgania do faszystowskiego słownika rządzi w kraju wciąż demokratycznym, z ograniczającymi władzę instytucjami. Ale dopiero jemu pozwolono zasłonić wszystkich, stać się głównym bohaterem, wykopać sport na daleki aut – jak w kolejnym groteskowym epizodzie, z Infantino pstrykającym sobie z amerykańskim prezydentem selfie. Nie w kularach, lecz na środku sceny.

Przywódcy wielu krajów traktują Trumpa jak partnera specjalnej troski, biorąc pod uwagę, wybaczenie eufemizm, niebanalną osobowość narcyza i patologicznego kłamcy. Politycy lawirować muszą, szef FIFA nie musi, a w każdym razie może działać wstrzemięźliwie – organizatorzy mundialu bardzo chcą mundial zorganizować, chcą, żeby się udał, to oni są petentami, nie dysponują przesadnie potężnymi narzędziami nacisku na organizacje sportowe. Infantino ewidentnie spotkał jednak bratnią duszę, składa hołdy kapłanowi ruchu MAGA z żarliwą szczerością.

Sytuacja eskaluje od lat i nie słychać, by wśród prezesów 211 krajowych federacji należących do FIFA zawiązywał się ruch oporu. Teraz wprawdzie krąży plotki, że poirytowana wierzchuszka czołowej piłkarskiej organizacji rozważa przeprowadzenie śledztwa w sprawie „nagrody pokojowej” – Infantino wymyślił ją sam, sam wskazał również laureata, nie podał kryteriów wyboru, nie konsultował niczego z zarządem – ale nie miejmy złudzeń. Prawdziwego buntu nie będzie, łatwiej wyobrazić sobie kieszonkowców oburzających się na szefa swojej szajki, że sięgnął do cudzej torbki po zbyt gruby portfel. ●

Rafał Stec

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34411077

Przed Sądem Rejonowym w Rybniku toczy się sprawa z wniosku Open Retail Niestandardowy Fundusz Inwestycyjny Zamknięty Wierzytelności z siedzibą w Warszawie o stwierdzenie nabycia spadku po zm. Irenie Krystynie Jurczyk, zarejestrowana pod sygn. akt I Ns 519/22.

Wzywa się spadkobierców Ireny Krystyny Jurczyk, zmarłej w dniu 16 sierpnia 2021 r. w Jastrzębiu-Zdroju, ostatnio zamieszkałej w Rybniku (dokładny adres do wglądu w aktach sprawy), aby zgłosili się do tutejszego Sądu i udowodnili swoje prawa do spadku w terminie trzech miesięcy od dnia dokonania ogłoszenia, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

wyborcza

REDAKCJA
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCA: Bartosz T. Wielicki
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
KOLPORTAŻ: Michał Szalański
Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455

Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych:
facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl,
instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚCI: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZESKA ZARZĄDU: Aleksandra Sobczak

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Marek Wilk
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Polska Press
ISSN 0860-908X

Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

